

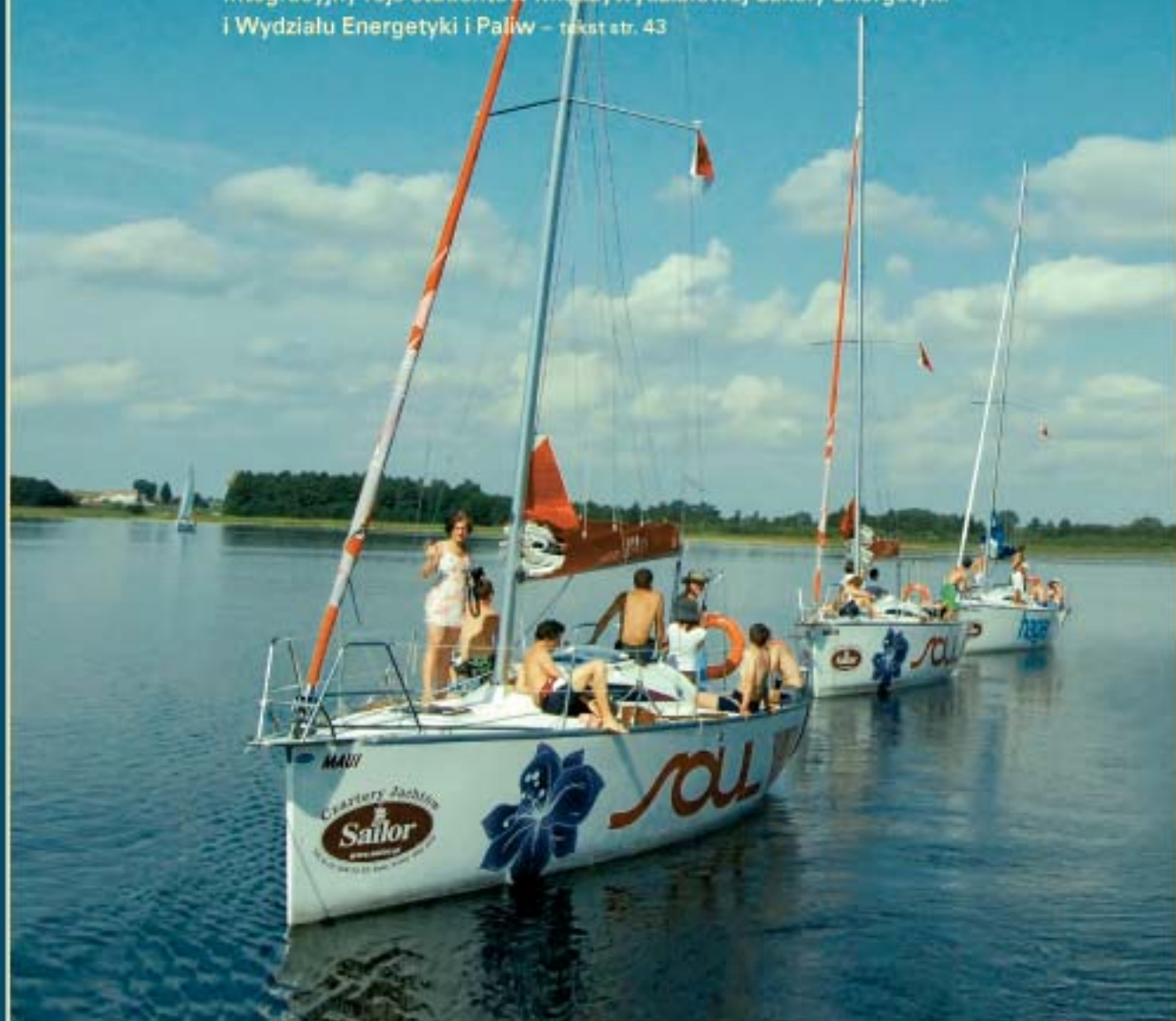


Biuletyn

MAGAZYN INFORMACYJNY AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ

Gdzie ta keja, a przy niej... AGH

Integracyjny rejs studentów Międzywydziałowej Szkoły Energetyki
i Wydziału Energetyki i Paliw – tekst str. 43





Profesor Stanisław Mrowec Profesorem Honorowym AGH

16 września 2009



Stanisław Mrowec pierwszym Profesorem Honorowym AGH

W dniu 16 września 2009 odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu AGH poświęcone nadaniu godności Profesora Honorowego AGH Profesorowi Stanisławowi Mrowcowi emerytowanemu profesorowi Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki AGH. Tytuł Profesora Honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej jest najwyższym wyróżnieniem przyznawanym czynnym lub emerytowanym pracownikom uczelni, wybitnym uczonym, twórcom techniki oraz innym osobom zasłużonym dla Akademii Górniczo-Hutniczej. Zaszczytny tytuł Profesora Honorowego AGH, przyznany po raz pierwszy przez naszą uczelnię, otrzymał Profesor Stanisław Mrowec, za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fizykochemii ciała stałego oraz istotny wkład w rozwój wydziału i uczelni.

Na uroczystość przybyli liczni goście m.in. przyjaciele Pana Profesora Stanisława Mroweca, przedstawiciele świata nauki, władz miasta, szkół wyższych i przemysłu.

Rektor AGH prof. Antoni Tajduś w swoim przemówieniu podkreślił, że tytuł Profesora Honorowego AGH zostanie nadany naukowcowi o światowej renomie, człowiekowi, którego wkład w rozwój Akademii Górniczo-Hutniczej określić można tylko jednym słowem – bezcenny. Dodał także, że znamiennym jest fakt, iż pierwszym wyróżnieniem tej rangi w historii AGH odznaczona będzie postać, której mądrością i szlachetnością obdarzyć by można co najmniej kilka biografii. Przypominał także, że Profesor Mrowec całą swoją karierę związał z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, stając się jednym z najjaśniejszych przykładów prawdziwego Mistrza dla kolejnych pokoleń naukowców.

Dziekan Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki prof. Jan Chłopek, w swoim wystąpieniu przedstawił sylwetkę naukową Laureata powołując się m.in. na recenzję profesora Adolfa Maciejnego z Politechniki Śląskiej. Dziekan Chłopek przedstawił osiągnięcia naukowe Laureata, Jego działalność na rzecz wydziału, środowiska naukowego i podkreślił, że przytoczone przez niego fakty ani nie opisują w pełni, ani nie wyczerpują działalności pana profesora Mroweca dla swojej uczelni, a Jego zasługi dla rozwoju AGH są trudne do przecenienia. Dziekan Chłopek poinformował również, że jest to szczególnie zaszczyt, iż pierwszy tytuł Honorowego Profesora AGH został przyznany Profesorowi Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki – wielkiemu światowemu autorytetowi naukowemu w osobie Profesora Stanisława Mroweca.

Promotor prof. Marek Danielewski, w swojej laudacji przybliżył życie, najważniejsze osiągnięcia naukowe Profesora Honorowego oraz ich znaczenie dla rozwoju nauki. Dodał, że Pan Profesor Stanisław Mrowec jest od lat powszechnie uznawanym autorytetem w świecie naukowym związanym z fizykochemią ciała stałego i inżynierią materiałową i posiada imponujący dorobek naukowy, za co był wielokrotnie nagradzany w Kraju oraz przez gremia międzynarodowe. Podkreślił, że prof. St. Mrowec wniósł i nadal – mimo formalnego przejścia w stan spoczynku – wnosi do rozwoju AGH, krakowskiego i ogólnopolskiego środowiska akademickiego oraz naukowo-badawczego wielki wkład. Zaznaczył ponadto, że Jego działalność nie zamykała i nie zamyka się w wymiarze badawczym. Jest On twórcą kierunku i grupy badawczej, określanej w społeczności międzynarodowej „Szkołą krakowską” działającej według najbardziej klasycznego wzorca: „mistrz – uczniowie”, a także Instytutu Inżynierii Materiałowej i Ceramiki AGH. Przynależność do kierowanej przez Niego grupy oznacza uznanie i dobrą pozycję w świecie nauki.

Spis treści

Stanisław Mrowec pierwszym Profesorem Honorowym AGH	3
Życiorys naukowy Profesora Honorowego AGH Stanisława Mroweca	4
Przemówienie Dziekana Wydziału IMiC prof. Jana Chłopka	5
Doktorat honoris causa AGH dla Profesor Czesława Olecha	7
III Forum Matematyków Polskich w Krakowie	9
Porozumienia o współpracy pomiędzy AGH a Forschungszentrum Jülich	10
Oczyszczanie gazów spalinowych elektrowni węglowych z CO ₂	11
Międzynarodowe targi „Katowice 2009”	14
IV Krakowska Konferencja Młodych Uczonych	16
Studenti z Chin w AGH	17
Studenti AGH w Chinach	18
Stypendia ABB – kolejna edycja rozstrzygnięta	19
Goście z Japonii	19
Wrześniowe Warsztaty Języka Niemieckiego	20
Nagrody: Ministra Środowiska i Prezesa rady Ministrów	20
Niecodzienni wychowankowie	20
Summer School Culture and Art 2009	21
Media o AGH	22
Absolwenci AGH w mediach	24
Droży Czytelniczy	25
Życiowe pasje profesora Stanisława Pytko	26
Otwarte i wolne licencje	28
Metalurgia – Inżynieria Materiałowa?	29
Hubert Sylwestrzak (1933–2009)	30
Uspołeczniona racjonalność technologiczna	32
Informacje Kadrowe	33
Z kart historii AGH – część 5	34
Wybuch wojny	34
Kalendarium rektorskie	37
Wizerunek AGH w mediach (część I)	38
Kruszec najwyższej próby	40
Balkan Folk Fest	42
Gdzie ta keja, a przy niej... AGH	43
Elektroniczna piaskownica	44
Odnowienie Immatrykulacji po 50 latach	46

ISSN – 1898-9624

„Biuletyn AGH” – Magazyn Informacyjny
Akademii Górniczo-Hutniczej
nr 20/21, sierpień/wrzesień 2009 r.

Redaguje zespół:

Zbigniew Sulima (redaktor naczelny),
Stali współpracownicy: Anna Kryś-Dyja,
Małgorzata Krokoszyńska,
Zespół ds. Informacji i Promocji

Adres redakcji:

AGH, paw. A-0, pok. 16
al. Mickiewicza 30,
30-059 Kraków, tel. (12) 617-34-49
bip_agh@agh.edu.pl
www.biuletyn.agh.edu.pl

Opracowanie graficzne, skład:

Scriptorium „TEXTURA”
e-mail: textura@krakow.home.pl

Druk:

Drukarnia „Kolor Art” s.c.
ul. Kotlarska 34, 31-539 Kraków

Kolportaż:

Sekretariat Główny AGH i redakcja

Nakład: 2200 szt. bezpłatnych
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
i adjustacji tekstów.

Na okładce: Fotografia wykonana podczas
integracyjnego rejsu studentów MSE i WEiP
– tekst str. 43 – fot. Agata Puchała



Życiorys naukowy Honorowego Profesora AGH Stanisława Mroweca

Urodzony w Krakowie 29 lipca 1928. W listopadzie 1942 został wywieziony w głąb Rzeszy Niemieckiej na roboty przymusowe, gdzie przebywał do końca wojny. Szkołę średnią ukończył na kursach dla dorosłych w roku 1947, a studia wyższe na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1952. Od tego czasu pracował nieprzerwanie, aż do emerytury, w Akademii Górniczo-Hutniczej, kolejno w charakterze asystenta (1952/53), starszego asystenta (1953–1956), adiunkta (1956–1959), docenta (1959–1969), profesora nadzwyczajnego (1969–1973) i profesora zwyczajnego (1973–2001). Po przejściu na emeryturę prowadzi nadal, w ramach prac zleconych, wykłady dla studentów i doktorantów oraz badania naukowe wraz ze swoimi wychowankami.

Od początku kariery akademickiej Jego działalność badawcza koncentrowała się na dwóch, ściśle ze sobą związanych nurtach nauki o materiałach i inżynierii materiałowej: (a) mechanizmie wysokotemperaturowej korozji metali i rozwijaniu teorii tych zjawisk oraz projektowaniu nowych materiałów żaroodpornych; (b) strukturze i termodynamice defektów oraz własnościach transportowych tlenków i siarczków tworzących zgorzeliny na metalach i stopach. W obrębie tej problematyki doktoryzował się w roku 1958 i habilitował w roku 1962. Członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk wybrany został w roku 1976, a członkiem rzeczywistym PAN w roku 1986. Wreszcie, w roku 1990 wybrany został członkiem czynnym (rzeczywistym) Polskiej Akademii Umiejętności.

W latach 1968–1973 pełnił kolejno obowiązki prodziekana i dziekana Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki AGH, a w latach 1971–1991 obowiązki dyrektora stworzonego przez siebie Instytutu Inżynierii Materiałowej na tym wydziale. Po reorganizacji uczelni w roku 1991-szym i wyodrębnieniu z tego Instytutu Katedry Fizykochemii Ciała Stałego kierował tą Katedrą aż do emerytury.

W ramach stworzonej przez siebie grupy badawczej, określanej w międzynarodowej literaturze naukowej nazwą „Szkoły krakowskiej” wychował 24 doktorów, z których 8-miu posiada tytuł naukowy profesora, a dalszych czterech, stopień doktora habilitowanego. Dorobek

naukowy laureata obejmuje z górą 400 publikacji, z których 250 ogłoszonych zostało w czasopismach zagranicznych o cyrkulacji międzynarodowej, dalszych 80 w materiałach konferencji międzynarodowych (w tym 15 referatów plenarnych), zaś pozostałe prace opublikowane zostały w języku polskim w czasopismach krajowych. Prócz tego jest autorem 8 książek (monografii), z zakresu teorii korozji gazowej metali i projektowania nowoczesnych materiałów żaroodpornych oraz teorii dyfuzji w ciałach stałych. Trzy spośród tych opracowań wydanych zostało w językach angielskim i rosyjskim, kolejno na zamówienie National Bureau of Standards w Waszyngtonie („Gas Corrosion of Metals”, 1978; „An Introduction to the Theory of Metal Oxidation”, 1982; „Modern Scaling Resistant Materials” 1983 oraz na zamówienie Wydawnictwa Mir w Moskwie „Gazowaja Korozja Miałow” 1981 i „Żarostoiwoje Materialy” 1983. Kolejna, czwarta monografia wydana została w Amsterdamie na zamówienie Wydawnictwa Elsevier, „Defects and Diffusion in Solids”, 1980.

Był organizatorem, lub współorganizatorem szeregu konferencji międzynarodowych oraz jest członkiem Rad Redakcyjnych pięciu następujących czasopism międzynarodowych: Journal of the Oxidation of Metals; Solid State Ionics; Journal of the Inorganic and Solid State Chemistry; Journal of High Temperature Materials and Processes, oraz Annales de Chimie, Science des Materiaux.

Osiągnięcia naukowe profesora St. Mroweca były wielokrotnie nagradzane w kraju i zagranicą. Między innymi w roku 1967 uzyskał nagrodę Państwową Rady ds. Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej, za cykl „pionierskich prac przy użyciu promieniotwórczych izotopów”. W roku 1973 otrzymał najwyższą nagrodę im. Marii Skłodowskiej-Curie Polskiej Akademii Nauk za opracowanie teorii powstawania wielowarstwowych zgorzelin na metalach i w roku 1996 nagrodę Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia naukowe. Z kolei w roku 1996 otrzymał najwyższą nagrodę, jaką może uzyskać uczonej pracujący w dziedzinie nauki o korozji metali, nagrodę Ulicka R. Evansa za: Outstanding Work in the Field of Corrosion, nadaną przez



fol. Stanisław Malik

międzynarodowy Instytut Korozji w Wielkiej Brytanii i w tym samym roku uhonorowany został członkostwem tego Instytutu (Honorary Fellow of the Institute of Corrosion). W roku 1993 uzyskał również nagrodę American Association for the Advancement of Science Award i w reszcie, w roku 2003 został zaszczycony doktoratem honoris causa przez jeden z dwóch największych uniwersytetów francuskich, Université de Bourgogne. Na zakończenie należy wspomnieć, że z Science Citation Index wynika, iż do chwili obecnej prace Jego są już ponad 3000 razy cytowane w literaturze światowej. Z rankingu polskich uczonych, przeprowadzonego 3 lata temu przez PAN wynika, że ostre kryteria tego rankingu spełniał wówczas 241 polskich uczonych, a Profesor Mrowec znalazł się na 5. miejscu, jako drugi w dziedzinie inżynierii materiałowej, po profesorze Zenonie Mrozie z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN.

✉ Jan Chłopek
Robert Filipek

Przemówienie Dziekana Wydziału IMiC prof. Jana Chłopka

Magnificencjo, Wysoki Senacie, Wielce Szanowny Profesorze Honorowy, Dostojni Goście, Szanowni Państwo,

Przypadł mi wielki zaszczyt, w imieniu Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki, występowania w roli wnioskodawcy o przyznanie Profesorowi Stanisławowi Mrowecowi tytułu „Profesora Honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie”. Zaszczyt to dla mnie szczególny ponieważ jest to pierwszy przypadek nadania takiego wyróżnienia przez naszą uczelnię i dotyczy on Profesora naszego Wydziału, wielkiego światowego autorytetu naukowego. Jego dorobek i jego dokonania są tak duże, że podczas dyskusji na Senacie zastanawiano się, czy poziom tego wniosku nie będzie barierą dla następnych. Gdyby spróbować najkrócej przedstawić osiągnięcia Profesora Stanisława Mroweca, to można by je ująć w trzech głównych obszarach. Są one związane z działalnością naukową i wybitnym dorobkiem publikacyjnym, z kreowaniem szkoły naukowej z rzeszą własnych wychowanków, w tym z tytułami profesorów oraz z aktywną działalnością na rzecz utworzenia kierunku Inżynieria Materiałowa w Polsce, a następnie wprowadzenie go na Wydziale. Bycie twórcą to nie tylko tworzenie dla siebie, ale to przede wszystkim szukanie odbiorców swoich dokonań. Wszechstronne osiągnięcia Profesora Mroweca znalazły swoje ujście w licznych

monografiach i czasopismach, w wykładach, w wystąpieniach na konferencjach krajowych i międzynarodowych, w zgłoszonych i wdrożonych patentach międzynarodowych.

Jak pisze w swojej recenzji Profesor Adolf Maciejny z Politechniki Śląskiej: „Charakterystyczną cechą naukowej sylwetki Profesora Mroweca jest wybitna umiejętność łączenia specjalistycznych badań poznawczych z opracowaniem podstaw projektowania i wytwarzania stopów i powłok o niekonwencjonalnych właściwościach użytkowych i nowych możliwościach technicznych zastosowań... Zespolecie wiedzy i warsztatu naukowego z zakresu fizykochemii i nauki o korozji metali oraz inżynierii materiałowej, jak również trafny dobór ośrodka współpracy naukowej (prof. Hashimoto z Tohoku University) umożliwiło Profesorowi Mrowecowi dokonanie pionierskiego odkrycia w światowej nauce polegającego na opracowaniu koncepcji, zaprojektowaniu i dokonaniu szczegółowej charakterystyki właściwości nowego materiału powłokowego odpornego zarówno na atak siarki jak i tlenu w wysokich temperaturach.”

Profesor St. Mrowec całą swoją działalność związał z Akademią Górniczo-Hutniczą i Wydziałem Inżynierii Materiałowej i Ceramiki. Przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej. Po przejściu na emeryturę prowadzi nadal

wykłady dla studentów i doktorantów oraz badania naukowe wraz ze swoimi wychowankami. W latach 1968–1973 pełnił kolejno obowiązki Prodziekana i Dziekana Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki AGH, a w latach 1971–1991 funkcję dyrektora Instytutu Inżynierii Materiałowej na tym wydziale. Po reorganizacji uczelni w roku 1991 i powstaniu w ramach Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki Katedry Fizykochemii Ciała Stałego kierował nią aż do przejścia na emeryturę. W 1976 został wybrany członkiem korespondentem, a w 1986 – członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. W roku 1990 został wybrany członkiem czynnym (rzeczywistym) Polskiej Akademii Umiejętności. Niewątpliwie dzisiejsza silna pozycja naukowa wydziału w kraju i zagranicą w dużej mierze jest zasługą profesora Mroweca.

Do licznej grupy wychowanków prof. St. Mroweca należy 24 doktorów, z których ośmiu posiada tytuł naukowy profesora, a czterech stopień doktora habilitowanego. Jego dorobek naukowy obejmuje z górą 400 publikacji, z których ponad 250 ogłoszonych zostało w czasopismach zagranicznych o cyrkulacji międzynarodowej, dalszych 80 w materiałach konferencji międzynarodowych (w tym 15 referatów plenarnych), zaś pozostałe prace opublikowane zostały w języku polskim w czasopismach krajowych. Ponadto, jest autorem 8 książek o charakterze monografii, z zakresu teorii korozji gazowej metali i projektowania nowoczesnych materiałów żaroodpornych oraz teorii dyfuzji w ciałach stałych. Trzy spośród tych opracowań wydanych zostało w językach angielskim i rosyjskim.

Profesor St. Mrowec był organizatorem lub współorganizatorem szeregu konferencji międzynarodowych oraz członkiem Rad Redakcyjnych pięciu następujących czasopism międzynarodowych: Journal of the Oxidation of Metals; Solid State Ionics; Journal of the Inorganic and Solid State Chemistry; Journal of High Temperature Materials and Processes, oraz Annales de Chimie, Science des Matériaux.

Spośród wielu otrzymanych przez prof. St. Mroweca nagród, na szczególne uznanie zasługują: (1) nagroda Państwowej Rady ds. Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej, za cykl pionierskich prac przy użyciu promieniotwórczych izotopów (1963);



foto: Stanisław Malik



(2) nagroda im. Marii Skłodowskiej-Curie Polskiej Akademii Nauk (najwyższa nagroda tej instytucji) za opracowanie teorii powstawania wielowarstwowych zgorzelin na metalach (1973); (3) nagroda Prezesa Rady Ministrów za wybitne osiągnięcia naukowe (1996); (4) nagroda American Association for the Advancement of Science Award (1993); (5) najwyższa nagroda, jaką może uzyskać uczony pracujący w dziedzinie nauki o korozji metali, czyli nagroda Ulicka R. Evansa za Outstanding Work in the Field of Corrosion, nadana mu przez międzynarodowy Instytut Korozji w Wielkiej Brytanii i w tym samym roku uhonorowany został członkostwem tego Instytutu (Honorary Fellow of the Institute of Corrosion) (1996); (6) doktorat honoris causa nadany przez jeden z dwóch największych uniwersytetów francuskich, Université de Bourgogne (2003). Ponadto, warto podkreślić, że z Science Citation Index wynika, iż do chwili obecnej prace prof. St. Mroweca były już ponad 3000 razy cytowane w literaturze światowej. Z rankingu polskich uczonych, przeprowadzonego dla lat 1965–2001 przez PAN wynika, że prof. St. Mrowec nie tylko znalazł się wśród naukowców, którzy spełnili ostre kryteria tego rankingu (ponad 1000 cytowań i co najmniej jedna publikacja cytowana ponad 100 razy), ale zajął w nim bardzo wysokie, piąte miejsce.

Na podkreślenie zasługuje także fakt uzyskania przez prof. St. Mroweca w 2001 tytułu laureata Nagrody Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa za wybitne osiągnięcia w dziedzinie inżynierii materiałowej i zasługi w kształceniu kadry naukowej oraz godne reprezentowanie

nauki krakowskiej w Polsce i poza jej granicami.

Przez cały okres kierowania Instytutem Inżynierii Materiałowej oraz Katedrą Fizykochemii Ciała Stałego prof. St. Mrowec dbał o wszechstronny rozwój kadry naukowej, czego ważnym elementem było wykorzystywanie swojego autorytetu i swoich kontaktów do umożliwiania kolejnym pokoleniom młodych naukowców odbywania naukowych staży w najlepszych ośrodkach zagranicznych. Można – bez cienia przesady – stwierdzić, że rekomendacja prof. Mroweca otwierała drzwi praktycznie wszystkich ośrodków

i laboratoriów badawczych na świecie. Ponadto, prowadzenie badań w aktualnie istotnych obszarach fizykochemii ciała stałego i inżynierii materiałowej zapewniało możliwość realizacji krajowych programów i projektów badawczych oraz uczestnictwo w projektach realizowanych w ramach współpracy międzynarodowej.

Przytoczone wyżej fakty ani nie opisują w pełni, ani wyczerpują działalności Pana Profesora Stanisława Mroweca dla swojej uczelni. Jego zasługi dla rozwoju AGH są trudne do przecenienia, zarówno w wymiarze krajowym jak i międzynarodowym. Występując przez cały okres swojej owocnej działalności w środowisku naukowym jako przedstawiciel AGH przydawał naszej Uczelni blasku i przyczyniał się do osiągnięcia konkretnych korzyści w postaci podnoszenia poziomu kadry naukowej i dydaktycznej oraz prowadzenia prac badawczych znajdujących uznanie na arenie międzynarodowej. Pan prof. St. Mrowec – bez wątplenia klasyczny „mistrz-nauczyciel” dla kolejnych pokoleń, dzisiaj już samodzielnych naukowców – jest godzien posiadania zaszczytnego tytułu „Profesora Honorowego Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie”, o uznanie czego Rada i Dziekan Wydziału Inżynierii Materiałowej AGH wnieśli do Senatu AGH w roku osiemdziesiątych urodzin Profesora. Wniosek ten został wsparty opiniami Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii Politechniki Śląskiej oraz Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej AGH.



Doktorat honoris causa AGH dla Profesora Czesława Olecha

Na wniosek Rady Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki, Senat AGH uchwałą nr 142/2008, podjętą w dniu 29 października 2008, nadał tytuł doktora honoris causa Akademii Górniczo-Hutniczej, Profesorowi Czesławowi Olechowi – jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiej szkoły równań różniczkowych, za dorobek naukowy istotnie wzbogacający rozwój teorii równań różniczkowych i teorii sterowania w świecie, a w szczególności w Polsce i w AGH oraz za zasadniczy wpływ na rozwój kadry naukowej oraz naukowo-dydaktycznej i inżynierskiej z zakresu automatyki i innych dyscyplin nauk technicznych.

Promotorem doktoratu był prof. dr hab. inż. Wojciech Mitkowski z Wydziału EAIiE AGH (tekst laudacji wygłoszonej przez Pana Profesora w trakcie uroczystego posiedzenia Senatu AGH w dniu 29 czerwca 2009 – przedstawiamy poniżej).

Recenzentami byli: prof. dr hab. Andrzej Pelczar z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i prof. dr hab. Lech Górniewicz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Laudacja

związana z nadaniem godności doktora honoris causa AGH Profesorowi Czesławowi Olechowi

U podstaw Akademii Górniczej znalazła się myśl matematyczna powiązana z regułami postępowania wśród górników. Nastąpiło połączenie uczciwości w myśleniu z uczciwością w działaniu. Tak powstała Uczelnia kształtująca silne charaktery i wyraźne osobowości.

Akademia Górnicza powstała w 1919 roku w Krakowie. Uroczystego otwarcia dokonał 20 października 1919 w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski. W pierwszych latach istnienia Uczelni Rektorami byli: prof. dr Antoni Hoborski matematyk (również dziekan Wydziału Górniczego), następnie w latach 1922–1924 prof. dr inż. Jan Studniarski elektrotechnik oraz w latach 1924–1926 prof. dr inż. Jan Krauze mechanik.

W dziedzinie nauk technicznych elektrotechnika, która ma wspólne podstawy matematyczne z mechaniką, w szczególności teoria obwodów elektrycznych, stanowi pewnego rodzaju punkt domykający lub pomost łączący nauki matematyczne z naukami stosowanymi. Ta synteza spowodowała powstanie Wydziału Elektromechanicznego i stworzyła w następnych latach korzystne warunki do rozwoju nowych specjalności, takich jak elektronika, automatyka i robotyka, telekomunikacja oraz informatyka, a ostatnio również biocybernetyka i inżynieria biomedyczna.

Wydział Elektromechaniczny powstał 1 stycznia 1946 roku. Dziekanem został prof. dr inż. Jan Krauze, a następnie w latach 1950-1952 prof. dr inż. Stanisław Kurzawa (elektrotechnik).

W roku 1949 (na wniosek z roku 1947) Uczelnia przyjęła nazwę Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.

W roku 1952 Wydział Elektromechaniczny przekształcił się w dwa Wydziały: Wydział Elektryfikacji Górnictwa i Hutnictwa (Dziekanem został zast. prof. mgr inż. Jan Manitius) oraz Wydział Mechanizacji Górnictwa i Hutnictwa (Dziekanem został prof. mgr inż. Kazimierz Szawłowski). Obecnie te Wydziały to Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki (EAIiE, skrótowo nazywany Wydziałem Elektrycznym) oraz Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki (IMIiR). W tamtych czasach w skład Wydziału Elektrycznego wchodziła Katedra Fizyki oraz Katedra Matematyki II. Katedra Fizyki (przeniesiona z Wydz. Metalurgicznego; Kier. prof. dr Mieczysław Jeżewski) obejmowała Zakład Fizyki Ogólnej (Kier. prof. dr Marian Mięśowicz) oraz Zakład Fizyki Technicznej (Kierownik prof. dr Mieczysław Jeżewski). Od roku 1957 w skład Wydziału Elektrycznego wchodziła również Katedra Matematyki II (kierownik prof. dr Włodzimierz Wrona, a od 1960 roku prof. dr inż. Jerzy Górski).

Umiejscowienie matematyki i fizyki na Wydziale dawało dobry fundament do budowy przyszłego środowiska naukowego Wydziału, zgodnie z filozofią jedności nauki. Matematyka przenikająca się z fizyką stanowi podstawowy fundament nauk technicznych. Język matematyczny pozwala precyzyjnie opisywać zjawiska techniczne a sama matematyka w wielu przypadkach staje się źródłem nowych rozwiązań technicznych. I odwrotnie, rozwiązania stosowane praktycznie generują nowe koncepcje w matematyce, dla przykładu twierdzenia dotyczące systemów dynamicznych ze sprzężeniem zwrotnym. Od Newtona można wyraźnie zaobserwować rozwój teorii systemów dynamicznych w powiązaniu z teorią różnych typów równań różniczkowych. Równania Maxwella stały się podstawą rozwoju



for. ZS

elektrotechniki i następnie telekomunikacji. Metody statystyczne i teoria macierzy stanowią podstawowy aparat matematyki stosowanej. Sensowne wykorzystanie nowych generacji maszyn cyfrowych jest możliwe dzięki rozwojowi metod numerycznych i stanowi podstawę różnego rodzaju zastosowań informatyki. Dyscypliny: automatyka, elektrotechnika, elektronika, informatyka i telekomunikacja stale się przenikają i mają wspólne podstawy matematyczne, a znajomość fizyki umożliwia głębsze zrozumienie zachodzących zjawisk w budowanych urządzeniach technicznych. Ostatnio, dzięki znacznemu udoskonaleniu



foto: ZS

Banacha w polskim i międzynarodowym życiu matematycznym; członek PAN, PAU, Papieskiej Akademii Nauk, Rosyjskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Matematycznego (od 1955 członek Oddziału Krakowskiego PTM), Europejskiego Towarzystwa Matematycznego (wiceprezes w latach 1991–1992) i Amerykańskiego Towarzystwa Matematycznego. Członek honorowy Związku Matematyków i Fizyków Czech i Słowacji. Doktor honoris causa Uniwersytetu w Wilnie (1989) oraz doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (12 maja 2006). Obecnie em. prof. zw. Inst. Matematycznego PAN. Autor prac (Mathematical Reviews wlicza ponad 80

narzędzi informatycznych, powrócono do głębszej analizy układów stosowanych w biocybernetyce i inżynierii biomedycznej wykorzystywanej np. do planowania terapii pewnych schorzeń.

W latach 60. zeszłego stulecia wykłady z matematyki dla studentów Naszego Wydziału prowadzili, między innymi, profesorowie Czesław Olech oraz Jerzy Górski. W latach 70. w ramach studiów doktoranckich zorganizowanych przez Prof. Henryka Góreckiego zajęcia prowadzili (między innymi) ksiądz profesor Andrzej Turowicz, przedstawiciele krakowskiej szkoły równań różniczkowych Andrzej Lasota, Andrzej Pelczar, Jacek Szarski, Zdzisław Opiał (którego matematyki w szkole średniej uczył Antoni Bielak), oraz profesorowie Zbigniew Kowalski, Jerzy Seidler, Stefan Paskowski, Kazimierz Mańczak, Kazimierz Malanowski, Jacek Kudrewicz, Andrzej Wierzbicki.

W roku 2009 Akademia Górniczo-Hutnicza (AGH) w Krakowie obchodzi 90-lecie swojego istnienia. Również w roku 2009 Polskie Towarzystwo Matematyczne (PTM) obchodzi w Krakowie Jubileusz 90-lecia istnienia. Przyjmuje się, że PTM powstało w dniu 2 kwietnia 1919 roku w Krakowie. Zebranie Konstytuujące odbyło się w lokalu przy ul. Św. Anny 12 o godz. 17. Obecni byli między innymi: Stefan Banach, Leon Chwistek, Antoni Hoborski (pierwszy Rektor AGH), Franciszek Leja, Stanisław Zaremba, Kazimierz Żorawski, i inni. Wśród członków założycieli było siedmiu profesorów gimnazjów, trzech profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, dwóch docentów i asystent oraz jeden inżynier. Skład członków założycieli świadczy o tym, że dużą wagę przywiązywano do ciągłości procesu edukacji na wszystkich szczeblach kształcenia. Celem Towarzystwa miało być pielęgnowanie matematyki czystej i stosowanej.

Uczniowie Zaremby i Żorawskiego stworzyli szkoły naukowe. W szczególności w Krakowie powstała szkoła równań różniczkowych Tadeusza Ważewskiego (promotor doktoratu Cz. Olecha w roku 1958) i szkoła geometrii Stanisława Gołąba (ucznia A. Hoborskiego, pracującego na AGH i który zatrudnił Cz. Olecha na stanowisku młodszego asystenta w roku 1952) oraz również szkoła funkcji analitycznych Franciszka Leji.

W nawiązaniu do atmosfery, w której wzrastała Nasza Akademia, dojrzał pomysł, by w dniach swojego Jubileuszu AGH nadała godność doktora honoris causa prof. dr hab. Czesławowi Olechowi, jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiej szkoły równań różniczkowych. AGH wraca w ten sposób do swoich korzeni z roku 1919. W chwili obecnej potrzebne są stałe sygnały, kierowane nie tylko do środowiska akademickiego, przypominające że jednym z fundamentów nauk technicznych jest matematyka, tak jak uważano w roku 1919, gdy odradzała się Polska po 123 latach niewoli.

Profesor Czesław Olech, matematyk, współtwórca wyjątkowej pozycji Instytutu Matematycznego PAN oraz Centrum

Jego prac w nim recenzowanych) z dziedziny teorii sterowania i teorii równań różniczkowych zwyczajnych. Zainteresowania Profesora są znacznie szersze: algebra liniowa i wieloliniowa, teoria miary i całki, teoria macierzy, ogólna teoria systemów, optymalizacja, pierścienie przemienne oraz historia. Promotor 9 prac doktorskich i recenzent licznych rozpraw doktorskich oraz habilitacyjnych.

Profesor Czesław Kazimierz Olech, urodził się 22 maja 1931 roku w Pińczowie. Ukończył I LO Stefana Żeromskiego w Kielcach (1949). Absolwent matematyki UJ (1954). W latach 1954–1957 doktorant. Doktorat *O koincydencji asymptotycznej zbiorów ustalonych przez całki dwu układów równań różniczkowych zwyczajnych* obronił w Instytucie Matematycznym PAN 26 kwietnia 1958. Promotorem rozprawy doktorskiej był prof. dr Tadeusz Ważewski, a recenzentami byli prof. dr Adam Bielecki oraz prof. dr Jacek Szarski. Habilitował się w IM PAN w roku 1962 na podstawie pracy *On the global stability of an autonomous system on the plane* (opublikowanej w czasopiśmie *Contributions to Differential Equations*, 1, 1963), docent w latach 1963–1966. W roku 1966 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego (Recenzenci: postępowanie ankietowe objęło 11 osób), a w roku 1973 tytuł profesora zwyczajnego (Recenzenci: prof. dr Stanisław Łojasiewicz, prof. dr Jacek Szarski, prof. dr Stefan Węgrzyn).

W latach 1960–1961 Profesor Czesław Olech przebywał w Stanach Zjednoczonych na zaproszenie słynnego matematyka Solomona Lefschetza, twórcę ośrodka zajmującego się równaniami różniczkowymi i matematyczną teorią sterowania. W późniejszych latach Profesor Olech był zapraszany do prowadzenia wykładów i badań naukowych do USA (1967–1968, 1986–1987) oraz również do wielu innych ośrodków zagranicznych, między innymi do Włoch i do Kanady.

Prace Czesława Olecha dotyczyły, między innymi, fundamentalnych problemów nauk stosowanych, a mianowicie asymptotycznej stabilności i globalnej asymptotycznej stabilności, z wykorzystaniem twierdzeń Lapunowa i ich uogólnień. Szczególnie cenne są liczne zastosowania w teorii sterowania i w rachunku wariacyjnym. Wyniki w tej dziedzinie zostały podsumowane w *Lecture Notes In Mathematics*, Springer, 1990. Czesław Olech zajmował się również badaniem punktów osobliwych oraz rozwiązaniami okresowymi i prawie okresowymi układów dynamicznych opisywanych równaniami różniczkowymi różnych typów.

Prof. Olech działał w wielu instytucjach naukowych, gdzie pełnił funkcje kierownicze: Instytut Matematyczny PAN (dyrektor w latach 1970–1986), Międzynarodowe Centrum Matematyczne im. Stefana Banacha PAN (współorganizator i dyrektor w latach 1972–1991), Rada Naukowa Instytutu Matematycznego PAN (przewodniczący Rady 1990–2002), Komitet Matematyki PAN

(przewodniczący w latach 1987–1989), wieloletni członek CKK. Członek w Komitecie Wykonawczym IMU w latach 1979–1986. Międzynarodowa Unia Matematyczna International Mathematical Union (IMU) ukonstytuowała się w 1920 roku w Strasbourgu, przy okazji Międzynarodowego Kongresu Matematyków International Congress of Mathematicians (ICM), pierwszego po I Wojnie Światowej. Polska była jednym z 11 członków założycieli. Przewodniczył Komitetowi Organizacyjnemu Międzynarodowego Kongresu Matematyków Warszawa 1982 (International Congress of Mathematicians – Warsaw 1982), który odbył się w Warszawie w roku 1983 (przesunięcie w czasie ze względu na stan wojenny).

Otrzymał liczne nagrody i odznaczenia: Państwowa (I st. 1976); Medal Martina Drimowa Bułgarskiej Akademii Nauk 1979; Medal im. Bernarda Bolzano Czechosłowackiej Akademii Nauk 1981; Medal im. Stefana Banacha PAN 1992; Medal PAN im. Mikołaja Kopernika; Krzyż Komandorski OOP 1984.

Współpracował z Krajowym Funduszem na rzecz Dzieci, prowadząc zajęcia w ramach programu pomocy wybitnie uzdolnionym.

Równania różniczkowe stanowią fundament nauk stosowanych, a w konsekwencji stanowią fundament wielu dyscyplin nauk technicznych. Pierwszym miejscem zatrudnienia prof. Czesława Olecha było AGH (18 sierpnia 1952) w Katedrze Matematyki kierowanej przez prof. S. Gołąba. Profesor Olech przez szereg lat wykładał matematykę na Naszym Wydziale, kształcąc w ten sposób przyszłą kadrę naukową, między innymi z zakresu automatyki i teorii sterowania.

Z Profesorem pierwszy raz spotkałem się na wykładach z matematyki w roku akademickim 1966/67 (semestr 5, rok 3 elektrotechniki; Wydział Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej, AGH). Wykłady dotyczyły między innymi: przestrzeni liniowych, układów równań, teorii macierzy, równań różniczkowych, postaci kanonicznej Jordana, przekształcenia Laplace'a, stabilności Lapunowa, kryterium Hurwitza i Routha, twierdzenia Michajłowa oraz funkcji zespolonych. Wybrane twierdzenia były podawane z dowodami przeprowadzonymi tak, że odpowiednie tezy stawały się oczywiste.

Los tak pokierował, że obecnie pełnię funkcję prezesa OK. PTM. Profesor jest

wiernym Członkiem Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Śledząc życiorys Profesora Czesława Olecha mamy dobry przykład drogi awansu naukowego, o którym ostatnio tyle się mówi, poszukując „nowych” rozwiązań. Może wystarczy podglądać Mistrzów i naśladować.

Podsumowując AGH pragnie nadać godność doktora honoris causa prof. dr hab. Czesławowi Olechowi, jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiej szkoły równań różniczkowych, za dorobek naukowy istotnie wzbogacający rozwój teorii równań różniczkowych i teorii sterowania w świecie, a w szczególności w Polsce i w AGH oraz za zasadniczy wpływ na rozwój kadry naukowej oraz naukowo-dydaktycznej i inżynierskiej z zakresu automatyki i innych dyscyplin nauk technicznych. Szczególnie ważne są wyniki Profesora dotyczące sterowania optymalnego w przestrzeniach skończenie wymiarowych i zatem bliskie zastosowań, bo rozwiązywalne technikami skończenie wymiarowymi z wykorzystaniem łatwo dostępnych narzędzi informatycznych.

Nauka jest jedna, a matematyka stanowi fundament myślenia naukowego. Senat nadaje godność doktora honoris causa matematykowi, wybitnemu uczonemu i od dziś członkowi Wspólnoty Akademickiej AGH. Akademia oraz w szczególności Nasz Wydział wiele zawdzięcza Panu Profesorowi zwłaszcza w kształtowaniu uczciwości w myśleniu.



for. ZS

III Forum Matematyków Polskich w Krakowie

W dniu 29 czerwca 2009 w Krakowie na AGH odbyło się Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Matematycznego (PTM). Następnie w dniach 30 czerwca – 2 lipca 2009 w AGH odbyło się III Forum Matematyków Polskich. Organizatorami Forum był Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Matematycznego oraz Wydział Matematyki Stosowanej AGH.

Rok 2009 jest rokiem jubileuszu Polskiego Towarzystwa Matematycznego założonego w Krakowie w roku 1919 z inicjatywy grupy wybitnych polskich matematyków. Przez cały okres istnienia PTM było mocno związane ze środowiskiem krakowskim. Dlatego co

10 lat jubileuszowe zjazdy są organizowane przez Oddział Krakowski PTM i odbywają się w Krakowie. Tym razem w Akademii Górniczo-Hutniczej, uczelni obchodzącej także swoje 90-lecie. Pierwszym Rektorem AG i Dziekanem Wydziału Górniczego w roku 1919 był matematyk prof. Antoni Hoborski, który również był jednym z założycieli PTM.

Forum stanowi miejsce spotkania całego polskiego środowiska matematycznego. Obok przeglądowych referatów o ważnych dziedzinach badań i zastosowań matematyki, odbyły się imprezy popularyzujące matematykę, konkurs prac uczniowskich z matematyki,

a także dyskusje o ważnych dla środowiska akademickiego sprawach. Tradycyjnie w ramach Forum odbyło się otwarte posiedzenie Komitetu Matematyki Polskiej Akademii Nauk. Z okazji jubileuszu została pokazana wystawa pt. „Matematyka Polska w Dwudziestolecu Międzywojennym” przygotowana z wykorzystaniem materiałów Archiwum Polskiej Akademii Nauk.

✉ **Wojciech Mitkowski**

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego III Forum

<http://3forum.ptm.agh.edu.pl/>

Podpisanie porozumienia o współpracy

między Akademią Górniczo-Hutniczą a Forschungszentrum Jülich

W dniu 28 lipca 2009 r. w Akademii Górniczo-Hutniczej odbyła się uroczyste podpisanie porozumienia *Memorandum of Understanding* pomiędzy naszą Uczelnią a Forschungszentrum Jülich (FZJ). Porozumienie podpisali wicedyrektor Forschungszentrum Jülich,

mechanicznych nowoczesnych materiałów dla przemysłu energetycznego.

Wydział IMiP współpracuje także z *Institut für Festkörperforschung* w FZJ. Z zespołem prof. Ullmaiera prowadzono badania związane z problematyką materiałów przeznaczonych dla reaktorów

w Moguncji, gdzie prof. dr hab. inż. Mrowec (AGH) oraz dr Schuster (FZJ) podjęli decyzję o organizacji w AGH polsko-niemieckiego Sympozjum nt materiałów wysokotemperaturowych, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki korozji. Współpraca ta jest kontynuowana od wielu lat przez dr hab. Aleksandra Gila, prof. AGH.

Owoce wspólnych badań zespołów Akademii Górniczo-Hutniczej i Forschungszentrum Jülich jest ponad 200 publikacji i referatów na międzynarodowych konferencjach oraz siedem przewodów doktorskich prowadzonych pod kierunkiem prof. Schuberta, prof. Urbana, prof. Becka i prof. Singheisera (FZJ) oraz prof. Czyrskiej-Filemonowicz i prof. Gila (AGH). Podsumowaniem osiągnięć uzyskanych w wyniku długoletniej współpracy naukowo-badawczej była międzynarodowa konferencja „Materials for Advanced Energy Systems”, zorganizowana przez Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej AGH oraz *Institut für Energieforschung FZJ*



for. ZS

Podpisanie porozumienia

Prof. Dr. Dr. Harald Bolt oraz Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, prof. dr hab. inż. Antoni Tajduś i Prorektor ds. Współpracy i Rozwoju, prof. dr hab. inż. Jerzy Lis.

W uroczystości wzięli udział Prorektor ds. Nauki, prof. dr hab. inż. Tomasz Szmuc, oraz koordynatorzy współpracy AGH-FZJ, Dr. Heinz-Josef Penkalla i prof. dr hab. inż. Aleksandra Czyrskiej-Filemonowicz, a także mgr inż. Marta Foryś.

Podpisane porozumienie jest ukoronowaniem wieloletniej współpracy pomiędzy AGH oraz FZJ. Kontakty pomiędzy instytucjami rozpoczęły się dokładnie 11.01.1978, kiedy to profesor Hubertus Nickel, wówczas dyrektor *Institut für Reaktorwerkstoffe*,

Kernforschungsanlage Jülich (obecnie *Institut für Energieforschung, FZJ*) po raz pierwszy odwiedził Kraków, w tym Wydział Metalurgii i Inżynierii Materiałowej AGH, na zaproszenie prof. dr hab. inż. Stanisława Gorczyca oraz dr inż. Aleksandry Czyrskiej-Filemonowicz. Wizyta prof. Nickel'a w Krakowie rozpoczęła niezwykle owocną współpracę pomiędzy FZJ a Pracownią Mikroskopii Elektronowej w AGH związaną głównie z badaniami mikrostruktury i właściwości



for. ZS

Wspólne zdjęcie w gabinecie JM Rektora

syntezy jądrowej, natomiast z zespołem prof. Urbana prowadzone są prace z zakresu zaawansowanej mikroskopii elektronowej.

Również Wydział Ceramiki i Inżynierii Materiałowej AGH współpracuje z Forschungszentrum Jülich. Współpraca pomiędzy tymi ośrodkami rozpoczęła się w 1984 roku, podczas spotkania na 8th Congress on Metallic Corrosion

w kwietniu 2008 r. pod kierunkiem prof. Czyrskiej-Filemonowicz (sekretarz: mgr inż. Grzegorz Cempura). Referaty opublikowano w specjalnie wydanych materiałach konferencyjnych (ISBN 978-83-60958-12-4), które są dostępne w Bibliotece Głównej AGH.

✉ Opracowała: Aleksandra Czyrskiej-Filemonowicz

Oczyszczanie gazów spalinowych elektrowni węglowych z CO₂

Doroczne Sympozjum naukowe RWE Power w Düsseldorfie

Współpraca AGH z RWE – Europejskim liderem w zakresie czystych technologii węglowych owocuje licznymi działaniami mającymi na celu między innymi propagowanie na terenie uczelni nowych technologii w zakresie wytwarzania energii elektrycznej, bardziej przyjaznych środowisku.

Wydział Górnictwa i Geoinżynierii otworzył we współpracy z RWE w bieżącym roku „Platformę czystych technologii węglowych”, która jest miejscem prezentacji najnowszych osiągnięć w zakresie usprawniania systemów pozyskania energii z paliw stałych.

W dniach 30 i 31 lipca 2009 roku w Düsseldorfie odbyło się doroczne Sympozjum naukowe RWE poświęcone w całości oczyszczaniu gazów spalinowych elektrowni z dwutlenku węgla. Jeszcze kilkanaście lat temu odsiarczanie spalin (uwalnianie ich od SO₂) było wielkim osiągnięciem naukowo-technicznym stopniowo wprowadzanym do praktyki przemysłowej. Dzisiaj w problemie odsiarczania obserwuje się głównie troskę o usprawnianie tej technologii, tak aby uzyskać wyższą sprawność i lepszy bilans energetyczny tego procesu. Obecnie w obszarze pozyskania energii elektrycznej problemem nr „1” jest oczyszczanie gazów spalinowych z dwutlenku węgla. Obecnie w świecie problem separacji dwutlenku węgla może być realizowany przez wychwytywanie CO₂ z gazów spalinowych

określonych jako „Postcombustion Carbon Capture” w skrócie PCC.

W zagadnieniu tym firma RWE ma się czym pochwalić. Pierwszym krokiem do sukcesu było powołanie centrum naukowo-badawczego zwanego „Coal Innovation Centre Niederaussem” (Centrum Innowacji Technologii Węglowych), które między innymi opracowało technologię oraz uczestniczyło przy budowie instalacji pilotowej dla procesu PCC na bloku elektrowni „BoA-1” w Niederaussem.

Zorganizowane przez RWE międzynarodowe sympozjum na temat wychwytywania dwutlenku węgla było podsumowaniem obecnych światowych osiągnięć nauki w tej dziedzinie. Poza prezentacjami naukowców i praktyków z Australii, USA, Wielkiej Brytanii, Holandii Austrii i Norwegii, koncern RWE zaprezentował swoje osiągnięcia w tej dziedzinie zarówno w formie wykładów konferencyjnych jak również zwiedzania działających instalacji proekologicznych.

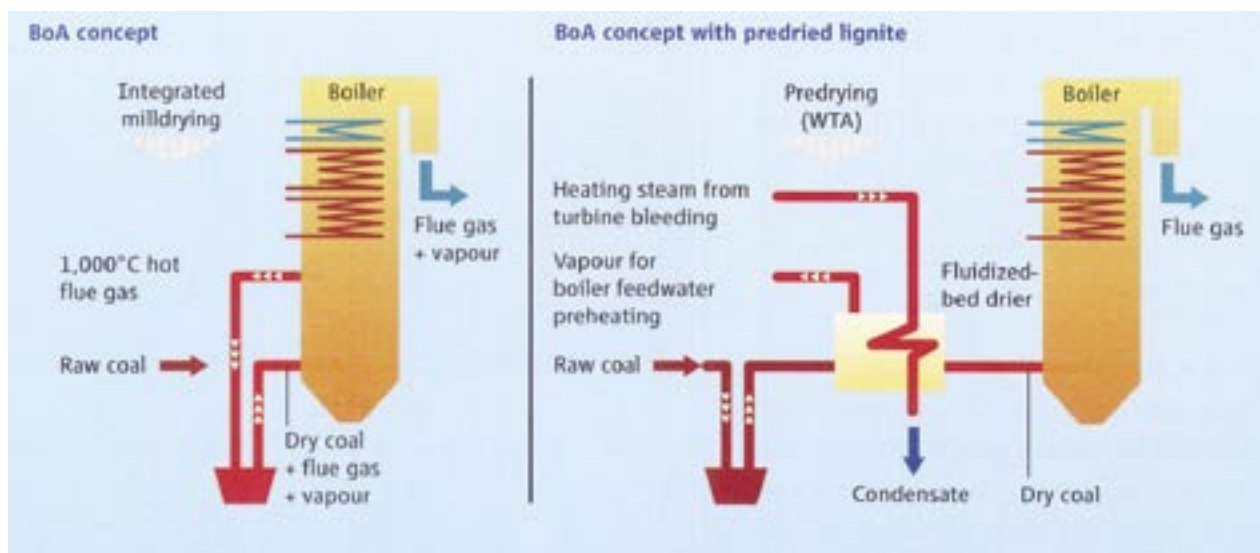
Działania RWE zmierzające do ochrony klimatu

Elektrownia „BoA-1” w Niederaussem opalana węglem brunatnym szczyci się obecnie pracującym od 6 lat najnowocześniejszym blokiem energetycznym o mocy 1050 MW i sprawności przekraczającej 44%. Osiągnięcie tej sprawności w roku 2003 jest wynikiem długoletnich prac

badawczych polegających na kompleksowej optymalizacji wszystkich parametrów generacji energii elektrycznej, do których zaliczyć należy: podwyższenie parametrów roboczych pary (temperatura i ciśnienie), rozwiązania konstrukcyjne kształtu łopatek turbin oraz materiału do ich produkcji, odzyskanie ciepła z gazów spalinowych, optymalizacja pracy kotła itp. Najnowsze technologie sprowadzają się do wdrożenia kilku innowacyjnych rozwiązań.

Technologia podsuszenia węgla w systemie WTA

W roku 2008 „Coal Innovation Centre Niederaussem” wdrożyło technologię WTA (Wirbelschichttrocknung mit Internet Abwärmenutzung) podsuszenia węgla ciepłem odpadowym pary niskopięrnej schodzącej z turbiny niskiego ciśnienia. Dotychczas węgiel był podsuszanym już w młynach węglowych gazami spalinowymi z kotła o temperaturze 900÷1000 °C. Odparowująca woda wędrowała do kotła obniżając jego wydajność cieplną. Podsuszenie węgla w systemie WTA bazuje podobnie jak poprzednio na ciepłe produkowanym w kotle, ale pobieranym za ostatnim stopniem turbiny gdzie para ma ciągle temperaturę około 150 °C. Koncepcję procesu prezentuje rysunek 1. Para o tych parametrach wyprowadzana jest do suszarni gdzie oddając ciepło powoduje osuszenie węgla. Obecna instalacja



Rys. 1. Schemat technologii podsuszenia węgla zrealizowanej w systemie WTA



fot. arch. autora

Rys. 2. Widok instalacja WTA w Elektrowni „BoA-1” Niederaussem

widoczna na rysunku 2 jest w stanie osuszyć w ciągu godziny około 210 ton węgla zawadzonego z wilgotności powyżej 50% do wilgotności około 12%, produkując około 100 ton pary wodnej. Koszt budowy tego segmentu suszarni oszacowano na 50 mln Euro.

Wydajność instalacji jest na tyle duża, że obecnie 30% węgla dla kotła „BoA-1” może być podsuszana w tej technologii. System nie korzysta z dużych ilości energii zewnętrznej. Ciepło suszenia pozyskiwane jest w całości z energii pary zrzucanej do systemu chłodzenia. Pewna ilość energii jest oczywiście potrzebna do transportu olbrzymich mas węgla napędzania wentylatorów. Uwzględniając jednak to zużycie energii wynikowo po doprowadzeniu do suszenia całego węgla wsadowego do kotła „BoA-1” jego sprawność wzrosnie o 4%, czyli omawiany blok osiągnie sprawność rzędu 48%. Suszarnia Niederaussem jest obecnie największą instalacją tego typu funkcjonującą w świecie. Jest więc zrozumiałe, że propozycja RWE wzbudziła duże zainteresowanie w gronie wytwórców energii na całym globie w tym również w Polsce, a w szczególności w jednej ze spółek energetycznych operujących na węglu brunatnym.

Nowa generacja systemu odsiarczenia spalin w elektrowni Niederaussem

Podobnie znaczącym osiągnięciem technicznym RWE jest wdrożenie instalacji odsiarczenia najnowszej generacji zwanej REA Plus. System został opracowany

i zbudowany we współpracy z austriacką firmą „Austrian Energy & Environment (AE&E). System ten charakteryzuje się odmiennym od powszechnie stosowanych systemów odsiarczenia sposobem oddziaływania roztworu tlenu wapnia na strumień gazów spalinowych zawierających SO₂. Idea procesu wdrożonego w RWE – Niederaussem sprowadza się w uproszczeniu do sprowadzenia gazów spalinowych z kotła na dolny poziom elektrowni gdzie wprowadzany jest do pionowego reaktora (rys. 3), w którym wędrujący do góry gaz jest spryskiwany intensywnie roztworem wody i sproszkowanego wapienia. W wyniku reakcji chemicznej siarka zostaje związana z wapieniem tworząc uwodniony siarczan wapnia (gips). Gazy spalinowe wyprowadzane są do oczyszczania elektrostatycznego na mokro, i w pełni oczyszczone wyprowadzane do wieży kondensacyjnej. W przypadku elektrowni BoA-1 część gazu jest przekazywana dalej do instalacji wychwytywania CO₂. Proces REA Plus cechuje się generalnie lepszą skutecznością odsiarczenia oraz niższym zapotrzebowaniem energetycznym. Osiąga się to poprzez odpowiednia sekwencje procesów oraz znacznie lepszy kontakt reagenta (szlamu wapiennego) z gazami spalinowymi.

„CO₂ SCRUBBING” w wydaniu RWE czyli ultranowoczesny system ochrony klimatu.

Najdoskonalszą fabryką, w której surowcem jest CO₂ jest przyroda.

Z dwutlenku węgla produkuje się w niej życiodajny tlen oraz węglowodory naturalne jak lignina czy celuloza budująca tkanki roślin i drzew. Człowiek podejmuje próby opanowania tego procesu w instalacji przemysłowej, aby z jednej strony zmniejszyć zawartość CO₂ w powietrzu atmosferycznym i jednocześnie odzyskać pierwiastek „C” jako źródło energii. W technice znany jest proces karbonatyzacji, w którym dwutlenek węgla zostaje związany na przykład z tlenkiem wapnia tworząc wapienie (węglan wapnia).

Dzisiaj uważa się, że dwutlenek węgla musi być usuwany sztucznie z powietrza



Rys. 3.

atmosferycznego. Na pierwszy rzut idą duże paleniska jak kotły elektrowni opalanych węglem, gdzie bogate źródło tego gazu jest skoncentrowane. Używany do spalania tlen z powietrza atmosferycznego daje w efekcie spalania oprócz dwutlenku węgla duże ilości innych gazów. Powstał więc problem jak odseparować dwutlenek węgla od pozostałych gazów spalinowych. Proces ten został opisany w języku angielskim słowem „Scrubbing” czyli „wmywanie”.

Jak pokazało sympozjum RWE wiele przodujących laboratoriów świata prowadzi w tym względzie wieloletnie badania. Do dzisiaj udało się potwierdzić, że metoda absorbcyjno – desorbcyjna może być rozwiązaniem o znaczeniu praktycznym. Polega ona na (por. rys. 4) przepuszczeniu ostudzonych do około 650 °C gazów spalinowych przez kolumnę absorbera, w której dwutlenek węgla jest wiązany chemicznie przez „solvent” – najczęściej związki organiczne z grupy amin, a następnie po podgrzaniu do temperatury około 1200 °C w kolumnie desorbera odzyskuje się czysty dwutlenek węgla, który jest odprowadzany z instalacji. Zregenerowany czynnik sorbcyjny kierowany jest z powrotem do kolumny absorbera

Uważa się, że czysty dwutlenek węgla – ten pozyskiwany z instalacji pilotowej Niederaussem zawiera 99,99% CO₂ – można następnie skroplić i przekazać do składowania na przykład we wnętrzu ziemi. Wiele koncernów wydobywających gaz ziemny planuje składowanie CO₂ w strukturach porowatych górotworu gazonośnego. Skuteczność oczyszczenia gazów z CO₂ w tej instalacji osiąga 90%.

W ramach sympozjum RWE wykazała, że proces ten jest możliwy do technicznej realizacji, a instalacja pilotowa o wydajności 300 kg czystego dwutlenku węgla na godzinę już funkcjonuje i przez najbliższe 18 miesięcy będzie prowadziła cenne badania naukowe. Przeróżenie jednak ogarnia, jeżeli oszacuje się wielkość instalacji, która miałaby oczyścić gaz z elektrowni gdzie blok o mocy 1050 MW w ciągu godziny spala około 650 ton węgla brunatnego. Na bloku tym koncern RWE wybudował instalację do separacji CO₂. Jest to instalacja pilotowa – badawcza o wydajności tylko 300 kg czystego dwutlenku węgla czyli oczyszcza około 0,05% gazów spalinowych bloku „BoA-1”. Instalacja zajmuje powierzchnię około 250 m², ma wysokość 40 m, a koszt jej budowy wyniósł 9 mln Euro. Chcąc zbudować instalację na cały dwutlenek węgla z bloku BoA – licząc najprościej – jej koszt wyniósłby około 18 mld Euro,

a fabryka musiałaby zająć powierzchnię około 50 ha. Oczywiście należy się liczyć z postępem wiedzy i techniki, ale trzeba sobie zdać sprawę, że koszt tak wyprodukowanej energii będzie bardzo wysoki. Powstaje więc pytanie czy warto i kogo na to będzie stać?. Może rozwiązaniem są algi?

RWE Algae Project

Od roku 2008 RWE prowadzi jeszcze jeden bardzo ciekawy eksperyment. W miejscowości Bergheim założono farmę mikroorganizmów alg, która równocześnie może być nazwana fotobioreaktorem do przetwarzania dwutlenku węgla w biomasę. Mikroorganizmy alg wzrastają znacznie szybciej niż jakiegokolwiek rośliny żyjące na lądzie. W naszym klimacie mikro-algi mogą produkować na jednym hektarze powierzchni od 60 do 120 ton suchej substancji rocznie zużywając 120–200 ton dwutlenku węgla. Dodatkowym atutem jest to, że algi morskie mogą żyć i wzrastać równie szybko w wodzie słonej. W odróżnieniu od instalacji zaprezentowanej wcześniej farma mikro-alg jest bardzo prostym rozwiązaniem technicznym. Trudno jednak sobie wyobrazić farmę fotobioreaktorów zdolnych zagospodarować cały dwutlenek węgla pochodzący z dużej elektrowni węglowej. Blok o mocy 1 GW opalany węglem brunatnym produkuje rocznie około 8,5 mln ton dwutlenku węgla. Chcąc go zagospodarować w całości farma alg powinna mieć powierzchnię około 44 tys. ha (430 km²). Chociaż dzisiaj wydaje się to mało realistyczne pierwsze

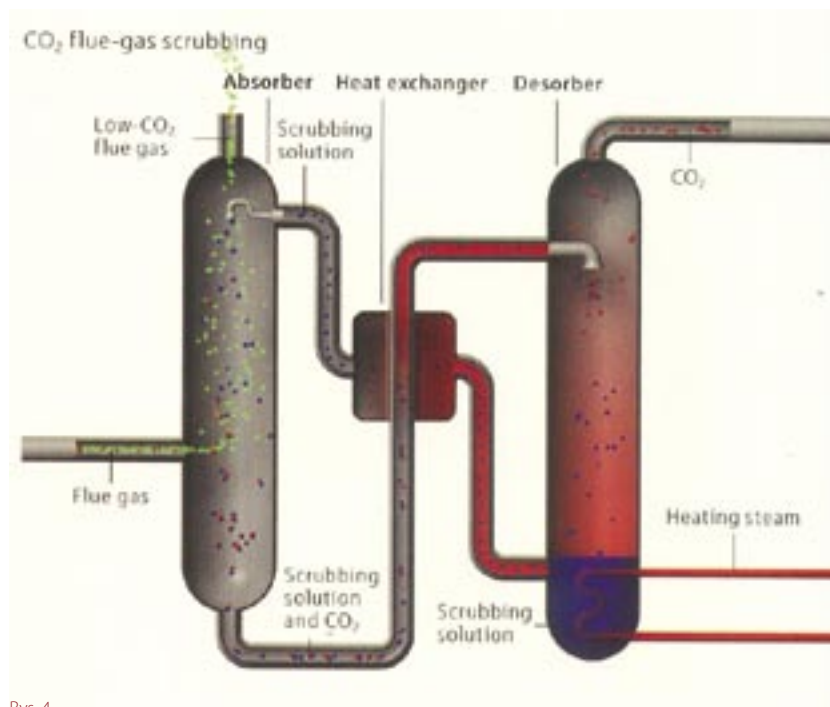
kroki w badaniu tych rozwiązań RWE już postawiła.

Podsumowanie

Uczestnicząc w tegorocznym sympozjum RWE można się było przekonać, że koncern ten jest instytucją, podejmującą bardzo trudne tematy naukowe. Inwestując znaczące środki na badania naukowe i ich wdrażanie do praktyki przyczynia się do wielce oczekiwanego postępu technicznego w udoskonalaniu metod pozyskiwania energii. Współpraca AGH z tym koncernem przynosi wiele dobrych rezultatów. Szczególnie cenne dla Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii są doroczne wizyty studyjne studentów oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji przez naszych pracowników na stażach naukowych. Po wakacjach rusza druga edycja czterech stypendium RWE dla wybitnych studentów wybranych wydziałów AGH.

W nadchodzącym nowym roku akademickim kontynuowane będą zarówno spotkania czwartkowe z ekspertami światowymi prezentującymi najnowsze osiągnięcia w dziedzinie górnictwa i dyscyplin pokrewnych jak również realizowany będzie program PO-KL „Fabryka inżynierów”, w ramach którego kolejni pracownicy naukowcy będą mogli wyjechać na miesięczny staż zagraniczny. Również w tej współpracy RWE jest bardzo dobrym i sprawdzonym Partnerem.

dr hab. inż. **Piotr Czaja** prof. nadzw.
Wydział Górnictwa i Geoinżynierii AGH



Rys. 4.

Międzynarodowe targi „Katowice 2009”

Wydział Górnictwa i Geoinżynierii AGH na Międzynarodowych Targach Górnictwa Przemysłu Energetycznego i Hutniczego „Katowice 2009”

Już po raz kolejny w katowickim Spodku, w dniach od 1 do 4 września, zorganizowane zostały Międzynarodowe Targi Górnictwa Przemysłu

stosowanych w górnictwie, hutnictwie i energetyce, bez których przemysł ciężki nie mógłby istnieć. Na targach mogliśmy zobaczyć maszyny i urządzenia

przekazniki wysokiego napięcia i wiele jeszcze innych, niejednokrotnie bardzo ciekawych i skomplikowanych, maszyn oraz urządzeń niezbędnych w procesie wytwarzania energii.

Uroczyste rozpoczęcie targów nastąpiło 1 września i odbyło się z udziałem Gości Honorowych, którzy następnie wraz z oficjalnymi delegacjami zwiedzili stoiska firm. Patronat Honorowy nad Targami objął Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Gospodarki Waldemar Pawlak, Wojewoda Śląski Zygmunt Łukaszczyk, Marszałek Województwa Śląskiego Bogusław Śmigiel, a także Prezydent Miasta Katowice Piotr Uszok. Do udziału w targach zaproszono także przedstawicieli Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii AGH, a Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej prof. Antoni Tajduś wziął udział w Honorowej Radzie Patronackiej targów.

Reprezentanci naszej uczelni zaoferowali zainteresowanym materiały informacyjne dotyczące kierunków kształcenia na wszystkich wydziałach Akademii Górniczo-Hutniczej, a także ofertę prac badawczych prowadzonych przez poszczególne katedry Wydziału GiG. Obecność pracowników i studentów akademii spotkała się z dużym zainteresowaniem licznej grupy zwiedzających targi. Dla młodych była to okazja do bezpośredniej rozmowy o studiach, a dla starszych niejednokrotnie



foto: Anna Softys

Prezentacja wybranych firm

Energetycznego i Hutniczego „Katowice 2009”, była to ich 12 edycja. Początek targom dała Śląska wystawa Górniczo-Hutnicza, która odbyła się w ośrodku Postępu Technicznego w czerwcu 1983 roku. Obecnie impreza ta zaliczana jest do największych i najbardziej prestiżowych spotkań przedstawicieli branży górniczej w Europie.

Organizatorem targów była Polska Technika Górnicza SA (PTG), którą tworzą przedsiębiorstwa o ugruntowanej pozycji na rynku górniczym. Działalność spółki ukierunkowana jest na „wspieranie polskiego górnictwa w zwiększaniu efektywności wszelkich działań związanych z procesami jego przemian, ku poprawie jego stanu i kondycji, poprzez profesjonalizm, doświadczenie i pełne zaangażowanie”. Współorganizatorami targów była Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa (GIPH). Po raz pierwszy targi odbyły się w Spodku 24 lata temu i od tamtej pory cieszą się wielkim uznaniem. W tym roku w przedsięwzięciu tym wzięło udział ponad 400 firm z różnych krajów.

Czterodniowa impreza była okazją do zaprezentowania zwiedzającym najnowszego sprzętu i rozwiązań

wiertnicze, eksploatacyjne obudowy ścian, elementy dźwigowe, pompy, sprężarki, wentylatory, urządzenia hydrauliczne, kotły, turbiny, generatory, różnorodne aparatury pomiarowe, łożyska, śruby,



Stoisko WGiG AGH

foto: Krzysztof Sikrzykowski

wzruszające spotkania z uczelnią po latach. Jak silne są to wspomnienia najlepiej świadczy fakt, że największym zainteresowaniem cieszyły się wydawnictwa dotyczące studiów podyplomowych, a także wydawnictwa albumowe o uczelni i Wydziale GiG.

Katowickie targi nie były tylko prezentacją dorobku poszczególnych przedsiębiorstw. Podczas imprezy odbyły się także różnorodne konferencje i seminaria poświęcone m.in. polityce energetycznej naszego kraju, bezpieczeństwu energetycznemu UE, czy też przyszłości energetyki jądrowej w Polsce. Dodatkowo podczas paneli dyskusyjnych poruszano tematykę ekologii, perspektywy rozwoju energii odnawialnej, barier rozwoju czystych technologii węglowych czy też bezpieczeństwa pracy.

Do dyskusji w pierwszym Panelu zaproszono m.in.: Wiceminister Gospodarki Joannę Strzelec-Łobodzińską, Dyrektora Naczelnego Głównego Instytutu Górnictwa prof. Józefa Dubińskiego oraz dr. hab. inż. Zbigniewa Kasztelewicza (AGH). Z kolei gośćmi drugiego Panelu dyskusyjnego byli m.in. Wiceminister Skarbu – Joanna Schmid oraz szefowie spółek węglowych. W dniu 3 września na targi przybył Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – Jerzy Buzek oraz pełnomocnik ds. energetyki jądrowej w Polsce – Hanna Trojanowska, którzy byli gośćmi konferencji poświęconej dywersyfikacji źródeł energii oraz rozwojowi energetyki jądrowej w Polsce.

Zorganizowana impreza wystawienniczo-targowa była świetną okazją do zapoznania się z osiągnięciami producentów z Polski i zagranicy, jak również do spotkania się w biznesowym gronie i nawiązania nowych kontaktów z potencjalnymi odbiorcami maszyn i urządzeń z kraju i ze świata. O powodzeniu imprezy może świadczyć nie tylko liczba wystawców, ale przede wszystkim podmiotów zainteresowanych ich ofertą, dlatego cieszymy się, iż nasza uczelnia jako jedyna mogła wziąć w nich udział. Było to dla nas ogromnym zaszczytem, dlatego jeszcze raz serdecznie dziękujemy organizatorom za zaproszenie. Pragniemy w tym miejscu podziękować, za miłą współpracę, organizatorom: Pani Agacie Borkowskiej-Zielińskiej i Panu Henrykowi Majchrowi z Polskiej Techniki Górniczej SA (www.ptg.info.pl).

✉ Agnieszka Filipiak
Anna Sołtys



Wizyta dostojnych gości przy stoisku WGiG AGH

for. Łukasz Herczy



Logo AGH na tle ekspozycji firmy WONAM współpracującej z Wydziałem GiG

for. Anna Sołtys



Prezentacja wybranych firm

for. Krzysztof Skrzypkowski

IV Krakowska Konferencja Młodych Uczonych

parę słów podsumowania

Czwarta edycja Krakowskiej Konferencji Młodych Uczonych organizowanej przez grupę Pro Futuro pod patronatem Rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia, odbyła się w AGH w dniach 17–19 września br.

Uroczystego otwarcia Konferencji dokonali Rektor prof. A. Tajduś oraz Rektor UJ prof. Karol Musiol. Podczas sesji plenarnej, która odbyła się w auli paw. A-0, uczestnicy wysłuchali wykładów prof. Andrzeja Maneckiego, prof. Jana Chłopka, prof. Andrzeja Jajszczyka oraz prof. Marii Sierpińskiej. Interesująca była również prezentacja na temat możliwości wspierania kariery naukowej młodych uczonych, przygotowana przez Centrum Transferu Technologii Politechniki Krakowskiej.

Z roku na rok Krakowska Konferencja Młodych Uczonych cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród doktorantów i młodych pracowników naukowych oraz przedstawicieli firm działających w sektorach energetyki, nowych technologii i ochrony środowiska. IV KKMU zorganizowana została pod hasłem „Aktualne wyzwania nauki i techniki w ujęciu interdyscyplinarnym”, a obrady prowadzono równoległe w trzech sesjach tematycznych: nowe techniki i technologie, inżynieria środowiska i nauki ekonomiczne.

W ramach każdej sesji wybrano trzy najlepsze referaty: w sesji nowe techniki i technologie wyróżniono Rafała Rumina, Agnieszkę Terczyńską i Justynę Kokoszkę; w sesji inżynieria środowiska laureatami zostali Przemysław Jodłowski, Zbigniew Kowalewski i Katarzyna Sosnowska, w sesji nauki humanistyczne zaś Zofia Gródek, Rafał Mierzwiak oraz Monika Baczewska. Laureaci otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez firmy Ensalta PROPTI i SPSS, które wręczono podczas



foto: Stanisław Małik

uroczystej kolacji zamykającej część naukową konferencji. Malowniczy rejs do Tynieckiego Opactwa Benedyktynów, zorganizowany na zakończenie konferencji oraz aura pięknej złotej polskiej jesieni sprzyjały wymianie myśli, nawiązywaniu kontaktów i przyszłej współpracy młodych naukowców.

Wszystkie referaty zostały wydrukowane w czwartym tomie materiałów Krakowskiej Konferencji Młodych Uczonych. Najlepsze z nich mają szansę na publikację w punktowanych czasopismach: *Gospodarka Surowcami Mineralnymi, Polityka Energetyczna, Inżynieria Biomateriałów, Materiały Ceramiczne, Przegląd Górniczy, Wiadomości Górnicze, Współczesne Zarządzanie oraz Ecological Chemistry and Engineering*.

Konferencję zorganizowała Grupa Naukowa Pro Futuro, skupiająca doktorantów i asystentów krakowskich uczelni wyższych i instytucji naukowych: AGH, Uniwersytetu Rolniczego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego, Polskiej

Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk. Współorganizatorem konferencji była Fundacja Studentów i Absolwentów AGH w Krakowie ACADEMICA, która również stanowiła niezastąpione wsparcie w zakresie administracji projektu.

Organizację Konferencji umożliwiło wsparcie ze strony takich firm jak: Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA (Platynowy Sponsor), TAURON Polska Energia SA (Złoty Sponsor), PZU (Złoty Sponsor), Elektrownia Skawina SA (Srebrny Sponsor), Bank Zachodni WBK (Srebrny Sponsor), Grupa LOTOS SA (Brązowy Sponsor), Ensalta PROPTI (Brązowy Sponsor), SPSS Polska (Brązowy Sponsor) oraz Kompania Węglowa SA (Partner), Poszukiwania Nafty i Gazu Kraków Sp. z o.o. (Partner Merytoryczny).

Krakowska Konferencja Młodych Uczonych jest inicjatywą integrującą młode środowiska naukowe oraz pomagającą w nawiązaniu współpracy interdyscyplinarnej pomiędzy ośrodkami naukowymi i przedstawicielami przemysłu w kraju i zagranicą.

Dzięki wyężonej pracy i zaangażowaniu organizatorów konferencja stała się już imprezą cykliczną.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom KKMU, sympatykom oraz osobom wspierającym nasze działania. Kolejna edycja Krakowskiej Konferencji Młodych Uczonych już za rok. Zapraszamy!

Grupa Naukowa Pro Futuro

www.profuturo.agh.edu.pl/konferencja
www.profuturo.agh.edu.pl

✉ Małgorzata Śliwka



foto: Stanisław Małik

Studenci z Chin w AGH

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie od 20 lat prowadzi współpracę naukowo-badawczą i edukacyjną z Chińskimi Uczelniami w tym szczególnie z Anhui University of Science and Technology (AUST)

AUST znajduje się w Huainan w Prowincji Anhui i jest jedną z najważniejszych jednostek regionu nie tylko pod względem kształcenia studentów, ale też ze względu na prowadzone tam badania naukowo-techniczne.

AUST został założony w 1945 roku jako pierwsza szkoła inżynierii w prowincji Anhui. Jest to jeden z pięciu najlepszych uniwersytetów regionu, który kształci studentów w zakresie inżynierii, medycyny, zarządzania, sztuki i innych.

Aktualnie uniwersytet składa się z 12 wydziałów, szkół szkolenia zawodowego i technicznego, szkoły kształcenia dorosłych i więcej niż 30 instytutów badawczych. Kształcenie odbywa się na 15 kierunkach studiów magisterskich i 32 kierunkach studiów inżynierskich, a liczba studentów przekroczyła 24 tysiące, z czego 16 600 to studenci studiów licencjackich.

Obecnie uniwersytet zatrudnia 2 079 osób, blisko 1060 to pracownicy naukowo-dydaktyczni, w tym około 400 profesorów oraz kilku specjalistów z innych krajów.

Na zaproszenie Rektora AGH i Dziekana Wydziału Górnicztwa i Geoinżynierii w miesiącu lipcu br w AGH przebywała grupa 6 studentów z AUST, którzy wzięli udział w zajęciach Summer School of Mining Engineering oraz poznali polskie górnictwo na przykładzie kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA. Natomiast w miesiącu sierpniu grupa 6 studentów z Wydziału Górnicztwa i Geoinżynierii odbyła praktykę w AUST i kopalniach chińskich. Bezpośrednie kontakty i wymiany studentów są doskonałymi płaszczyznami poznawania górnictwa w obu krajach i nawiązywania kontaktów osobistych, a także jest dobrą inwestycją umożliwiającą rozszerzenie współpracy w przyszłości po zakończeniu studiów.

W dniach 6–17 lipca 2009 r. studenci z Chin uczestniczyli w zajęciach Summer School of Mining Engineering, które zostały zorganizowane przez Wydział Górnicztwa i Geoinżynierii AGH. Wykłady prowadzone były przez profesorów naszej uczelni. Sluchacze mieli także okazję poznać polski przemysł górniczy dzięki bogatemu programowi technicznemu, który obejmował wizyty w kopalniach Ziemowit, Pomorzany, Wapienica oraz wizytę w Regulicach i w zabytkowej kopalni soli „Wieliczka”.

W dniach 21–23.07.2009 r. grupa studentów i pracowników naukowych Anhui University of Science and Technology przebywała w Jastrzębiu



fort. Krzysztof Filipowicz

Studenci z Anhui University of Science and Technology w Kopalni Węgla Kamiennego Pniówek



fort. Bogusław Kolodziej

Studenci z Anhui University of Science and Technology w Kopalni Węgla Kamiennego Zofiówka

Zdroju. Grupa ta korzystając ze zgody Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA zapoznawała się z pracą kopalń Zofiówka i Pniówek.

Ponadto w dniu 22.07.2009 grupę przyjął Prezydent Miasta Jastrzębie Zdrój

Marian Janecki wraz z Zastępcą Prezydenta Franciszkiem Piksą. Prezydent przedstawił stan i perspektywy Miasta Jastrzębie, które jest podobne do Huainan ze względu na to, że w obszarach obu miast prowadzona jest eksploatacja węgla kamiennego. W spotkaniach brali udział także studenci z AGH – Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego w Jastrzębiu Zdroju, którzy w sierpniu br. będą min. uczestnikami praktyki studenckiej w AUST

i w kopalni Guqiao – najnowocześniejszej głębinowej kopalni węgla kamiennego w Chinach i Azji.

dr hab. inż. Stanisław Nawrat, prof. nadzw.

Studenci AGH w Chinach

Praktyka studentów AGH

w Anhui University of Science and Technology, Huainan, Chiny

W dniu 29 lipca 2009 wyruszyła do Chin grupa 6 studentów AGH i Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego AGH w Jastrzębiu Zdroju, na miesięczną praktykę studencką w Chińskiej Republice Ludowej.

Praktyka została zorganizowana przez Anhui University of Science and Technology, z którym Akademia Górniczo-Hutnicza współpracuje od 22 lat.

Współpraca między uczelniami obejmuje wymianę informacji naukowo-technicznych, podejmowanie wspólnych badań naukowych oraz wymianę pracowników naukowych i studentów.

Bezpośrednie kontakty i wymiana studentów są doskonałymi płaszczyznami poznawania górnictwa w obu krajach i nawiązywania kontaktów osobistych. Takie zaangażowanie każdej ze stron umożliwi rozszerzenie i kontynuację współpracy w przyszłości.

Program praktyki studenckiej w Chinach

Podczas pobytu w Anhui University of Science and Technology delegacja z AGH wzięła udział w szeregu spotkań z władzami uczelni, w spotkaniach wzięli udział: Profesor Liu Zegong, Vicepresident Anhui University of Science and Technology, Profesor Zan Liansheng, Vicepresident Anhui University of Science and Technology, Profesor Zhang Mingxu, Sekretarz Komitetu Partii, oraz z władzami Szkoły Energii i Bezpieczeństwa:

Profesor Hua Xinzhu, Dziekan Szkoły Energii i Bezpieczeństwa, Profesor Shi Biming, Prodziekan Szkoły Energii

i Bezpieczeństwa, Profesor Yuan Shujie, Prodziekan Szkoły Energii i Bezpieczeństwa, Profesor Tu Min, Kierownik Katedry Górnictwa, Profesor Dai Guanglong, Zastępca Kierownika Katedry Górnictwa, Profesor Liu Pin, Zastępca Kierownika Katedry Górnictwa.

Władze AUST potwierdziły wolę dalszej współpracy z AGH

w następującym zakresie:

- wymiany pracowników naukowo-dydaktycznych,
- wymiany studentów i organizacji praktyk studenckich,
- podejmowaniem wspólnych projektów naukowo-badawczych.

Studenci AGH przedstawili w AUST prezentację nt. AGH, Krakowa oraz przemysłu wydobywczego w Polsce. Prezentacja cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony studentów AUST, którzy zadeklarowali chęć uczestniczenia w praktykach studenckich jak również podjęcia studiów w naszej uczelni.

W ramach praktyki studenci AGH uczestniczyli w:

- 1) wykładach, które poświęcone były zagadnieniom z zakresu: metod eksploatacji złóż węgla stosowanych w górnictwie chińskim, aerologii górniczej, technik zwalczania zagrożeń metanowych oraz pożarów w chińskich kopalniach węgla kamiennego, bezpieczeństwa w chińskich kopalniach węgla kamiennego oraz obecnego stanu górnictwa w Chinach;

2) zajęciach laboratoryjnych, które obejmowały zagadnienia z zakresu: mechaniki górotworu, aerologii górniczej, systemów monitoringu bezpieczeństwa, odpylania oraz technik analizy chromatograficznej stosowanych w chińskim górnictwie,

3) programie technicznym praktyki, w ramach którego studenci zwiedzili najnowocześniejszą kopalnię w Azji – Kopalnię Guqio należącą do Huainan Coal Mining Group, jak również Kopalnię Węgla Liuzhuang, która jest częścią Anhui SDIC Xinji Liuzhuang Mining Company Limited oraz Kopalnię Miedzi Chuzhou należącą do Kompanii Tongxin i Kopalnię Żelaza Huoqiu z Anhui Dachang Group Company.

4) programie turystycznym: studenci przekroczyli bramy Zakazanego Miasta, zwiedzili Wielki Mur, dolinę grobowców Dynastii Ming, Ogrody Cesarskie, najstarsze uliczki Pekinu, Stadion Olimpijski oraz najważniejsze zabytki znajdujące się w Prowincji Anhui m.in. Muzeum Historii Datong poświęcone pamięci 13000 górników zamordowanych w czasie okupacji japońskiej, Park Geologiczny Bagongshan, Góry Lang Ya i Góry Żółte (Huang Shan) – jedną z najsłynniejszych atrakcji krajoobrazowych w Chinach.

Zorganizowana praktyka była dla naszych studentów nie tylko doskonałą okazją do zapoznania się z przemysłem wydobywczym w Chinach, ale też testem wykorzystania zdobytej wiedzy i umiejętności oraz praktycznego posługiwania się językiem angielskim z użyciem fachowego słownictwa.

✉ Aneta Napieraj

Studenci AGH wraz z pracownikami AUST i pracownikami Kopalni Żelaza Huoqiu



Stypendia ABB – kolejna edycja rozstrzygnięta

Umowa dotycząca programu stypendialnego podpisana pomiędzy Akademią Górniczo-Hutniczą i Fundacją ABB im. Jürgena Dormanna dla Wspierania Edukacji na Kierunkach Technicznych umożliwiła przeprowadzenie drugiej edycji przyznawania tego stypendium dla studentów pierwszego roku, którzy uzyskali najlepsze wyniki w nauce.

Umowa przyznała prawo AGH do wyboru kandydatów do stypendium i ABB do wyboru z pośród tych kandydatów stypendystów. Stypendium opiewa na kwotę 1000 złotych wypłacane przez 12 miesięcy w roku i jednorazowa wypłata

3000 złotych na zakup sprzętu komputerowego i oprogramowania. ABB gwarantuje również organizację praktyk, staży i innych form doskonalenia zawodowego. Stypendysta po skończeniu nie jest zobligowany do podjęcia pracy w ABB.

Stypendystami w tegorocznej edycji zostali:

- Norbert KUDER – Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki – średnia ocen za pierwszy semestr – 5,3;
- Karolina FRAŚ – Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki – średnia ocen za pierwszy semestr – 4,9;

- Grzegorz WAŻNY – Wydział Fizyki i Informatyki Stosowanej – średnia ocen za pierwszy semestr – 5,0.

Kryteria przyznawania stypendium ABB zostały ustalone wspólnie z AGH i uwzględniały średnią ocen uzyskanych przez kandydatów oraz średni miesięczny dochód na członka rodziny, który został ustalony na kwotę do 1000 zł.

Stypendystów wyłoniono dopiero w maju br., jednakże ABB FDJ zagwarantowała wybranym stypendystom wypłacenie zaległego stypendium od początku ubiegłego semestru, czyli od października 2008 roku.

Kolejna edycja rozpocznie się po rekrutacji na I rok studiów w roku akademickim 2009/2010 i obejmie studentów przyjętych na studia również na trzech w/w wydziałach. Głównym kryterium do przyznania stypendium będzie średnia ocen uzyskanych za pierwszy semestr, który musi być zaliczony w regulaminowym terminie oraz średni miesięczny dochód na członka rodziny, ustalany w każdym roku rekrutacji.

Serdecznie gratulując tegorocznym stypendystom Fundacji ABB zachęcam nowo przyjętych studentów, aby aplikowali o tę formę pomocy materialnej dla uzdolnionych młodych ludzi studiujących na wybranych wydziałach w Akademii Górniczo-Hutniczej.

✉ **Bolesław Karwat**
Koordynator AGH ds. stypendium ABB FDJ



foto: ZS

Goście z Japonii

w Katedrze Przeróbki Plastycznej i Metaloznawstwa Metali Nieżelaznych

W dniach 8–11 września 2009, na zaproszenie dr. Wacława Muzykiewicza, przebywała w Krakowie grupa gości z Japonii: profesorowie Eiji Nakamachi i Tsutao Katayama (Vicepresident, Executive Director of Planning Division) z Doshisha University, Graduate School of Life and Medical Science, Department of Biomedical Engineering w Kyoto, profesor Hidetoshi Sakamoto z Kumamoto University, Graduate School of Science & Technology, Department of Mechanical Systems w Kumamoto, dr Hiroyuki Kuramae z Osaka Institute of Technology, Department of Engineering Management w Osace z osobami towarzyszącymi.

W dniu 9 września gościli w Katedrze Przeróbki Plastycznej i Metaloznawstwa Metali Nieżelaznych. Spotkanie z kierownikiem katedry, prodziekanem prof. Wojciechem Liburą, połączone było

ze zwiedzaniem laboratoriów katedry. Rozmawiano o kształceniu i badaniach naukowych, prowadzonych w reprezentowanych przez uczestników



foto: Maciej Gądek

spotkania jednostkach. Po lunchu w Klubie Profesora, krótkiej prezentacji uczelni i wydziału, goście udali się do Auschwitz-Birkenau.

Następnego dnia zwiedzili m.in. Kopalnię Soli w Wieliczce.

✉ **Dr inż. Marcin Mroczkowski**
Wydział Metali Nieżelaznych AGH

Wrześniowe Warsztaty Języka Niemieckiego

w Studium Języków Obcych AGH

Już po raz dziesiąty odbyły się w dniach 1–11 września 2009 r. Warsztaty Języka Niemieckiego, zorganizowane przez SJO AGH i DAAD – Niemiecką Centralę Wymiany Akademickiej, która to instytucja warsztaty również sfinansowała.

Jubileuszową edycję poprowadzili w tym roku – zaprzyjaźniony już z naszym studium i uczelnią Peter Seraphim, rodem z Bawarii, pracujący obecnie między innymi jako lektor w Instytucie Goethego w Krakowie, oraz Ewa Brzezicka – wykładowca języka niemieckiego w SJO.

Warsztaty cieszą się wśród uczestników i doktorantów AGH dobrą sławą. Możliwość darmowego uczestnictwa w wakacyjnym kursie kusi wielu, dobry poziom i solidne przygotowanie prowadzących zostało przez studentów zauważone i docenione. Z tego zapewne powodu jest coraz więcej chętnych do uczestnictwa w nich. I tak w tym roku zostały utworzone dwie grupy

na dobrym poziomie, jedna grupa 16-osobowa na poziomie B2 i druga 16-osobowa na poziomie B1. Bardziej liczne niż przewidziano, ponieważ chętnych było więcej niż oferowanych miejsc.

Co zaproponowano w tym roku? Nauczanie korespondencji półoficjalnej i osobistej, która to uległa w ostatnich latach dużym przemianom pod względem graficznym, stylistycznym i objętościowym. Zaprezentowano więc takie zagadnienia jak: staranie się o pracę, pisanie życiorysów, wymówienia z pracy czy składanie reklamacji. Cel drugi warsztatów to przygotowanie słuchaczy do samodzielnej lektury tekstów w czasopiśmie. Za przykład wzięto największy europejski magazyn informacyjny „Der Spiegel”. Wybrane artykuły wywołały u uczestników reakcje mile każdemu nauczycielowi: zaangażowanie i chęć mówienia po niemiecku o tym, dlaczego samolot może

latać, co to jest kąpiel natarcia, o strategii rozwoju tanich linii lotniczych, o historii życia króla muzyki pop Michaela Jacksona.

Warsztaty zakończył test, do którego przystąpili prawie wszyscy i wszyscy – już bez „prawie” – otrzymali certyfikaty z oceną pozytywną, potwierdzające uczestnictwo w kursie.

Gościem Warsztatów był również przedstawiciel DAAD, dr Ulrich Ernst, który zapoznał studentów z bogatą ofertą kursów językowych w Niemczech i możliwościami wymiany studenckiej. Zebrani otrzymali stosowne materiały.

I wreszcie nadszedł 11 września, piątek – zakończenie warsztatów. Wielu mówiło: „szkoda”.

A to największa nagroda dla nas – organizatorów i prowadzących. Zapraszamy więc za rok!

Do zobaczenia!

✉ Ewa Brzezicka

Nagroda Ministra Środowiska

Z prawdziwą satysfakcją informujemy o przyznaniu Nagrody Ministra Środowiska za całokształt działalności naukowo-badawczej w zakresie ochrony, kształtowania i użytkowania środowiska oraz jego zasobów prof. dr. hab. inż. Stanisławowi Witczakowi z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska.

Laureatowi serdecznie gratulujemy.

Temat nagrodzonego wniosku: „Nowy typ sieci trakcyjnej przeznaczonej do wysokoobciążalnych mechanicznie i prądowo polskich linii kolejowych o prędkości jazdy do 250 km/h, opartej o nową generację elementów nośno-przewodzących oraz osprzętu sieciowego.”

Serdecznie gratulujemy wszystkim nagrodzonym.

✉ Maria Niedźwiedzka

Nagroda Prezesa Rady Ministrów za rok 2008

Miło nam powiadomić, że zostały przyznane nagrody Prezesa Rady Ministrów za rozprawy doktorskie i habilitacyjne oraz działalność naukową, naukowo-techniczną lub artystyczną za rok 2008, wyróżnione w 2009. Wśród wyróżnionych znaleźli się przedstawiciele naszej Uczelni.

Wyróżniona została rozprawa doktorska dr. inż. Pawła Nowakowskiego pt. „Wytwarzanie, struktura i właściwości materiałów na wielofunkcyjne czujniki gazów” zgłoszona przez Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej.

Laureatem nagrody Prezesa Rady Ministrów za wybitne krajowe osiągnięcia naukowo-techniczne za rok 2008 został zespół pod kierownictwem prof. dr. hab. inż. Tadeusza Knycha z Wydziału Metali Nieżelaznych i otrzymał II miejsce w tej kategorii

Niniejszy zespół ze strony AGH reprezentowany był przez: prof. Tadeusza Knycha, prof. Józefa Zasadzińskiego, dr. inż. Andrzeja Mamalę, dr. inż. Artura Kaweckiego oraz dr. inż. Pawła Kwaśniewskiego. W pracach zespołu brali również udział przedstawiciele Politechniki Warszawskiej, Centrum Naukowo-Technicznego Kolejnictwa, Firmy Produkcyjnej „KUCA”, TELE-FONIKA Kable Sp. z o.o. S.K.A oraz PKP Polskie Linie Kolejowe SA Biuro Energetyki.

Niecodzienni wychowankowie

Początkiem lipca mury, a raczej poddasze budynku WGGiŚ (C4) opuściło nowe pokolenie puszczyk. Być może, jak dawniej osiedliły się gdzieś na terenie AGH.

✉ Andrzej Kmieciński



foto: Andrzej Kmieciński

Summer School Culture and Art 2009

w Akademii Górniczo-Hutniczej

Na przełomie czerwca i lipca bieżącego roku już po raz drugi odbył się w naszej uczelni czterotygodniowy wakacyjny kurs Culture and Art dla studentów z Meksyku, zorganizowany przez Wydział Humanistyczny.

Kursy Letnie dla studentów meksykańskich w Akademii Górniczo-Hutniczej mają już dziesięcioletnią tradycję. W ubiegłych latach projekty były prowadzone przez Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki oraz Wydział Zarządzania. W roku bieżącym, podobnie jak w ubiegłym, rolę kierownika Szkoły Culture and Art na Wydziale Humanistycznym pełniła prof. Anna Siwik, natomiast za sprawy organizacji wykładów oraz imprez kulturalnych odpowiadali dr Anna Malecka, dr Czesław Grzbiela oraz mgr Janusz Sitarski tradycyjnie już koordynowali pobyt Meksykanów w naszej uczelni.

W inauguracji Szkoły uczestniczył m.in. Ambasador Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce, Pan Raphael Steuer. Opiekunem naukowym grupy studentów z Instituto Tecnológico y de Estudios Superiores de Monterrey, Campus Queretaro i Campus Celaya była Pani Carmen Elvira Espinosa de los Monteros Alpaga.

Głównym celem kursu było zapoznanie młodzieży meksykańskiej z kulturą i sztuką europejską, a zwłaszcza polską. W związku z tym opracowano bogaty, czterdziestogodzinny program wykładów poświęconych różnorodnym aspektom sztuki i kultury europejskiej, od starożytności po postmodernizm. Studenci mieli okazję wysłuchania wykładów prowadzonych zarówno przez pracowników wydziału (m.in. prof. Janusza Muchę, Prodziekana WH do spraw współpracy międzynarodowej, dr Annę Malecką, dr Łucję Kapralską, dr Annę Olszewską), jak i gości spoza uczelni, specjalizujących się w poszczególnych dziedzinach sztuki (artystę plastyka Iwo Birkenmajera, mgr Martynę Olszowską – filmoznawcę, dr Joannę Miklaszewską – muzykologa). Warto również wspomnieć o tym, że młodzież uczestniczyła w 20-godzinnej lekturze z języka polskiego. Prowadzącą lekturatę mgr Bogumile Osiak udało się w bardzo krótkim czasie nauczyć młodzież wielu podstawowych zwrotów oraz piosenek w języku polskim. Swoimi umiejętnościami lingwistycznymi Meksykanie zaimponowali uczestnikom imprezy zamykającej kurs.

Poza zajęciami odbywanymi w sali wykładowej studenci mieli niepowtarzalną okazję poznania w sposób naoczny zabytków krakowskiego i małopolskiego dziedzictwa kulturowego, dzięki zorganizowanym licznym wyjazdom krajoznawczym i wycieczkom szlakami polskiej sztuki, w szczególności sztuki sakralno-religijnej. Warto tu wspomnieć choćby o wycieczce na Wawel, rejsie statkiem do Klasztoru Benedyktynów Tynieckich, o podróży do Oświęcimia,

AGH, odwiedzili Muzeum Archeologiczne, Muzeum Czartoryskich, a także Muzeum oraz kopalnię Akademii Górniczo-Hutniczej...

Młodzież brała również udział w plenerach plastycznych pod kierunkiem absolwentki Akademii Sztuk Pięknych, mgr Anny Hortmanowicz. Swoje opiewane pięknie prace uczniowie zaprezentowali na pożegnalnym spotkaniu przy ognisku, na które wszystkich uczestników zaprosił dr Czesław Grzbiela.



Wadowic, Kalwarii, zamku w Niepołomicach, do Zakopanego, gdzie młodzież zdobyła Sarnią Skalę (ok. 1300 m n.p.m.), do Kopalni Soli w Wieliczce. Korzystając z pobytu w Europie, Meksykanie udali się również na zwiedzanie Budapesztu, Wiednia i Pragi. Nie zabrakło także imprez bardziej rozrywkowych, na przykład przejażdżki melexami w pierwszym dniu ich pobytu w Krakowie, która wiodła trasą uniwersytecką do getta podgórskiego, a później do kościoła na Skalce; do Aquaparku, czy na Kazimierz, gdzie trwał właśnie Festiwal Kultury Żydowskiej (tutaj młodzież uczyła się m.in. tańców żydowskich). Ponadto Meksykanie obejrzeli spektakl Madamme Butterfly w Operze Krakowskiej, wysłuchali koncertu w kościele świętego Idziego, zwiedzili Kościół Mariacki, uczestniczyli w spektaklu Baletu Form Nowoczesnych

Ważnym elementem integracyjnym był udział studentek socjologii Wydziału Humanistycznego, przede wszystkim Doroty Jedlikowskiej oraz Małgorzaty Matlak – które opiekowały się młodzieżą w czasie wycieczek.

Z pewnością pobyt w Krakowie dostarczył młodzieży niezapomnianych wspomnień oraz możliwości nabycia licznych pamiątek, zwłaszcza tych związanych z działalnością Jana Pawła II. Wspaniałe będą także zdjęcia, robione obficie przez studentów, którzy byli pod wrażeniem kultury innej niż ich własna.

Galerię zdjęć z tegorocznego Culture and Art można znaleźć na stronie Wydziału Humanistycznego: <http://www.wnss.agh.edu.pl/aktualnosci.php?id=183>.

☞ Dorota Jedlikowska

Studentka II roku SUM socjologii Wydziału Humanistycznego AGH

Media o AGH

Uczelnie bliżej pracodawców

Rzeczpospolita 1.7.2009

Szkoły wyższe, zwłaszcza politechniki, zacieśniają współpracę z firmami, wspierając karierę swych absolwentów. Akademia Górniczo-Hutnicza współpracuje z 200 firmami. Bartosz Dembiński, rzecznik uczelni, przekonuje, że trudno mu wskazać kierunek, po którym absolwenci mieliby kłopot ze znalezieniem pracy. Kończący automatykę i robotykę na Wydziale IMiR zatrudniani są w podkrakowskiej Delphi tworzącej systemy elektroniczne, m.in. dla branży samochodowej. – Na niemal 800 zatrudnionych tam osób dokładnie połowa to nasi absolwenci – mówi Dembiński. Z kolei krakowskie centra IBM, Motoroli czy Google'a wchłaniają jak gąbka informatyków.

Absolwenci geofizyki znajdują pracę w zakładach w Krakowie i Toruniu, a kończący Wydział WNiG – w PGNiG, grupie Lotos i Orlenie. – Już podczas studiów część osób ma podpisane umowy z firmami, w których zobowiązują się w zamian za stypendium, np. ok. tysiąc złotych miesięcznie, że po skończeniu nauki przez kilka lat będą pracować właśnie u tych pracodawców – zaznacza Dembiński.

Nawet absolwenci traktowanego przez niektórych studentów z pobłażaniem Wydziału Odlewnictwa (gdzie stosunkowo łatwo się dostać) po ukończeniu studiów pracę mają zagwarantowaną. – To jedyny taki wydział w Europie i jego absolwenci z automatami trafiają do zakładów odlewniczych we Francji i Niemczech – twierdzi rzecznik AGH. Zapewnia, że uczelnia wciąż monitoruje potrzeby pracodawców. To właśnie zapotrzebowanie na rynku sprawiło, że na kierunku inżynieria biomedyczna powstała specjalność bionanotechnologia, a na informatyce wprowadzono specjalizację z nowoczesnej grafiki komputerowej.

Hurtowe zapisy na studia

Dziennik Polski 9.7.2009

Niektórzy maturzyści przekraczają granice zdrowego rozsądku. Na UJ rekordzista zarejestrował się na... 16 kierunków. Nie brakuje też kandydatów na 14, 13, 12, 11 czy 10 kierunków.

– W myśl ustawy o szkolnictwie wyższym, nie możemy ograniczyć liczby dokonywanych przez kandydata rejestracji, może zarejestrować się na dowolną liczbę kierunków – mówi Katarzyna Pilitowska, rzeczniczka UJ.

AGH znalazła sposób na naturalnych rekordzistów. – Wprowadziliśmy limit. Kandydat może rejestrować się na pięć wybranych kierunków – mówi Bartosz Dembiński, rzecznik prasowy AGH. Za pomocą elektronicznego systemu kandydat tworzy ranking kierunków. Na pierwszym miejscu wybiera najważniejszy, wymarzony. Jeśli się na niego dostanie, pozostałe są automatycznie odrzucane przez system.

W tym roku w AGH największą popularnością cieszy się nowy kierunek: turystyka i rekreacja (10 osób na miejsce).

Latający robot

Gość Niedzielnego 10.7.2009

Powstał w krakowskiej AGH. Przypomina zabawkowy helikopter, ale to tylko pozory. Jest wyposażony w autopilota, sam potrafi wystartować i wylądować. Pomiędzy punktem startu i lądowania sam potrafi wybrać trasę. Jest wyposażony w moduł GPS. Dodatkowo może zbierać dane, szpiegować, czy kręcić film. Mapować trudno dostępny teren, czy poszukiwać zaginionych ludzi. Lista jego umiejętności w zasadzie nie jest niczym ograniczona i zależy tylko od inwencji i zainstalowanego na pokładzie robota sprzętu. I jeszcze jedno. Robot potrafi porozumiewać się z innymi podobnymi maszynami. Może

pracować w grupie. – To jeden z najbardziej złożonych robotów latających – powiedział dr Tomasz Buratowski z Katedry Robotyki i Mechatroniki AGH. Jak robotem sterować? Zdalnie przez Internet albo manualnie za pomocą joysticka lub urządzenia pocket PC, a także – po wyposażeniu w wirtualne gogle

Chcą u nas studiować!

Gazeta Wyborcza 13.7.2009

Część uczelni zakończyła już rekrutację na studia dzienne, pozostałe odliczają godziny do zamknięcia rejestracji. Większość szkół zanotowała o kilka tysięcy więcej chętnych niż przed rokiem.

AGH przeżyła w tym roku prawdziwe obłędzenie. O nieco ponad 6,5 tys. miejsc na studiach dziennych ubiegało się ponad 15 tys. kandydatów. To o ponad 3 tys. więcej niż przed rokiem.

Tegoroczny wzrost zainteresowania maturzystów cieszy uczelnie, które przygotowywać się muszą na zbliżający się niż demograficzny. – Myślę, że renomowane uczelnie nie muszą obawiać się nizu, mijają bowiem czasy, kiedy studenci chcieli mieć po prostu dyplom. Nieważne jakiej szkoły – ocenia prof. Antoni Tajduś, rektor AGH, i dodaje, że przepis jego uczelni na tak ogromne zainteresowanie jest prosty. – Ciągłe otwieramy nowe kierunki, żeby przyciągnąć młodych ludzi. Pro studentkie nastawienie oraz wysoka jakość kształcenia to nasze największe atuty.

Studenci z AGH na stypendium podbijają Japonię

Polska Gazeta Krakowska 15.7.2009

Robert Pytlik, Monika Grygiel, Przemek Gacia, Michał Monit i Jakub Rachwański – to piątka zdolnych studentów krakowskiej AGH, która 1 września wyjeżdża na prestiżowe stypendium do Japonii.

W ramach międzynarodowego programu Vulcanus w ciągu rocznego pobytu nauczą się języka japońskiego i odbędą praktyki w największych firmach świata. Do tej pory w programie Vulcanus wzięło udział prawie dwa tysiące studentów z całego świata. W tym roku szczęście uśmiechnęło się do 8 polskich studentów, w tym 5 z krakowskiej AGH. Pozostali są z Wrocławia i Szczecina.

Zagraniczni studenci szturmują Kraków

Gazeta.pl 26.7.2009

Z roku na rok rośnie liczba obcokrajowców ubiegających się o indeksy krakowskich szkół wyższych. Dla uczelni zagraniczni studenci to prestiż i reklama, ale też spory zarobek, bo za studia – zwłaszcza prowadzone w języku angielskim – trzeba słono płacić.

Przez mury AGH co roku przewijają się kilkuset zagranicznych studentów, głównie z Francji, Hiszpanii, Niemiec, Chin i Wietnamu.

Właśnie z Wietnamu przyjechał na AGH Yan, od roku student wiertnictwa. – To uczelnia, po której jest praca, ma najlepszą opinię spośród szkół technicznych w Europie Środkowej, przynajmniej u nas. Uczyłem się u dwóch absolwentów AGH, więc postanowiłem sam tu przyjechać – tłumaczy swój wybór. Zapewnia, że ma już kilka ofert atrakcyjnych staży zagranicznych.

Część zagranicznych studentów AGH przyjeżdża na wymianę w ramach programu Erasmus, część decyduje się na studia w pełnym wymiarze lub robi w Krakowie doktorat. Osobną grupą są uczestnicy turnusów wakacyjnych – co roku na letnią szkołę AGH przyjeżdża kilkudziesięciu młodych ludzi ze Stanów Zjednoczonych, Meksyku. Od tego roku dołączą do nich studenci z krajów azjatyckich. Nic dziwnego, że uczelnia nie drży przed niżem demograficznym, którego boją się prywatne szkoły wyższe.

Profesor Antoni Tajduś, rektor AGH, cieszy się, że z roku na rok przybywa mu studentów z zagranicy. Tylko na najbliższy semestr zimowy w ramach programu Erasmus zapisało się dwa razy więcej młodych ludzi niż w całym minionym roku akademickim. – Przychodzą do nas zarówno studenci, którzy zaczynają naukę, jak i ci, którzy pierwszy stopień studiów skończyli na innych uczelniach. Ciągłe otwieramy nowe kierunki – mówi prof. Tajduś.

Rodzice szturmują uczelnie

Polska Gazeta Krakowska 6.8.2009

Krakowskie uczelnie nie mogą się opędzić od rodziców niedoszłych studentów. Ojcowie i matki są zdeterminowani, by posłać dzieci na studia, choć te nie znalazły się na listach przyjętych. Rodzice próbują rozmaitych metod wpływania na komisje rekrutacyjne: płaczą, krzyczą, proszą.

Nie inaczej jest na AGH. – Przychodzi mama z wielkim „dragalem”, odpowiada za niego, a ja zastanawiam się, czy syn może jest chory i potrzebuje pomocy – mówi prof. Andrzej Tytko, przewodniczący uczelnianej komisji rekrutacyjnej AGH. Pracownicy krakowskich uczelni starają się, jak mogą, wytłumaczyć, że młody człowiek powinien swoje sprawy załatwiać sam.

Mimo to egzaminy wstępne i studiowanie jest teraz sprawą całej rodziny. Świadczy o tym na przykład fragment maila, który w podczas tegorocznej rekrutacji przysłał na AGH jeden z oburzonych rodziców: „Syn raczej nie będzie waszym studentem, więc i kontakty między naszą rodziną a AGH nie będą kontynuowane”. Profesor Tytko ocenia, że połowa telefonów, jakie odbierają pracownicy uczelni, jest właśnie od rodziców. Niektóre rozmowy szczególnie zapadają w pamięć. – Zadzwoniła mama spod Lublina. Była zdegustowana, że jej córka się nie dostała – opowiada prof. Tytko. – I mówi mi do słuchawki: „Szkoda. Ja skończyłam AGH, taka fajna uczelnia, tylu przystojnych chłopców, a córka się nie dostała.”

AGH pomoże studentom się odnaleźć

Dziennik Polski 18.8.2009

AGH przygotowała program psychoedukacyjno–terapeutyczny dla młodych ludzi, którzy od października rozpoczną pierwszy rok studiów.

– Ponad 80 procent naszych studentów pochodzi spoza Krakowa. Więcej niż połowa mieszkała wcześniej w małych miasteczkach i na wsiach. Dla wielu z nich przeprowadzka do dużego miasta to spore wyzwanie – mówi prof. Zbigniew Kąkol, Prorektor AGH ds. Kształcenia.

Problemy zgłasza na uczelni coraz więcej młodych ludzi, którzy przyjeżdżają na studia. Program, który opracowała uczelnia, ma uczyć między innymi jak być asertywnym, współpracować w grupie i jak radzić sobie z agresją. Będzie można też wziąć udział w treningu z samodyscypliny i zarządzania czasem. Jak tłumaczą władze uczelni, chodzi o promowanie zdrowego stylu życia wśród studentów.

Od października uruchomiony zostanie punkt konsultacyjny, w którym będzie można bezpłatnie uzyskać poradę psychologa, pedagoga, terapeuty uzależnień czy doradcy zawodowego. Na razie jednak nie wiadomo, gdzie dokładnie będzie się on znajdował.

– Ogłosiliśmy właśnie przetarg dla firm, które mają doświadczenie w pracy z młodzieżą i będą mogły zrealizować program. We wrześniu zapadną decyzje – zapowiada prorektor. – Chcemy, żeby przez cały rok prowadzony był monitoring studenckich problemów i badanie ich skali.

– Chcemy objąć programem również studentów spoza naszej uczelni – tłumaczy prof. Zbigniew Kąkol. Do współpracy AGH będzie w najbliższych miesiącach zapraszać kolejne krakowskie szkoły.

Ulewne deszcze załamy serwerownię na AGH

Polska Gazeta Krakowska 25.8.2009

Weekendowe deszcze, które zatopiły Dobczyce, dały się we znaki także AGH. W budynku C1 woda przedostała się do serwerowni. Wczoraj na uczelni trwały wielkie przenosiny sprzętu komputerowego. Na V piętrze budynku trwa właśnie remont. Przygotowane przez robotników zabezpieczenia nie wytrzymały długotrwałych opadów, zalane zostało kilka pomieszczeń na piętrze czwartym, w tym właśnie serwerownia.

– Na szczęście serwery nie zostały uszkodzone i nie ma żadnych strat, jeśli chodzi o sprzęt – informuje Bartosz Dembiński, rzecznik prasowy AGH. – Wczoraj urządzenia były przenoszone do suchych pomieszczeń – dodaje. W związku z tym nie działały uczelniane serwery.

Rzecznik informuje, że zarówno uczelnia, jak i firma remontowa, są ubezpieczone. Teraz najważniejsze to wyjaśnić przyczynę zdarzenia.

Dorobek uczelni przekażą do Internetu

Dziennik Polski 27.8.2009

AGH tworzy pierwszą w Polsce internetową bazę materiałów edukacyjnych. „Open AGH” (z ang. Otwarta AGH) – pod takim hasłem już w najbliższych miesiącach wystartuje projekt, który zakłada utworzenie w sieci zasobów dydaktycznych uczelni. Na specjalnej stronie internetowej zamieszczane będą treści wykładów i ćwiczeń, notatki studentów i wykładowców, publikacje naukowe, kursy oraz materiały multimedialne, z których każdy będzie mógł korzystać. Dostęp do nich będzie bezpłatny. AGH idzie śladem zagranicznych uczelni, takich jak The Open University w Wielkiej Brytanii, czy Massachusetts University w Stanach Zjednoczonych.

– Tendencja do dzielenia się dorobkiem naukowym i rozpowszechniania wiedzy obserwowana jest na całym świecie. Nasz projekt będzie nowatorski w skali kraju – tłumaczy Agnieszka Chrzęszcz z Centrum E-learningu AGH, które prowadzi projekt. – Jest on już gotowy, zostały jedynie ostatnie szlify. Ustalane są szczegółowe zasady, na jakich będzie się odbywać publikowanie materiałów. Decyzja o warunkach publikacji i przetwarzania należeć będzie do autora treści dydaktycznych.


Chęć zdobycia specjalistycznej wiedzy i nowych uprawnień zawodowych utrzymuje popyt na studia

Gazeta Prawna 31.8.2009

Polskie uczelnie nie narzekają na mniejsze zainteresowanie studiami podyplomowymi. Wiele z nich uaktualnia swoje propozycje edukacyjne i uruchamia nowe kierunki studiów.

Zainteresowanie ofertą studiów podyplomowych w krakowskiej AGH jest nadal bardzo duże. – Choć gospodarka funkcjonuje w warunkach kryzysu, u nas nie widać objawów spowolnienia napływu chętnych do podjęcia studiów – przyznaje Bartosz Dembiński, rzecznik prasowy AGH. – Do tej pory odnotowaliśmy podobną jak w ubiegłych latach liczbę zainteresowanych studiami podyplomowymi – dodaje.

Jesienią AGH chce nie tylko otworzyć dotychczas prowadzone kierunki, ale zamierza też uruchomić nowe, np. e-Biznes: poprawa efektywności organizacji przy wykorzystaniu technologii IT, Facility Management – zarządzanie budynkiem, nowoczesne materiały i techniki w budownictwie, czy socjologia marketingu – analiza rynku i zachowań konsumentów w warunkach kryzysu.

 **Bartosz Dembiński**
Rzecznik prasowy AGH

Absolwenci AGH w mediach

Rzeczpospolita 5.06.2009

Mirosław Taras, absolwent Wydziału Górniczego, specjalizacja projektowanie i budowa kopalń jest prezesem Lubelskiego Węgla Bogdanka. Od 1980 do 1991 roku pracował w Bogdance, potem miał dziesięć lat przerwy. Pracował m.in. w Min-Walter, Lubcaol i Grupie Kapitałowej Lubelski Węgiel. Do lubelskiej kopalni wrócił w 2001. Prezesem został w lutym 2008. Wcześniej był rzecznikiem prasowym spółki. „Dusza człowiek” – mówią górnicy. Nikogo więc nie dziwi, gdy na budowanym nowym polu wydobywczym Stefanów zna praktycznie każdy detal prac i etap, na którym właśnie są.

Onet.pl 8.06.2009

Marek Kalmus jest absolwentem Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego AGH oraz mgr filozofii (filozofia i kulturoznawstwo orientalne) – UJ. Fotografik, pisarz, podróżnik i speleolog jest uczestnikiem kilkunastu wypraw w najwyższe góry świata. Narciarz, żeglarz i przewodnik tatrzański. Badacz kultury tybetańskiej, buddolog, specjalista w zakresie ikonografii i sztuki tybetańskiej. W latach 1976–1981 pracował naukowo w Oddziale Karpackim Instytutu Geologicznego w Krakowie prowadząc m.in. pionierskie badania geologiczne Hindukuszu Wysokiego w Afganistanie i Pakistanie. Opracował kolekcję sztuki tybetańskiej Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie. Zorganizował kilka wystaw sztuki tybetańskiej. Wykładał filozofię orientalną na UJ (1987). Jest autorem kilku książek i licznych artykułów prasowych. Aktualnie zajmuje się zawodowo m.in. doradztwem marketingowym i turystycznym, promocją i negocjacjami. Jest organizatorem kursów medycyny chińskiej, zajmuje się fotografią profesjonalną.

Dziennik Polski 12.06.2009

Z inicjatywy Stowarzyszenia Wychowanków AGH ukazał się tzw. spersonalizowany znaczek pocztowy. Ma on formę przywieszki do znaczka przedstawiającej różę o nominalne 2,20 zł. Na przywieszce umieszczono logo jubileuszu 90-lecia AGH. Znaczek ukazał się w nakładzie tysiąca egzemplarzy. Towarzyszy mu okolicznościowy datownik. „Nie wykluczamy, że na drugą część jubileuszu zaplanowaną na październik również pojawi się jakiś nasz okolicznościowy znaczek” – mówi przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH prof. Stanisław Mitkowski.

Wprost 15.06.2009

Na liście „100 Najbogatszych Polaków 2009” jest **Wiesław Likus**, absolwent Informatyki AGH (1,1 mld zł). Zbił fortunę na skupowaniu, przerabianiu i sprzedaży hutom złomu. Zbudował największą sieć takich punktów w kraju. Zyski inwestował w branżę hutniczą. W 2007 przejął za 100 mln euro jednego z największych w Europie handlarzy stali, austriacką spółkę VoestAlpine Stahlhandel. W 2008 przychodzi Złomreksu wyniósł 4,2 mld zł. Najnowsze hotelowe inwestycje rodzinne to łódzki Grand Hotel oraz otwarty przed dwoma miesiącami wrocławski Monopol. Prowadzi kilka inwestycji w prestiżowych lokalizacjach stolicy: dom handlowy przy Brackiej, biurowce przy Marszałkowskiej i Zielnej. Przygodę z biznesem 53-letni Wiesław Likus zaczął w latach 80. od importu sprzętu elektronicznego i odzieży. Zarobione pieniądze zainwestował w fabrykę tanich papierosów w Jaworniku. Dziś jest właścicielem Fabryki Cygar i Cygaretek „Merkury”.

Interia.pl 18.06.2009

Piotr Mrowiec, absolwent Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki AGH został powołany do zarządu spółki Cersanit SA na okres 3-letniej kadencji. Pracę rozpoczął w 1993 w Zakładach Wyrobów Sanitarnych „Kolo”, gdzie pełnił funkcję kierownika produkcji. Następnie zajmował stanowiska: dyrektora zarządzającego w Fabryce Ceramiki Sanitarnej w Krasnymstawie, później prezesa zarządu Sp. z o.o. Pełnił również funkcję prezesa Zarządu IV spółki oraz dyrektora generalnego Romania SA. Od sierpnia 2003 pełnił funkcję członka Zarządu SA. Od listopada do chwili obecnej – członek Rady Dyrektorów Spółki Ukraina SA, a od 2006 roku do chwili obecnej – członek Rady Dyrektorów Spółki Invest Sp. z o.o. z siedzibą w Czyżywce na Ukrainie.

Bankier.pl 18.06.2009

Rafał Styczeń jest absolwentem Informatyki AGH oraz Zarządzania Finansami w Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Ukończył Graduate School of Business w Stanford University w Kalifornii. Jest założycielem i głównym akcjonariuszem IIF SA, jednego z pierwszych funduszy venture capital w Polsce, założonego w 1999. Działa operacyjnie na stanowisku prezesa i dyrektora zarządzającego IIF SA. Wcześniej w 1994 roku był współzałożycielem i współtwórcą sukcesu firmy Comarch SA, piastując stanowiska prezesa i wiceprezesa Zarządu. W latach 2002–2004 zarządzał firmą BillBird SA, był założycielem i operatorem sieci MojeRachunki. Posiada ponad 15-letnie doświadczenie w rynkach technologii informatycznych oraz 10 letnie w inwestycjach kapitałowych na rynku wysokich technologii. Pełni funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej firmy Software Mind SA. Wchodzi w skład Rady Nadzorczej One-2-One SA.

Bankier.pl 25.06.2009

Zarząd Grupy Lotos SA poinformował, iż Rada Nadzorcza Grupy Lotos SA w dniu 25 czerwca 2009 podjęła uchwałę o powołaniu do Zarządu Spółki siódmej kadencji na funkcję Prezesa Zarządu **Pawła Olechnowicza**, absolwenta Wydziału Technologii i Mechanizacji Odlewnictwa AGH oraz podyplomowych studiów na Politechnice Gdańskiej – Organizacja, Ekonomika i Zarządzanie Przemysłem oraz MBA INSEAD, Fontainebleau, a także wielu specjalistycznych szkoleń krajowych i zagranicznych z zakresu zarządzania.

PAP 25.06.2009

Piotr Mikrut jest absolwentem Wydziału Zarządzania AGH (ukończył w 1995 roku z wyróżnieniem). Kariere zawodową rozpoczął na stanowisku kierownika Działu Marketingu w spółce Chemał s.c., na bazie której powstała Fabryka Farb i Lakierów Śnieżka SA. W spółce tej pracował w latach 1995–1997. Od roku 1997 pełnił funkcję prezesa Zarządu PPHU 2M sp. z o.o., w której był również udziałowcem. 2M to spółka zajmująca się importem i dystrybucją najwyższej jakości farb produkowanych w Stanach Zjednoczonych przez firmę United Gilsonite Laboratories pod markami: Drylok, Zar. Od 2004 roku zajmuje stanowisko prezesa Zarządu FFiL Śnieżka SA.

Bankier.pl 29.06.2009

Zbigniew Jadczyzyn jest absolwentem Wydziału Organizacji i Zarządzania Przemysłem AGH. Doświadczenia zawodowe zdobywał pracując w latach 1980–2001 w Zamojskich Fabrykach Mebli SA. Od 1994 do 2001 roku pełnił kolejno funkcję: dyrektora marketingu oraz dyrektora generalnego z równoczesnym sprawowaniem funkcji członka Zarządu Spółki. W tym też okresie przez ponad 6 lat zajmował stanowisko prezesa zarządu. W latach 2002–2003 w Fabrykach Mebli Forte SA w Ostrowii Mazowieckiej pełnił funkcję dyrektora Forte Ukraina LTD w Artiomowsku k/

Doniecka. W latach 2005–2007 w Ksiura Violetta Sole w Zamościu zajmował stanowisko dyrektora zarządzającego. W 2008 roku pracował jako doradca prezesa w Newton Trans Sp. z o.o. w Warszawie. Od lipca 2008 pełni funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej CLD sp. z o.o. w Zamościu.

Onet.pl 30.06.2009

Maciej Stankowiak jest związany z Grupą Kapitałową Techmex od marca 2003. Jest absolwentem AGH, gdzie ukończył kierunek Geodezji i Kartografii (specjalność Geoinformatyka i Teledetekcja). Ukończył także studia podyplomowe w zakresie Szacowania Nieruchomościami. Odbił szereg szkoleń dotyczących procesu obróbki wysokorozdzielczych obrazów satelitarnych. W 2005 roku został kierownikiem nowo powstałego zespołu produkcji w Dziale Produkcji GIS. Od 2007 roku pełnił funkcję dyrektora Działu Produkcji GIS i aktualnie zarządza ponad stuosobowym zespołem.

Polityka 1.07.2009

Dr Piotr Grodziński, absolwent AGH, po uzyskaniu w 1992 roku doktoratu w dziedzinie nauk materiałowych w University of Southern California w Los Angeles i kilkuletniej pracy w Motoroli i Los Alamos Laboratory jest obecnie dyrektorem programu Nanotechnology for Cancer w amerykańskim Narodowym Instytucie Raka w Bethesda. Jego zdaniem z ponad 3 mld dolarów wydanych w USA na badania i wdrożenia w ubiegłym roku w dziedzinie nanotechnologii mniej więcej połowę tej sumy przeznaczono na badania medyczne. Grupa Robocza ds. Nanotechnologii w Narodowych Instytutach Zdrowia, której współprzewodniczy, przyznaje corocznie ponad 200 mln dolarów na badania, które wkroczyły już w fazę testów klinicznych. Artykuł ukazał się pod tytułem „Nano na raka”.

Menedżer Zdrowia 3.07.2009

Jerzy Orzeł ukończył AGH, specjalność Zarządzanie Finansami. Po studiach pracował jako elektronik w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Następnie był posłem na Sejm X kadencji. W latach 1991–1994 sprawował funkcję wojewody tarnowskiego. W 1996 roku otrzymał koncesję na zorganizowanie lokalnej rozgłośni radiowej w Bochni. Obecnie pełni funkcję dyrektora szpitala w Dąbrowie Górniczej.

Interia.pl 1.07.2009

Ryszard Gniady jest absolwentem AGH w Krakowie. Od 1976 roku pracował w spółce Mostostal Będzin przy budowie Huty Katowice na stanowiskach: mistrz budowy, kierownik działu finansowego, kierownik budowy. Był odpowiedzialny za prowadzenie kilku budów: Wydziału Stalowni Huty Katowice, Wydziału Walcowni, remontów kotłów w Hucie Ostrawia w Ostrawie (Czechy), cementowni Chelm III, rozbudowie fabryki Opel w Gliwicach, pawilonu schodowego Audi i Volkswagen w Sosnowcu. Sprawował funkcję przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Rady Nadzorczej Cash Flow SA ostatnich kadencji. Pełni funkcję członka Rady Nadzorczej Cash Flow SA.

Dziennik Polski 11.07.2009

Setki prac naukowych, dziesiątki uczniów i wychowanków, najwyższe osiągnięcia i uznanie w swojej dziedzinie zawodowej. Ale też liczne publikacje historyczne i turystyczne, podróże po świecie, inicjatywy artystyczne, a ostatnio zakończony sukcesem pomysł budowy w Krakowie pomnika Jana Matejki. A przecież to tylko mały wycinek życiowej aktywności **prof. Stanisława Pytko**. „Wśród wielu innych wyróżnień i odznaczeń, jakie otrzymałem, bardzo cenię sobie tytuł przyznany mi przez moją rodzinną miejscowość. Zostałem pierwszym (podkreślam – pierwszym!) Honorowym Obywatelom Gminy Pacanów” – uśmiecha się

profesor. O życiowych pasjach prof. Pytki przeczytamy w artykule pt. „Tribolog z zawodu, twórca z zamiłowania”.

Za 15 miesięcy przy ul. Kaluży powstanie nowoczesny obiekt dla 15 500 widzów meczów Cracovii. Akt erekcyjny nowego stadionu podpisało pięć osób, a wśród nich prezes **Janusz Filipiak**. „Profesor jest absolwentem AGH. Został Cracovię drewnianą, a zostawi murowaną” – mówił prezes Leszek Mazan.

Gazeta Wyborcza 21.07.2009

Herbert Wirth z wykształcenia geolog, zrobił doktorat w AGH – został nowym prezesem KGHM. Z firmą związany jest od 1998 roku, gdy zaczął pracę w Centrum Badawczo-Projektowym Miedzi „Cuprum”. Po czterech latach trafił do biura zarządu spółki, gdzie odpowiadał jako dyrektor za wdrożenia nowych przedsięwzięć i zarządzanie projektami. Do Cuprum wrócił w marcu 2006 roku jako wiceprezes zarządu. W kwietniu 2008 został wiceprezesem KGHM w zarządzie nowego prezesa i odpowiadał za produkcję. Następnie w czerwcu został p.o. prezesa, a w lipcu prezesem.

✉ Oprac. Małgorzata Krokoszyńska

Drodzy Czytelnicy

Poczynając od bieżącego numeru Biuletynu AGH mamy przyjemność przedstawić Państwu nowy cykl artykułów, poświęconych Wybitnym Absolwentom AGH (pierwszy tekst z cyklu na następnej stronie). Na łamach Dziennika Polskiego prezentować będziemy rozmowy z osobami wyjątkowymi, pasjonatami nauki, ale także twórcami techniki. Postaciami pełniącymi teraz lub w przeszłości ważne funkcje polityczne, gospodarcze lub społeczne, a także z takimi, które wprawdzie funkcji nie pełniły, ale mają ciekawe zainteresowania lub niezwykle życiorys. Kluczem jest to, by prezentowana osoba była absolwentem AGH i czuła więź w naszą uczelnię. Dlatego prezentować będziemy ludzi, którzy przepracowali całe swoje życie w naszej uczelni, ale także takich, którzy realizowali się zawodowo gdzie indziej, wykorzystując tę wiedzę i kwalifikacje, które zdobyli w AGH i jeszcze są w niej obecni duchem. Chcemy popularyzować sylwetki ludzi, którzy nadal tworzą, działają, udzielają się społecznie, mają pomysły i mogą być wzorem dla młodzieży akademickiej, albo takich, których działalność należy już do przeszłości, ale uczelnia nadal może być z nich dumna. Lista zapewne będzie długa, bo uczelnia taka jak AGH ma się kim pochwalić, ale im dłuższa – tym lepiej, bo pozytywnych wzorców osobowych potrzebujemy dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek.

W aktualnym numerze prezentujemy sylwetkę pana prof. Stanisława Pytko, emerytowanego profesora Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki. W następnym numerze pana prof. Artura Bębna, emerytowanego profesora Wydziału Górnicztwa i Geoinżynierii. Już oddany do druku czeka wywiad z panem prof. Adamem Klichem, emerytowanym profesorem z Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki.

Ale mamy gorącą prośbę, aby Czytelnicy również zgłaszali swoje sugestie i podsyłali nam nazwiska (oraz dane) swoich kandydatów. Pewnie w Państwa bliższym i dalszym otoczeniu są osoby, których nazwiska też powinny znaleźć się na takiej liście – liście Wybitnych Absolwentów AGH. Ludzi nieprzeciętnych lub po prostu ciekawych, o których powinni przeczytać mieszkańcy Krakowa i Małopolski. Prosimy o zgłoszenia, każda propozycja będzie z uwagą rozważona!

✉ Małgorzata Krokoszyńska
mk@regent.agh.edu.pl

Życiowe pasje profesora Stanisława Pytko

Setki prac naukowych, dziesiątki uczniów i wychowanków, najwyższe osiągnięcia i uznanie w swojej dziedzinie zawodowej, ale też liczne publikacje historyczne i turystyczne, podróże po świecie, inicjatywy artystyczne, a ostatnio zakończony sukcesem pomysł budowy w Krakowie pomnika Jana Matejki. A przecież to tylko mały wycinek życiowej aktywności prof. Stanisława Pytko.

– Urodziłem się w małym miasteczku Pacanów koło Buska-Zdroju – tak opowieść o sobie zaczyna prof. Stanisław Pytko, uczonec, dydaktyk, popularyzator nauki. To nie żart, rzeczywiście urodził się w Pacanowie znanym z przygód Koziołka Matołka. Urodził się tam prawie 80 lat temu, 19 października 1929. Po wojennym dzieciństwie i zdanej w 1948 w Busku-Zdroju maturze, przyjechał do Krakowa studiować na ówczesnej Akademii Górniczej. Przyjechał i został na resztę życia. – W liceum miałem bardzo dobrych nauczycieli przedmiotów ścisłych z matematyki i fizyki. Fizyk na zajęcia szkolne przynosił w plecaku całe laboratorium, bo innego nie było. Może dlatego wybrałem studia techniczne. Gmach Akademii przy al. Mickiewicza zrobił na mnie – chłopcu z małej miejscowości – ogromne wrażenie, aż bałem się do niego wejść – opowiada profesor. Studia rozpoczął na Wydziale Elektromechanicznym. Po drugim roku przeczytał ogłoszenie o poszukiwaniu chętnych na stanowisko zastępcy asystenta. Zgłosił się i został przyjęty przez prof. W. Biernawskiego. Tak rozpoczęła się jego praca w Akademii Górniczo-Hutniczej, która formalnie trwała

– bagatela! – równe pięćdziesiąt lat (pięćdziesiąt lat i jeden miesiąc – precyzuje profesor). Na uczelni pełnił kolejno funkcje od zastępcy asystenta do profesora zwyczajnego. Zaraz po studiach równolegle pracował w Centralnym Biurze Konstrukcji Maszyn i Urządzeń Odlewniczych. Był tam konstruktorem, projektantem, a pół roku przed zakończeniem pracy, kierownikiem budowy odlewni pionowego odlewania rur w Szprotawie. W 1959 los postawił na mojej drodze bardzo życzliwego człowieka – wielkiego naukowca prof. S. Ziembę z Polskiej Akademii Nauk, który zainteresował mnie nową dziedziną nauki – tribologią. Zacząłem zatem naukowo pracować nad tribologią, czyli dyscypliną zajmującą się tarciami, zużyciem i smarowaniem – mówi profesor. Zajął się tribologią i osiągnął w niej wszystko, co było do osiągnięcia. Opublikował 380 prac naukowych, cztery monografie i dwa skrypty. Uzyskał dziewięć patentów, wypromował 11 doktorów i kilkudziesięciu inżynierów, wprowadził do dyscypliny kilka nowych pojęć. W Instytucie Technologii Eksploatacji w Radomiu konsultuje od wielu lat prace z zakresu tribologii. W 1984 po raz pierwszy zorganizował

międzynarodowe sympozjum tribologiczne „Insycont”, na które dziś przyjeżdżają naukowcy z ponad dwudziestu krajów świata. Prowadził pierwsze w Polsce studia podyplomowe z zakresu techniki smarowniczej. W uznaniu osiągnięć naukowych Międzynarodowa Rada Tribologiczna w Londynie uhonorowała go w 1995, Złotym Medalem w dziedzinie tribologii. Profesor Pytko otrzymał dwudziesty czwarty taki medal przyznany w świecie i pierwszy przyznany Polakowi. Tytułami honorowego profesora (odpowiednik polskiego doktora honoris causa) obdarzyły go dwie uczelnie w Rosji i jeden Instytut Naukowy na Białorusi, a członkostwem instytucje i organizacje inżynierskie w USA, na Ukrainie, w Rosji i Polsce. W kraju przez cztery kadencje był prezesem Polskiego Towarzystwa Tribologicznego, a obecnie jest jego honorowym prezesem. Jest naczelnym redaktorem kwartalnika PAN „Zagadnienia Eksploatacji Maszyn”, przewodniczącym rady programowej pisma „Tribologia” i stałym recenzentem międzynarodowego periodyku „Wear” ukazującego się w Wielkiej Brytanii. Nadal jest czynny zawodowo. Rocznie recenzuje około



Fotografia wykonana podczas jubileuszu 80-lecia urodzin prof. Stanisława Pytko – 25 września 2009



fol. ZS

Zburzenie pomnika Adama Mickiewicza na Rynku Głównym w Krakowie, 17 sierpnia 1940, autor fot. niez., wł. MHK

trzydziestu projektów naukowych (grantów) z Polski, Czech i Słowacji, a także prace doktorskie i habilitacyjne z kraju i z zagranicy, artykuły i dorobek naukowy naukowców z innych krajów. Cały czas pisze własne artykuły i uczestniczy w konferencjach.

Ale nauka nie wyczerpuje aktywności prof. Pytko – Zawsze chciałem, by moją rodzinną miejscowość – Pacanów poznali ludzie w całej Polsce. Wszyscy bowiem uważają ją za bajkową, a ona jest jak najbardziej realna – mówi. Dlatego napisał książkę o pacanowskim kościele i tamtejszej, liczącej 900 lat, parafii. Potem powstała praca o liczącej ponad 1000 lat parafii w Zborówku, a jeszcze potem o 600-letniej parafii w Beszowej. W dorobku profesora są też artykuły o twórcach postaci Koziółka Matolka Kornelu Makuszyńskim i Marianie Walentynowiczu. – To właśnie Walentynowicz w 1933, narysował przygody Koziółka, ale nie potrafił poradzić sobie z podpisami pod rysunkami. Dopiero w wydawnictwie Gebethnera i Wolffa poradzono mu, by udał się w tej sprawie do Makuszyńskiego. Tak powstała ta wspaniała bajka – opowiada profesor. Inna jego pasja to podróże. W trakcie swojego zawodowego życia zwiedził wiele państw świata. Był w Japonii, Australii, Tybecie, Chinach, w Rosji od Syberii po część europejską, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i w Meksyku, zwiedził też całą Europę. – Mam szczęście do poznawania i zaprzyjaźniania się z ludźmi. Gdy przejechałem do Perth w Australii poszedłem na polską mszę do kościoła. Tam poznałem ojca Macieja od

reformatów z Krakowa, z którym do dziś się przyjaźnię i któremu zawdzięczał zwiedzenie okolic Perth – mówi profesor. W stolicy Australii Cannberze z dworca na uczelnię odbierał go mieszkający tam absolwent jego Wydziału na AGH, a w Hongkongu na lotnisku spotkał swojego studenta. Wrażenia ze swych podróży opisuje w artykułach publikowanych w najróżniejszych periodykach, m.in. w lokalnej gazetce ukazującej się w Pacanowie i w Biuletynie Informacyjnym Pracowników AGH. Pisał o Ziemi Świętej, o Stanisławie Wyspiańskim (żona poety nosiła z domu nazwisko Pytko), o Portugalii, Lourdes, Meksyku (przejechał cały ten kraj), ochronie środowiska, energii itd. Kolejną pasją Stanisław Pytko to sztuka. Odwiedził prawie wszystkie najważniejsze muzea świata, poczynawszy od rosyjskich, skończywszy na amerykańskich. W swoim letnim domku wybudowanym w Gorcach, zgromadził kolekcję rzeźb miejscowego artysty ludowego (świętki, szopki, postacie). Niedawno doszła do nich drewniana rzeźba matki z dzieckiem autorstwa uczniów Xawerego Dunikowskiego. Dzięki jego inicjatywie w kościele w Pacanowie wykonano sześć witraży (on też wymyślił ich tematykę), a teraz myśli o kolejnych jedenastu. Ostatnia zakończona sukcesem artystyczna inicjatywa profesora to budowa w Krakowie pomnika Jana Matejki. To właśnie on wpadł na ten pomysł w 115. rocznicę śmierci malarza, przekonał doń najpierw rektora AGH prof. Antoniego Tajdusia, a następnie prezydenta miasta i przewodniczącą rady miejskiej. Ideę

zaakceptowali radni, a całkiem niedawno rozstrzygnięty został konkurs na kształt monumentu. – To trudne do uwierzenia, że Matejko nie ma w Krakowie swojego pomnika, a był przecież tak bardzo związany z naszym miastem. Poza tym to wielki malarz, który swoimi obrazami ukształtował nasze widzenie niektórych faktów w historii Polski i w pełni zasługuje na takie upamiętnienie – podkreśla profesor. Matejko to nie jedyna pomnikowa inicjatywa Stanisława Pytko. Swego czasu zaproponował ustawienie wzdłuż Plant płaskorzeźb na wybudowanych fragmentach murów obronnych z wizerunkami wielkich artystów i naukowców Krakowa, a na Błoniach budowę rotundy z panoramą miasta w czasie lokacji. A najnowszy pomysł profesora to ustawienie po drugiej stronie Barbakanu – symetrycznie do monumentu Matejki – pomnikowej postaci Ignacego Jana Paderewskiego. Zasługi profesora dla Krakowa zostały docenione. Podczas niedawnych obchodów 90. rocznicy istnienia AGH, w trakcie uroczystego posiedzenia senatu uczelni prezydent Jacek Majchrowski odznaczył Stanisława Pytko medalem „Honoris Gratia” za zasługi dla miasta. – Wśród wielu innych wyróżnień i odznaczeń, jakie otrzymałem, bardzo cenię sobie tytuł przyznany mi przez moją rodzinną miejscowość. Zostałem pierwszym (podkreślam – pierwszym!) Honorowym Obywatelami Gminy Pacanów – uśmiecha się prof. Pytko.

✉ **red. Paweł Stachnik**
Dziennik Polski 11.07.2009 r.

Otwarte i wolne licencje

Po co nam prawo autorskie? Większość osób odpowie, że po to, by, jak sama nazwa wskazuje, **chronić prawa twórców** i wynagradzać ich za wkład w rozwój kultury i nauki. Z takim podejściem trudno się spierać. Innowacyjność społeczeństwa jest jednym z podstawowych czynników decydujących o jego sukcesie.

Czy jednak prawa autorskie mogą być zagrożeniem? Okazuje się, że liczna grupa osób uważa, że tak. Nie mam tu na myśli „piratów”, którzy kopiuje utwory z sieci, bo tak jest taniej i wygodniej. Mówię o osobach, które rozważaniom na ten temat poświęcili sporo czasu, a swoje poglądy potrafią dobrze uargumentować. Większości pracowników AGH zapewne znane jest nazwisko Richarda Stallmana, który odwiedził naszą uczelnię kilka miesięcy temu. To wybitny informatyk, ale też chyba najbardziej znany propagator idei wolnego oprogramowania. Innym czołowym przedstawicielem tego nurtu jest Lawrence Lessig, prawnik z Uniwersytetu Stanforda.

Ci panowie różnią się w wielu kwestiach, ale łączy ich niechęć do copyrightu. Uważają, że słowa „wszystkie prawa zastrzeżone” przynoszą więcej szkody niż pożytku, ograniczając wolność jednostek i blokując swobodny rozwój kultury. W szczególności uznają, że tradycyjny system praw autorskich zupełnie nie przystaje do świata Internetu oraz chroni raczej interesy wielkich wydawców niż twórców. Proponują więc alternatywę. Stallman napisał GNU General Public Licence, Lessig jest twórcą Creative Commons. To licencje prawne, nazywane, poprzez grę słów, copyleftem. Alternatywnie używa się też sformułowania „**pewne prawa zastrzeżone**”.

Obroncy starych reguł często formułują zarzut, że jest to ograniczanie praw autorskich. Nic bardziej błędnego. W istocie **wolne i otwarte licencje, szczególnie Creative Commons (CC), zwiększają kompetencje twórcy**. Dają mu możliwość samodzielnego decydowania o tym, co można robić z jego dziełem. Nie następuje zrzeczenie się praw. Lessig wyraźnie podkreśla, że jego zamiarem nie jest rujnowanie

istniejącego systemu, lecz takie jego zreformowanie, by bardziej sprawiedliwie wyważał potrzeby autora z jednej, a społeczeństwa z drugiej strony. Prześledźmy, jak to wygląda, na podstawie licencji CC. Oznaczając nią nasz wytwór wyrażamy zgodę na to, by go **kopiować, rozprowadzać, przedstawiać i wykonywać oraz opracowywać na jego podstawie utwory zależne (czyli modyfikować go)**. Nie jest to jednak zgoda bezwzględna. Określamy również warunki, które inna osoba musi spełnić, żeby skorzystać z możliwości, którą przed nią otwarliśmy. Cztery podstawowe to:

1. **Uznanie autorstwa** – wykorzystując utwór należy jasno określić, kto jest jego autorem. To warunek podstawowy, zawsze obecny.
2. **Użycie niekomercyjne** – wymienione wyżej prawa stosują się tylko w przypadku niekomercyjnego wykorzystania utworu.
3. **Bez utworów zależnych** – to zastrzeżenie oznacza, że utworu nie można modyfikować. Można go nadal wykorzystywać, ale tylko w jego oryginalnej postaci.
4. **Na tych samych warunkach** – utwory zależne muszą być oznaczone tą samą licencją, co oryginalne dzieło.

Trzeci z wymienionych warunków pozwala **rozróżnić zasoby wolne i otwarte**.

O wolnych mówimy wtedy, kiedy możliwe jest modyfikowanie oryginalnego dzieła, czyli tworzenie utworów zależnych. W przeciwnym przypadku mamy do czynienia jedynie z zasobami otwartymi. Warto tu zaznaczyć, że wymieniony wyżej Richard Stallman opowiada się bardzo zdecydowanie za stosowaniem wolnych licencji, Lessig nie jest tak radykalny.

Kombinując wymienione warunki tworzymy jedną z sześciu licencji Creative Commons. Przykładowo, treści udostępniane przez Centrum e-Learningu oznaczone są zwykle „CC uznanie autorstwa – użycie niekomercyjne – na tych samych warunkach”. To licencja chyba najczęściej stosowana w przypadku materiałów edukacyjnych. Sprzyja łatwemu wykorzystywaniu materiałów

w szkolnictwie oraz, dzięki ostatniemu warunkowi, zwiększaniu się liczby otwartych zasobów, co z pewnością przynosi korzyść i wykładowcom, i studentom.

Kolejną zaletą licencji CC jest to, że są one elastyczne, tzn. **możemy poszczególne warunki uchylić**. Typowym przykładem jest rezygnacja z zastrzeżenia dotyczącego kwestii finansowych. Wykładowca może stworzyć ciekawy zasób edukacyjny i udostępnić go za darmo swoim kolegom po fachu. Jeśli jednak zgłosi się do niego wydawnictwo z prośbą o włączenie tegoż zasobu do tworzonego właśnie podręcznika, to autor może na to wyrazić zgodę i określić, czego (albo ile) oczekuje w zamian.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie creativecommons.pl. Tam też znajdziemy prosty formularz pozwalający podjąć decyzję na temat poziomu otwartości naszych praw autorskich oraz zdobyć kod html ikony informującej o wybranej licencji. Można ją następnie wkleić na swoją stronę www.

Podsumowując, zachęcamy pracowników AGH do rozważenia, czy nie udostępnić utworów przez siebie materiałów dydaktycznych, głównie tych mających formę cyfrową, w postaci utworów oznaczonych licencjami CC. Taką praktykę wprowadziło już wiele uniwersytetów, w tym tak prestiżowe, jak MIT. Zachowacie Państwo swoje prawa autorskie, ale jednocześnie ułatwicie pracę tym, którzy chcieliby Wasze dzieła wykorzystać w nauczaniu. Można się też spodziewać, że niejeden wykładowca, który z tej możliwości skorzysta, odwdzięczy się dołączając swoje utwory do puli otwartych zasobów edukacyjnych.

AGH zaczyna już budować bazę otwartych zasobów. Można ją znaleźć pod adresem open.agh.edu.pl. Na razie znajdują się tam głównie prace nadesłane przez studentów naszej uczelni na konkurs „Notatki w Internecie”. Wszystkie oczywiście zostały zweryfikowane pod względem merytorycznym. Wydaje się, że może to być dobry początek świetnej praktyki.

✉ Jan Marković



Centrum e-Learningu AGH
<http://www.cel.agh.edu.pl>

Metalurgia – Inżynieria Materiałowa?

Uwagi nawiązujące do dyskusji prowadzonej podczas posiedzenia

Rady Wydziału Metali Nieżelaznych

Często formułowany jest pogląd że metalurgia zajmuje się jedynie pozyskiwaniem metali z ich rud zaś przetwórstwo tych metali to już inżynieria materiałowa.

W związku z tym pojawia się tendencja aby w profilu wydziału nie eksponować metalurgii lecz w pierwszym rzędzie podkreślać działalność (badania, nauczanie) promującą inżynierię materiałową. Położenie dużego nacisku na rozwój tego kierunku jest w pełni uzasadnione potrzebami pojawiających się nowych technologii jak również takich których pojawienie dopiero mgliście zarysowuje się.* Było by jednak szkodliwe gdyby w „marketingu” wydziału „metalurgia” była odsuwana na daleki plan. Podaję dwa główne, przemawiające przeciw temu, argumenty.

1. Krajowy przemysł metalurgiczny zatrudnia co roku około stu nowych inżynierów (metale nieżelazne kilkudziesięciu). W kształceniu kadry dla przemysłu metali nieżelaznych nasz wydział jest praktycznie monopolistą. Posiada również duży udział w pracach badawczych dla tego przemysłu.

W przypadku zmarginalizowania „metalurgii”, w ofercie naszego wydziału, na rzecz inżynierii materiałowej, pojawią się zapewne chętni do zagospodarowania obszaru „metalurgia”. Powstaną uczelnie lub wydziały – w Legnicy, Lubinie lub gdzie indziej – które będą dążyć do zmonopolizowania kształcenia kadry dla potrzeb przemysłu metali nieżelaznych. Gdyby do tego doszło nasz wydział stanie się jedną z kilkudziesięciu, ostro konkurujących ze sobą, jednostek (wydziałów, kierunków studiów itp.) zajmujących się inżynierią materiałową. Tego rodzaju jednostki istnieją już we większości uczelni (nawet na UJ).

Wydaje się więc, że niezależnie od uzasadnionego kładzenia nacisku na rozwój inżynierii materiałowej, powinno się podkreślać, że metalurgia pozostaje ważnym obszarem działalności naszego wydziału.

2. Mylny jest pogląd że mechanizmy stosowanych obecnie procesów metalurgicznych są już w pełni poznane. W związku z tym błędna jest, wyrażana niekiedy, opinia, że rola inżyniera metalurga sprowadza się obecnie jedynie do kontroli tych procesów oraz do usprawniania jej metod.

Pojawianie się coraz uboższych rud, często polimetalicznych, stwarza potrzebę opracowywania nowych, efektywnych metod technologicznych. Jednym z przykładów jest rozwijająca się gwałtownie technologia hydrometalurgicznego przerobu ubogich rud polimetalicznych (Cu,Co,Ni,Zn itp.) – Zraszając, rozcieńczonymi kwasami, ogromne zwały nie wzbogaconych uprzednio rud otrzymuje się polimetaliczne rozcieńczone roztwory soli tych metali (zawierające zwykle kilka g/l współ obecnych metali). Zastosowanie ciekłych wymienniczy jonowych** umożliwia selektywną ekstrakcję i otrzymanie roztworów zawierających kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt g/l soli poszczególnych metali. Z roztworów tych można je pozyskiwać klasycznymi metodami.

Podobny, lecz jeszcze bardziej skomplikowany problem stanowi odzyskiwanie metali z coraz bardziej różniących się składem złomów. Ilości tego rodzaju materiałów wtórnych są zwykle niewielkie lecz często wartość jest opłaczalną. W szeregu przypadkach wymaga to opracowania odpowiedniej metody (pyro- lub hydro-metalurgicznej).

Mniejszych lub większych modyfikacji technologii wymagają również pojawiające się niekiedy zmiany składu przerabianych rud lub koncentratów (np. inny dostawca, lub zróżnicowanie składu różnych partii rud (nawet pochodzących z tego samego złoża, lecz z różnych jego partii).

Przed metalurgią pojawiają się więc wciąż nowe problemy których rozwiązywanie wymaga prowadzenia odpowiednich badań.

Metalurgia proszkowa – definicja?

W trakcie dyskusji nad obronioną ostatnio na wydziale pracą habilitacyjną zakwestionowano czy można ją zaliczyć do dyscypliny „metalurgia proszkowa”. Wątpliwości motywowano tym że praca nie jest poświęcona otrzymywaniu proszków metali (wówczas, zdaniem zgłaszającego zastrzeżenie, termin „metalurgia” był by uzasadniony) lecz głównie w przetwórstwie proszków metali (jest to więc „inżynieria materiałowa”).

Wątpliwości te są nieuzasadnione. Przeglądając podręczniki, monografie i publikacje (krajowe i zagraniczne) lub wprowadzając do przeglądarek hasła „metalurgia proszkowa”, „powder metallurgy”, „poroszkowaja mietallurgia” otrzymuje się informacje mówiące zarówno o otrzymywaniu jak i o przetwarzaniu proszków metali.

Wydaje się że niechęć do terminu „metalurgia” staje się niekiedy obsesyjna.

✉ Jerzy Sędzimir

* mam wrażenie, że jeśli chodzi o praktyczne znaczenie badań w zakresie „nano” to sytuacja przypomina tą z przed kilkudziesięciu lat gdy podejmowano badania półprzewodników. Wyczuwano że mogą one mieć praktyczne znaczenie lecz nie sposób było wyobrazić sobie wówczas skali rewolucji technicznej, do której doprowadziły.

** jeszcze przed kilkudziesięciu laty ciekłe wymiennicze jonowe stanowiły swego rodzaju „egzotykę”. Niekiedy stosowano je w analizie chemicznej.

Dyrektor BG AGH ponownie wybrana na Przewodniczącą Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich

W dniach 22–23 września 2009 w Bibliotece Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odbyło się posiedzenie sprawozdawczo-wyborcze Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich [kangur.uek.krakow.pl/biblioteka/konferencja]. W wyniku wyborów przewodniczącą została – już po raz trzeci – **Ewa Dobrzyńska-Lankosz, Dyrektor BG AGH**. Funkcję zastępcy Przewodniczącej w najbliższej kadencji (2009/2013) pełnić będzie Ewa Kobińska-Maciuszko, Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a sekretarza – ponownie Jolanta Stępnia, Dyrektor BG Politechniki Warszawskiej. W skład Rady weszli ponadto dyrektorzy bibliotek: Błażej Feret (Politechnika Łódzka), Radosław Gaziński (Uniwersytet Szczeciński), Marek Górski (Politechnika Krakowska), Grażyna Jaśkowiak (Uniwersytet Gdański), Danuta Konieczna (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski).

✉ Maria Garczyńska

Hubert Sylwestrzak (1933–2009)

Był absolwentem Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego AGH. Studia na tym wydziale odbył w latach 1951–1956, na specjalności „mineralogia i petrografia”, geologii podstawowej (zwanej uniwersytecką).

Urodził się 26 lipca 1933 w Porębie koło Zawiercia, gdzie w roku 1948 ukończył Szkołę Podstawową, a następnie w latach 1948–1951 Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Zawierciu. Już od najmłodszych lat życie Huberta nie było łatwe. Jego ojciec Edward Sylwestrzak – robotnik „Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porębie” musiał zapewnić egzystencję dla siedmioosobowej rodziny, czwórki dzieci: Mariusza, Huberta, Brunona, Doroty, żony Marty i swojej matce Marii. Najtrudniejszy okres w ich życiu stanowią lata okupacji hitlerowskiej (1939–1945) czyli czas kiedy Poręba należała do Rzeszy Niemieckiej. Był to okres głodu i nadzwyczajnego terroru oraz germanizacji Polaków. Podobne przeżycia dzielił również autor niniejszego wspomnienia – współmieszkaniec Poręby koło Zawiercia. Stąd też doskonale pamiętam z jakimi trudnościami żywioowymi borykała się w tym czasie rodzina Sylwestrzaków. Jako przykład jej niedoli pragnę przytoczyć fakt, że aby uzyskać odrobinę ziarna zboża (żyta lub pszenicy) ta wieloosobowa rodzina zbierała pojedyncze kłosa pozostawione na polach po zbiorach żniwnych całkowicie zabieranych rolnikom przez okupanta. Odżywiali się również runem leśnym zbieranym w okolicznych lasach. Ogrzewania skromnego mieszkania (dwa pokoje z kuchnią) dokonywali retyko-liasowym węglem brunatnym, wybieranym przez nich z płytkich wkopów ziemnych w sąsiedztwie czynnej kopalni „Zygmunt” w Kierszuli (2 km na wschód od miejsca ich zamieszkania), przynoszonym w wiadrach pod osłoną nocy. Dzięki wyjątkowej ich zaradności, a szczególnie matki Huberta, która w tej rodzinie pełniła rolę zapobiegliwej żywicielki, a także krawcowej, szewca, fryzjera i innych funkcji, szczęśliwie wszyscy przeżyli gehennę okupacyjną. Mimo tych trudności wybitnie patriotyczni i religijni rodzice bardzo troszczyli się również o edukację swych dzieci i o częsty kontakt z książką w języku polskim. Czytane były przez nich, zdobywane potajemnie, m.in. Trylogia Henryka Sienkiewicza, książki o treści podróżniczej, a także literatura piękna. Dzięki temu Hubert Sylwestrzak podejmując naukę w piątej klasie Szkoły

Podstawowej w Porębie w roku 1945 nie miał żadnych trudności i należał do wyróżniających się uczniów. Podobnie było w liceum ogólnokształcącym w Zawierciu, w którym wykazywał szczególne zainteresowanie przedmiotami humanistycznymi. Dzieląc wspólną ławę w liceum pilnie uczyliśmy się języków obcych; francuskiego, rosyjskiego oraz łaciny, bardzo dobrze wykładanej przez prof. Władysława Miernika. Już wówczas zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, że znajomość języków obcych może ułatwić nam zwiedzenie różnych krajów świata o czym bardzo marzyliśmy, szczególnie podczas wakacji, odbywając wycieczki rowerowe wzdłuż szlaku Orlich Gniazd na Wyżynie Śląsko-Krakowskiej i na Ziemi Kieleckiej, przenosząc się wyobraźnią niekiedy aż do dalekiego Tybetu. Dbaliśmy również o tężyznę fizyczną, uprawiając m.in. sprint na 100 i 200m, podnoszenie ciężarów, w czym osiągaliliśmy niezłe wyniki. Hubert odznaczał się dużą sprawnością i nadzwyczajną siłą. Miał wspaniałą atletyczną budowę. Kiedy zbliżał się egzamin maturalny (rok 1951) zainteresował się problematyką marynistyczną i chciał podjąć studia w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Niestety, pomimo bardzo dobrych cech fizycznych jakimi się odznaczał i dużej wiedzy z tego zakresu, nie został na te studia skierowany. Wynikało to stąd, że ówczesne władze Polski Ludowej wykazywały wyjątkową czujność, a nuż ktoś z rekomendowanych szuka tylko okazji, aby uciec za granicę. Było to dla niego bardzo przykre, a dla mnie duże zaskoczenie, bo byłem więcej niż pewny, że zostanie wspaniałym marynarzem. Dedykowałem mu nawet krótki wierszyk w języku łacińskim: „Hubertus bonus bosmanus erit et insulam Cretam navigabit”. W tej sytuacji zaistniała przed nami pilna potrzeba odpowiedniego wyboru kierunku studiów. Obaj byliśmy przekonani, że powinien to być Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Ja mając zdecydowane zainteresowania naukami ścisłymi, myślałem o Wydziale Chemii lub Matematyki, Hubert wybrał Geologię. Przed złożeniem dokumentów przekonał mnie jednak, że na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UJ w programie studiów jest także dużo zajęć z matematyki i chemii i ostatecznie obaj staliśmy się studentami tegoż wydziału na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był to rok 1951, zbiegający się z gruntowną reorganizacją studiów geologicznych w Polsce, w wyniku której geologia jako kierunek na Uniwersytecie Jagiellońskim



została zlikwidowana, a przyjęci na nią studenci, a wśród nich my, zostaliśmy przeniesieni na Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.

Wakacje przed rozpoczęciem studiów nie były dla nas czasem odpoczynku. Zostaliśmy obowiązkowo powołani do pracy w tzw. „Ochotniczych Hufcach Pracy – Służba Polsce”. Przez dwa miesiące ciężko pracowaliśmy przy odgruzowywaniu Centrum Warszawy, mieszkając w wagonach towarowych w Odolanach pod Warszawą.

Podejmując studia 1 października 1951 jako specjalizację, która trwała od pierwszego roku, wybraliśmy mineralogię i petrografię. W ten oto sposób znów obok siebie siedzieliśmy na wykładach i ćwiczeniach jako dwaj nieodłączni przyjaciele, nazywani przez koleżanki i kolegów „mężowie porębiańscy”. Mieliśmy wspaniałych wykładowców – profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego; Antoniego Gawła (krystalografia, mineralogia i petrografia), Mariana Książkiewicza (geologia dynamiczna), Krzysztofa Birkenmajera (geologia historyczna i regionalna), Franciszka Biedę (paleontologia), a z fizyki prof. Leopolda Jurkiewicza z AGH. Chemię fizyczną wykladał nam prof. Zdzisław Zembura, także z AGH.

O trafności wyboru kierunku studiów – geologii, przekonaaliśmy się (szczególnie ja – pierwotnie zwolennik matematyki lub chemii) na pierwszym wykładzie z geologii dynamicznej, na którym prof. M. Książkiewicz powiedział: „Można być wybitnym fizykiem, matematykiem lub chemikiem nie znając geologii, ale nie można być nawet przeciętnym geologiem nie znając fizyki, matematyki i chemii”.

Lata 1951–1956 czyli okres naszych studiów były w Polsce wyjątkowo trudne, panowała w społeczeństwie przynębiająca atmosfera polityczna, niełatwe były również warunki materialne, które nam studentom, mieszkańcom domów studenckich szczególnie doskwierały.

Mimo tego studia były dla nas wyjątkowo przyjemne. Stanowiliśmy od 1 roku aż do ich zakończenia odrębną czternastoosobową bardzo ambitną grupę (9 koleżanek i 5 kolegów), która poszczególne sesje egzaminacyjne zaliczała z wynikiem bardzo dobrym. Dużo mieliśmy specjalistycznych praktyk terenowych, które dodatkowo wpływały integrująco na nasz zespół. W większości praktyki te odbywały się na Dolnym Śląsku i w Tatrach. W zespole naszej grupy studiowali m.in. przyszli wybitni petrografowie polscy – prof. Wacław Ryka (były dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie) i prof. Lidia Chodyniecka (Politechnika Śląska – Gliwice). Hubert Sylwestrzak – nazywany przez bliskich Buśkiem, był w tym zespole wyróżniającym się studentem. Interesował się wieloma dziedzinami nauki oraz muzyką, której początki zaczerpnął już z domu rodzinnego. Ojciec jego grał na instrumencie dętym w orkiestrze Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Porębie. Cała jego rodzina była muzykalna, niemal wszyscy z rodzeństwa grali na jakimś instrumencie; Hubert grał na wiolonczeli. Od pierwszego roku studiów Hubert należał do Zespołu Pieśni i Tańca AGH, grając na wiolonczeli pod dyrygenturą Wiesława Białowąsa – ówczesnego kierownika zespołu. Po ukończeniu studiów (1956) z nakazu pracy (taki nakaz wówczas obowiązywał) otrzymał etat w Instytucie Geologicznym, najpierw w Górnośląskim Oddziale w Czeladzi, a następnie od 1957 roku w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie. Także wtedy był członkiem Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej, z którym uczestniczył w koncertach zagranicznych, m.in. we Francji.

Pierwsze poważniejsze prace geologiczne, które wykonał w latach 1958–1962 dotyczyły mineralizacji kruszcowej oraz uranowej w Sudetach Zachodnich. W roku 1968 obronił pracę doktorską na temat: „Geochemia uranu w młodopaleozoicznych wulkanitach Dolnego Śląska”. W latach 1970–1972 uczestniczył w ramach kontraktu z firmą „Polservis” w pracach geochemicznych w poszukiwaniu kruszców, w tym również złota w Nigrze oraz w Maroku w okresie 1979–1982. Była to dla niego nadzwyczajna przygoda, nie tylko ze

względu na pracę zawodową, ale przede wszystkim, że zobaczył Afrykę o czym marzył jak już wspomniałem wcześniej, w latach licealnych.

Pracy habilitacyjnej nie zrobił, bo nie miał na to czasu. Nie pozwalała mu na to pasja pisarska i chęć tworzenia większych, o ogólnym znaczeniu dzieł, do czego był dobrze przygotowany, mając olbrzymią wiedzę i zdolności redakcyjne. Mając dobrze opanowane języki obce m.in. francuski i angielski przetłumaczył wspólnie z E. Woźnym z języka angielskiego na język polski książkę pt. „Głębinny mórz a przeszłość Ziemi” (418 stron) autorstwa D.B. Ericson i G. Wolin (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968). Wspólnie z dr. Józefem Lisem (także absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Zawierciu z roku 1951) opracował i wydał w roku 1986 nadzwyczaj dużej wagi dzieło liczące 791 stron pt. „Minerały Dolnego Śląska” (Wydawnictwa Geologiczne Warszawa 1986). Jest to praca częściowo wykonana na wzór opracowania H. Traubego z roku 1888 pt. „Die Minerale Schlesiens”, pod każdym względem bardzo perfekcyjna z obficie cytowaną przedmiotową literaturą. Za pracę tę uzyskał w roku 1990 Nagrodę Zespołową I stopnia Ministra Edukacji Narodowej. Bardzo osobiste wspomnienia zawarł w książce pt. „Wybratem geologię” wydanej przez Wydawnictwa Geologiczne w roku 1986 (str. 167). Wykazał w niej kunszt umiejętności popularyzatorskiej porównywalny z tym jakie prezentował A. Fersman (wybitny mineralog i petrograf rosyjski z końca XIX i pierwszej połowy XX wieku) w swych książkach pt. „Przedziwny świat minerałów”, wyd. polskie 1951 czy „Zajmująca geochemia” wyd. polskie 1950. Problematyka mineralogiczno-petrograficzna przedstawiona jest w niej na tle zagadnień geologiczno-złożowych, przyrody ożywionej, społeczności Afryki Środkowej i Północnej, jej obyczajów oraz zagadnień polityczno-historycznych. Są w niej również wątki dotyczące tych wszystkich zagadnień odnoszące się do Dolnego Śląska.

Hubert Sylwestrzak był erudytą, miał wyjątkową zdolność i lekkość przekazu swych pomysłów w licznie publikowanych pracach zarówno ściśle naukowych jak i popularno-naukowych. Z prac popularno-naukowych na uwagę zasługuje książka pt. „Od krzemienia do piezokwarcu” (371 stron) opublikowana w roku 1989 przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe, która została wznowiona w tym samym wydawnictwie w roku 2000 oraz 25 książeczek, w których przedstawił treść większości minerałów skałotwórczych i kruszczoonych (w Wyd.

Państwowego Instytutu Geologicznego w latach 1996–1999). Spod Jego pióra wyszła także książka pt. „Złoto w przyrodzie i dziejach” (Wiedza i Życie, 199 stron, 1997). Wspólnie z W. Mizerskim wydał także nowoczesny podręcznik akademicki dla celów dydaktycznych pt. „Słownik geologiczny” (Wyd. Naukowe PWN 2002, str. 242). W 2003 roku ukazała się przetłumaczona przez H. Sylwestrzaka z języka angielskiego na język polski książka autorów J.R. Craig, D.J. Vaughan, B.J. Skinner – „Zasoby Ziemi”.

Dr Hubert Sylwestrzak był aktywnym członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Mineralogicznego, Polskiego Towarzystwa Geologicznego oraz Polskiego Towarzystwa Gemmologicznego, w których często wygłaszał interesujące referaty. Przez dwie kadencje był członkiem Komitetu Nauk Mineralogicznych PAN.

Jego bogata działalność naukowa i popularyzatorska, głównie w zakresie nauk mineralogicznych, w moim przekonaniu nie została w pełni doceniona. Uhonorowany został zaledwie: „Srebrnym Krzyżem Zasługi” r. 1984; „Dyrektorem Górniczym III-go stopnia” r. 1987; „Złotą Odznaką – Zasłużony dla Polskiej Geologii” r. 1995 oraz „Złotą Odznaką – Zasłużony dla Państwowego Instytutu Geologicznego” r. 1998.

Hubert Sylwestrzak mieszkał w Warszawie, ale bardzo chętnie odwiedzał Kraków, zachwycając się jego architekturą i historią. Bywał na ważniejszych uroczystościach w Akademii Górniczo-Hutniczej.

Zmarł w dniu 31 marca 2009 roku i został pochowany na Cmentarzu Parafii Kościoła św. Jakuba w Toruniu, pozostawiając żonę Urszulę, także geologa – absolwentką Instytutu Górniczego w Leningradzie, syna Michała (ukończył Politechnikę Warszawską) oraz córkę Justynę, absolwentkę Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Był Człowiekiem skromnym i bardzo uczynnym, nie zabiegał o zaszczyty i wyróżnienia. Takim pozostał w mojej pamięci mój drogi przyjaciel Busiu Sylwestrzak. Sądzę, że nie zapomni o nim środowisko geologiczne oraz mineralogiczno-petrograficzne Polski, w tym także Akademia Górniczo-Hutnicza, która może być dumna ze swego absolwenta, odznaczającego się szlachetnością charakteru i głębokim patriotyzmem, a także z tego, że pozostawił Polsce różnorodny i cenny dorobek naukowy.

✉ Wiesław Heflik

Uspołeczniiona racjonalność technologiczna

Naukowcy z AGH wobec cywilizacyjnych wyzwań i zagrożeń współczesności

Recenzja książki Profesora Janusza Muchy

Recenzowana przeze mnie publikacja profesora Muchy *Uspołeczniiona racjonalność technologiczna. Naukowcy z AGH wobec cywilizacyjnych wyzwań i zagrożeń współczesności* stanowi ważną pozycję naukową na temat Akademii Górniczo-Hutniczej. Wpisuje się ona po pierwsze w szerszą problematykę badawczą podejmowaną między innymi przez niektórych pracowników naukowych Wydziału Humanistycznego, po drugie dotyczy kondycji placówki akademickiej uwikłanej przecież w relacje międzynarodowe, międzyuczelniane – globalizacyjne pod względem politycznym, gospodarczym czy kulturowym – jak i po trzecie, porusza istotny problem funkcjonowania w obrębie akademii tradycji nauk ścisłych z niedawno powstałą



zinstytucjonalizowaną tradycją nauk humanistycznych.

Książka podzielona jest wyraźnie na część teoretyczną, metodologiczną i niejako historyczną (tutaj znajdziemy podbudowę teoretyczną wprowadzającą Czytelnika w krąg poruszanych zagadnień, a przywołującą między innymi takich uczonych jak: Gerard Labuda, Lewis Mumford, Samuel N. Eisenstadt, Leslie White, Karol Marks, Claude Henri de Saint-Simon, Daniel Bell, Niklas Luhmann czy Charles Percy Snow; rozdział poświęcony metodologii badań oraz opis najważniejszych odkryć dokonanych na przełomie XX i XXI wieku w dziedzinie między innymi elektrotechniki, informatyki, nanotechnologii, materiałoznawstwa, telekomunikacji, biotechnologii czy robotyki) oraz na część przedstawiającą raport z badań, który obejmuje trzy główne wątki badawcze zatytułowane: „Dynamika nauk ścisłych i technicznych”, „Nauki ścisłe i techniczne w polskiej uczelni technicznej”, a także „Cywilizacyjne zagrożenia i wyzwania współczesności”. Na końcu publikacji zostały zamieszczone pytania i wytyczne dotyczące wywiadów swobodnych pogłębionych z profesorami i adiunktami AGH oraz ankieta audytoryjna, o wypełnienie której poproszono studentów V roku dwunastu wydziałów wspomnianej wyżej uczelni (pominięto z uwagi na brak związku z formułowanym problemem Wydział Zarządzania, Wydział Matematyki Stosowanej i Wydział Humanistyczny, dawniej Nauk Społecznych Stosowanych).

Bardzo ważne jest zwrócenie uwagi przez autora publikacji na problem definiowania, konstruowania czy ustalania wiedzy naukowej, procentującej w przyszłości kwestią dofinansowywania, wdrażania i popularyzowania w społeczeństwie określonych wynalazków, patentów, innowacji, zarówno o charakterze poznawczym jak i utilityrystycznym. Spotykamy się zatem z klasyczną socjologią wiedzy, reprezentowaną przez Karola Marksa, Karla Mannheim, Émile'a Durkheima, a dotyczącą klasowo-ekonomicznego strukturalizowania się wiedzy naukowej. Kontrastuje z tym ujęciem nieklasyczna socjologia wiedzy, poszukująca „szerokich społecznych kontekstów (...) różnych sposobów prowadzenia badań naukowych i ich wyników. Zakłada, że strukturalne czy kulturowe uwarunkowania (ale i konsekwencje) mają nie tylko nauki społeczne, ale też empiryczne nauki przyrodnicze, a nawet nauki analityczne, takie

jak logika i matematyka. Zakłada, że społecznie uwikłane jest nie tylko popelnianie błędów, ale także formułowanie twierdzeń, uważanych w danym miejscu i czasie za prawdziwe” (Mucha 2009: 24). Za przykład nieklasycznego pojmowania rzeczywistości naukowej przytoczmy za autorem publikacji, socjologów uczestniczących w Science and Technology Studies.

Powróćmy zatem do głównego problemu książki czyli do tak zwanej „uspołecznionej racjonalności technologicznej”. Problem poznawczy i społeczny nie polega tylko na tym, aby humanizować nauki ścisłe i technikę. Jego ważnym aspektem jest konieczność podjęcia przez nauki społeczne, a może i całą humanistykę, wielu problemów,

które stają się obecnie (czy może raczej – stały się dość dawno, tylko nie były w wystarczającej mierze zauważane przez dominujące nurty humanistyki) wnikliwie analizowane przez nauki ścisłe” (Tamże: 10). Badania, w oparciu o które powstała publikacja, były prowadzone od października do grudnia 2006 roku, pod kierunkiem profesora Muchy. Projekt badawczy charakteryzuje się popularnym w socjologii studium case study, pozwalającym na zdobycie szczegółowego, kontekstualnego materiału empirycznego. „Chodziło o zbadanie tego, jak najwybitniejsi uczeni (zarówno z pokolenia profesorów zwyczajnych, jak i młodych adiunktów), a także wkraczający właśnie w dorosłe życie studenci ostatniego roku programów magisterskich, rozumieją istotę i społeczne zadania nauk ścisłych i technicznych, co uważają za główne wyzwania współczesności, o to, jakie postaci ryzyka związanego z rozwojem nauki i techniki dostrzegają, jak oceniają rolę swej uczelni w prowadzeniu badań naukowych odnoszących się do wyzwań, jak oceniają adekwatność kształcenia studentów w AGH wobec tych wyzwań, co sądzą o potencjalnym i realnym stosowaniu odkrytych w laboratoriach swej uczelni zjawisk w praktyce produkcyjnej i usługowej” (Tamże: 40).

Zarysujmy teraz wybrane wnioski z badań. Jeśli weźmiemy pod uwagę dział badań nazwany „Dynamika nauk ścisłych i technicznych” to moim zdaniem bardzo istotne jest rozpoznanie determinantów „rozwoju naukowo-technicznego”. Co jest niepokojące to fakt zmniejszania się roli ciekawości, która przecież stanowi główne ogniwo kreatywności badawczej. Jej miejsce zastępuje nastawienie na komercjalizację, na potrzeby wojska, na zysk, który gwarantuje proces dostosowywania się do warunków dyktowanych przez koncerny, najczęściej zagraniczne. Stajemy tutaj przed problemem traktowania i uprawiania nauki w sposób autoteliczny czy też w sposób instrumentalny, nastawiony na rywalizację rynkową. Również, co także wydaje się być frapujące to stwierdzenie, płynące z badań, że „miniony wiek industrializacji był okresem wielkich, epokowych odkryć naukowych i wynalazków, a obecnie dokonujemy już tylko ilościowych udoskonaleń” (Tamże: 121). Uważam, że wypieranie entuzjazmu poznawczego z pracy naukowej rzeczywistość może skutkować pogarszaniem się jakościowego wymiaru eksploracji badawczej.

Co ciekawe to podkreślanie przez respondentów z jednej strony religii, jako ważnego czynnika, ograniczającego nadmierne wykorzystanie technologii, z drugiej zaś strony dostrzeganie braku equilibrium między naukami humanistycznymi a ścisłymi. Ta konstatacja koresponduje dość jednoznacznie z hipotezą Williama Ogburna (Białoblocki 2006: 209) na temat nienadążania rozwoju społecznego za rozwojem technologicznym.

Inne istotne kwestie, zarysowane przez Autora ogniskują się w rozdziale „Nauki ścisłe i techniczne w polskiej uczelni technicznej”. Pozytywną stroną poruszanego problemu jest dość duża liczba studentów czy absolwentów, którzy znajdują zatrudnienie w prestiżowych ośrodkach naukowych za granicą, jak i to, że są laureatami zaszczytnych konkursów. Jednak pojawia się też pytanie: „Czemu uprawiane w Polsce nauki ścisłe i techniczne nie należą do czołówki światowej? Otóż dzieje się tak dlatego, że bardzo niskie są nakłady finansowe, a te, które są, mają złą strukturę, cała gospodarka polska jest mało innowacyjna i nie inwestuje w rozwijane w uczelniach technologie, innowacyjny przemysł znajduje się w rękach koncernów międzynarodowych, mających własne laboratoria, skala badań eksperymentalnych w polskiej nauce jest mała ze względów finansowych. Ponadto organizacja sektora nauki jest zła, naukowcy nie znają w wystarczający sposób języków obcych i nie publikują w liczących się w świecie pismach” (Mucha 2009: 157–158). Ważnym problemem staje się również kwestia satysfakcjonującego funkcjonowania tak zwanych „ogniwi pośrednich” pomiędzy nauką, a wdrażaniem innowacji w strukturę działalności przemysłowej.

Ostatni ważny kontekst badań dotyczy problematyki wpisującej się w „Cywilizacyjne zagrożenia i wyzwania współczesności”. „Respondenci zwrócili uwagę na ogromny wpływ, jaki nauki ścisłe i techniczne wywierają na procesy społeczne. Ich zdaniem widąc te wpływy w szczególności wtedy, gdy uwzględnimy informatykę i telekomunikację oraz biotechnologie (...) Warto zwrócić uwagę na poglądy rozmówców na temat dyfuzji kulturowej, polegającej tu na wnoszeniu wysokiej technologii do społeczeństw do tego nieprzygotowanych (...) Ważne, choć socjologom znane, są też idee odnoszące się do wpływu dynamiki technologii na różnicowanie społeczne, a w szczególności na zmiany struktury zawodowej (...) Ciekawy jest pogląd, iż rozwój naukowo-techniczny zdemokratyzował dostęp do dóbr konsumpcyjnych. W sumie chciałbym podkreślić dużą wrażliwość badanych na kwestię postępującego ich zdaniem różnicowania społecznego (...) Prawie wszyscy rozmówcy świadomi byli rozmaitego typu manipulacji zagrożeniami, a w szczególności obciążeniem nimi przyszłych pokoleń (...) Prawie wszyscy respondenci opowiadali się za jakimiś formami zewnętrznej kontroli nad badaniami i wdrożeniami. Jednak kontrola ta powinna być dokonywana przez interdyscyplinarne zespoły, złożone z fachowców (...) Sami naukowcy chcieli mieć wpływ na sferę publiczną, ale tylko jako doradcy i osoby upowszechniające wiedzę i uczestniczące w debatach na temat kierunków rozwoju (...) Naukowcy interesowali się głównie globalnymi wyzwaniami cywilizacyjnymi. Należą do nich problemy wyczerpywania źródeł energii, stan środowiska naturalnego, zdrowie społeczeństwa i głód. Jako wyzwania cywilizacyjne traktowali też liczne problemy społeczne, a w szczególności przesadne różnicowanie społeczne” (Tamże: 207–209).

Na zakończenie chciałabym podkreślić, że skoncentrowałam się jedynie na wybranych aspektach recenzowanej publikacji. Niewątpliwie książka-raport jest cennym źródłem wiedzy o akademii, naświetla wiele kwestii, nad którymi kadra dydaktyczna czy nawet sami studenci niejednokrotnie się nie zastanawiają. Wyniki badań i konstruktywne odniesienie się do zanalizowanego i zinterpretowanego materiału badawczego pozwoli jeszcze bardziej udoskonalić zaplecze naukowo-

-badawcze uczelni dziś już o charakterze interdyscyplinarnym, właśnie z uwagi na możliwość studiowania nie tylko na kierunkach technicznych, ale i humanistycznych. Publikacja stanowi przyczynek do dalszych badań, formułuje pytania otwarte, kierunki potencjalnych zależności. Niewątpliwie zachęca do twórczej refleksji.

✉ **Dorota Jedlikowska**

II rok SUM Wydział Humanistyczny AGH

- 1 Janusz Mucha, *Uspołeczniona racjonalność technologiczna. Naukowcy z AGH wobec cywilizacyjnych wyzwań i zagrożeń współczesności*, Warszawa 2009, Wydawnictwo IFiS PAN.
- 2 Tomasz Białoblocki, Janusz Moroz, Maria Nowina Konopka, Lech W. Zacher (red.), *Spółczesność. Istota, rozwój, wyzwania*, Warszawa 2006, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, str. 209.

Informacje Kadrowe

Na stanowisko profesora zwyczajnego zostali mianowani:

- prof. dr hab. inż. Zbigniew Malinowski
Wydział Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej
- prof. dr hab. inż. Jan Chłopek
Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki
- prof. dr hab. inż. Anna Ślósarczyk
Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki
- prof. dr hab. Stanisław Bednarek
Wydział Fizyki i Informatyki Stosowanej

Na stanowisko profesora nadzwyczajnego – na 5 lat zostali mianowani:

- dr hab. Anna Świerczewska
Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
- dr hab. inż. Marek Gawlicki
Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki

Tytuł profesora nauk technicznych otrzymali:

- dr hab. inż. Henryk Dybiec
Wydział Metali Nieżelaznych

Tytuł profesora nauk chemicznych otrzymali:

- dr hab. Irena Waclawska
Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki

Tytuł profesora nauk o ziemi otrzymali:

- dr hab. inż. Marek Krąpiec
Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska

Stopień doktora habilitowanego otrzymali:

- dr inż. Marian Paluch
Wydział Górnicztwa i Geoinżynierii
- dr inż. Maciej Manecki
Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
- dr inż. Michał Stefaniuk
Wydział Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska
- dr inż. Mirosław Bućko
Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki
- dr inż. Elżbieta Pamuła
Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki
- dr inż. Krzysztof Wojciechowski
Wydział Inżynierii Materiałowej i Ceramiki
- dr inż. Joanna Karwan-Baczewska
Wydział Metali Nieżelaznych
- dr inż. Stanisław Szydło
Wydział Zarządzania

✉ **Na podstawie materiałów dostarczonych przez Dział Kadrowo-Płacowy**

Wybuch wojny

Wkroczenie do Krakowa pierwszych oddziałów Wehrmachtu 6 września 1939 zapoczątkowało pięcioletnią okupację miasta, podczas której niepowetowane szkody poniosła również Akademia Górnicza. Najdotkliwszą stratą było zdziesiątkowanie kadry naukowej i śmierć profesorów w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg. Zniszczeniu lub rozgrabieniu uległa część zbiorów bibliotecznych i zaplecze laboratoryjne, zdewastowano też sale wykładowe w nowo wybudowanym gmachu uczelni przy al. Mickiewicza 30.

Kraków w okresie okupacji pełnił rolę „stolicy” Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement, GG), powołanego 12 października 1939 dekretem Adolfa Hitlera (1889–1945). Powstanie GG było konsekwencją porozumienia między Związkiem Sowieckim a III Rzeszą. 23 sierpnia 1939 oba te państwa podpisały pakt o nieagresji (pakt Ribbentrop–Mołotow), którego częścią był tajny protokół o podziale stref wpływów w Europie. Zgodnie z nim granica tych stref na obszarze państwa polskiego miała przebiegać wzdłuż linii Wisły, Pisy, Narwi i Sanu.

17 września 1939 wojska niemieckie osiągnęły ustaloną w tajnym protokole

linię podziału. Tego samego dnia Związek Sowiecki dokonał agresji na Polskę, powołując się na rozpad państwa polskiego i konieczność ochrony ludności Ukrainy Zachodniej, Białorusi i Litwy. Kilka dni później, 22 sierpnia, w Brześciu Litewskim odbyła się parada obu sojuszniczych wojsk – Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Ustalona została tymczasowa linia demarkacyjna, biegnąca wzdłuż Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Po krótkich rokowaniach, 28 września 1939, Niemcy i Związek Sowiecki zawarły *Traktat o przyjaźni i granicy*, w którym zaaprobowały nowy podział terytorialny Europy Środkowo-Wschodniej. Ziemię polskie zajęte przez Sowieców wcielono do nowo utworzonych republik Związku Sowieckiego. Obszar anektowany przez Niemcy został podzielony na mocy dwóch dekretów Hitlera: *O strukturze i administracji ziem przyłączonych do Rzeszy* oraz *O administracji okupowanych obszarów polskich* (odpowiednio z 8 i 12 października 1939). Część obszaru Polski uznanego za „odwiecznie niemieckie”, wcielono bezpośrednio do Rzeszy (ziemię północnej Polski, Śląsk i Wielkopolskę), a z pozostałych utworzono GG. Obejmowało ono terytorium centralnej i południowej Polski.

Obszar ten został podzielony na cztery okręgi, zwane dystryktami: Kraków, Lublin, Radom, Warszawa. Po ataku na Związek Sowiecki, w sierpniu 1941 utworzony został piąty dystrykt – Galicja.

Hitler nie godził się na to, by w odniesieniu do Polski używać określenia kraj okupowany, gdyż wiązałoby się to z koniecznością przestrzegania odpowiednich konwencji międzynarodowych. GG było z jednej strony całkowicie zależne od Rzeszy, z drugiej było od niej oddzielone granicą policyjną, celną i walutową. Miało być zapleczem gospodarczym Niemiec, zaspokajającym potrzeby gospodarki wojennej, i bazą wypadową do dalszych posunięć militarnych. Już na konferencji Hitlera z szefem Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu gen. płk. Wilhelmem Keitlem (1882–1946), 17 października 1939, padły słowa: „W kraju tym musi być utrzymana niska stopa życiowa, chcemy stamtąd czerpać tylko siłę roboczą”. Kolejnym krokiem miała być germanizacja GG.

Realizację tych planów rozpoczęto od eliminacji warstw przywódczych narodu i inteligencji polskiej, zgodnie z wytycznymi Hitlera z października 1939: „należy zapobiec temu, aby polska inteligencja stała się warstwą kierowniczą”. Na konferencji w Łodzi, zorganizowanej 31 października 1939 z udziałem Josepha Goebbelsa (1897–1945), ministra propagandy III Rzeszy, generalny gubernator Hans Frank (1900–1946) powiedział, że „Polakom należy umożliwić



Zburzenie pomnika Adama Mickiewicza na Rynku Głównym w Krakowie, 17 sierpnia 1940, autor fot. niez., wł. MHK

kształcenie się jedynie w takim zakresie, aby uświadomili sobie, że jako naród nie mają żadnych perspektyw. (...) Szkoły wyższe są już w zasadzie zamknięte. Seminaria duchowne, otwarte ponownie przez Wehrmacht, również zostaną bezwarunkowo zamknięte, gdyż są one jedynie inkubatorami nienawiści do Niemców”.

19 października 1939 Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zdecydował o otwarciu uczelni, mając zapewnienie wyższych oficerów niemieckich oraz Stadthauptmanna (starosty miejskiego) Ernsta Zörnera (1895–1960), że Uniwersytet może być uruchomiony w oparciu o budżet okupacyjny, a wszystkie instytucje mają podjąć normalne czynności. Rozpoczęcie wykładów zaplanowano na 6 listopada.

3 listopada rektor UJ prof. Tadeusz Lehr-Splawiński (1891–1965) otrzymał pismo od SS-Obersturmbahnführera Bruno Müllera (1905–1960), szefa Einsatzkommando 2/I, stacjonującego w Krakowie przy ul. Pomorskiej 2. Żądano w nim zwolnienia spotkania z profesorami UJ, podczas którego miał zostać przedstawiony stosunek Rzeszy Niemieckiej i narodowego socjalizmu do nauki i szkolnictwa wyższego. Na spotkanie w sali 56 uniwersyteckiego gmachu Collegium Novum przybyło wielu profesorów krakowskich, w tym kilku z Akademii Górniczej, jak m.in. Antoni Hoborski (1879–1940) i Zygmunt Sariusz Bielski (1869–1944). Ponadto w tym samym czasie grupa profesorów Akademii Górniczej odbywała własne zebranie w sali posiedzeń Wydziału Filozoficznego.

SS-Obersturmbahnführer Müller poinformował zebranych, że są aresztowani, a kto będzie stawiał opór, zostanie bezwzględnie zastrzelony. Aresztowano 183 osoby, w tym 140 uczonych z UJ oraz 21 przebywających wówczas w gmachu profesorów Akademii Górniczej, trzech wykładowców Akademii Handlowej, jednego pracownika Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, trzech studentów UJ, sześciu nauczycieli szkół średnich i dwóch pracowników administracji UJ oraz sześć innych przypadkowych osób.

Wszystkich, w tym starszych wiekiem uczonych, przy wtórze krzyków i szamotaniny, a nawet bijąc, załadowano do osłoniętych samochodów ciężarowych i przewieziono do więzienia przy ul. Montelupich. Dzień później zostali oni osadzeni w koszarach 20 pułku ułanów Wojska Polskiego przy ul. Mazowieckiej, a po kilku dniach wywiezieni najpierw do więzienia we Wrocławiu, a następnie do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg. Akcja przeszła do historii



fol. A. Biedrzycka

Aresztowanie profesorów krakowskich przez Niemców 6 listopada 1939, malował Mieczysław Wątorski, 1957, olej na płótnie, wł. MHK

pod nazwą Sonderaktion Krakau (Specjalna akcja krakowska). Był to początek działań mających na celu likwidację polskiej inteligencji. W drugiej połowie listopada 1939 w Krakowie dokonano aresztowań wśród nauczycieli szkół średnich, tzw. Zweite Sonderaktion Krakau.

Spośród wywiezionych do Sachsenhausen profesorów i docentów Akademii Górniczej nie wszyscy zdolali przeżyć. Ofiarami zbrodniczego systemu obozowego stali się: dr Antoni Meyer (1870–1939), ustępujący rektor Akademii prof. Władysław Takliński (1875–1940) oraz pierwszy jej rektor prof. Antoni Hoborski. Poddani sadystrycznym rygorom obozu koncentracyjnego, poniżani i udręczani przez SS-manów, zmuszani do udziału w wielogodzinnych apalach na mrozie, głodzeni i pozbawieni opieki lekarskiej, doświadczyli niewyobrażalnych cierpień, tym bardziej że większość z nich była w zaawansowanym wieku. Profesor Jan Gwiazdomorski tak wspominał ostatnie tygodnie życia prof. Taklińskiego: „Skarzył się na dolegliwości sercowe od samego początku, teraz jednak wystąpiły one z daleko większym nasileniem. Najbardziej dawało się biednemu Taklińskiemu we znaki opuchnięcie nóg. Postępowało ono ciągle, tak że po pewnym czasie trzeba było Taklińskiego nosić na apele. Postępująca opuchlizna powodowała pęknięcie skóry na nogach i nacieki. (...) W chorobie Taklińskiego należało stosować dietę o jak najmniejszej ilości płynów, pacjenta trzymać w łóżku, zalecić mu zupełny spokój i odpowiednie leki. Tymczasem musiał w obozie chodzić, względnie być noszony trzy razy dziennie na apele, na każdym apelu przeciętnie pół

godziny stać, musiał jeść potrawy wyłącznie płynne (...)”. Ostatnie dni życia spędził w rewirze zupełnie nieopatrzonej, nacieki na jego nogach zaczynały gnć, dając początki gangreny.

Zachowała się też relacja współwzięcia opisującego zamęczenie rektora Hoborskiego: „Profesor Hoborski otrzymał fatalny przydział trzewików. Dano mu bowiem oba trzewiki z lewej nogi. Trudno było mu w nich chodzić; spowodowało to również odmrożenie nóg, gangrenę i śmierć. Biedny Hoborski bardzo cierpiał w pierwszym okresie naszego życia obozowego, gdyż z powodu niewłaściwego przydziału obuwiu poruszał się bardzo niezdarnie. Powodowało to ciągle szturchańce z strony władz więziennych. Kilkakrotnie przychodził do mnie komunikując, że nie może wytrzymać tych katuszy i że rzuci się na druty kolczaste otaczające nasz obóz, przez które przepuszczany był silny prąd elektryczny. Odradzałem mu stale ten czyn, gdyż nie było pewności, że zostanie zabity od razu, natomiast jest oczywistym, że zostanie strasznie skatowany przez SS-manów. Później śp. Hoborski uspokoił się znacznie i przystosował się poniekąd do trybu życia obozowego. Nie uchroniło go to jednak od męczeńskiej śmierci z powodu gangreny nóg”.

Pod wpływem protestów światowej opinii publicznej, po interwencjach Kościoła katolickiego, rządu włoskiego i krajów neutralnych, 8 lutego 1940 zwolniono z obozu w Sachsenhausen 101 uczonych w wieku powyżej 40 lat. Pozostali w większości zostali skierowani do Dachau, z przydziałem do ciężkiej pracy obozowej. Niektórzy jednak powrócili z Sachsenhausen tak

wycieńczeni i schorowani, że wkrótce zmarli. Należy do nich m.in. prof. Zygmunt Sariusz Bielski, rektor Akademii w latach 1931–1933, oraz doc. Edward Windakiewicz (1858–1942), aresztowany podczas akcji Sonderaktion Krakau i mimo podeszłego wieku (81 lat) przewieziony do więzienia we Wrocławiu. Ogółem pobytu w obozie nie przeżyło 15 krakowskich naukowców, a pięciu dalszych zmarło tuż po powrocie.

Rok akademicki 1939/1940 w Akademii Górniczej nie został otwarty. Szybki rozwój wypadków wojennych uniemożliwił ewakuację i zabezpieczenie mienia uczelni. Wkrótce po wkroczeniu wojsk niemieckich rozpoczęła się grabież i niszczenie inwentarza. Niemcy, odwiedzając gmach pod pozorem kontroli czy obejrzenia go, rabowali co popadło. To, czego nie skradziono, było w barbarzyński sposób niszczone, np. całymi szufladami wrzucano zbiory geologiczne przez okna, przyrządy i instrumenty rozwalano młotami, książki zrzucano na stosy i palono, maszyny z laboratorium maszynowego pocięto na złom. Od połowy listopada 1939 grabież przybrała zorganizowany charakter. Opróżnianie poszczególnych zakładów rozpoczęto od wysokiego parteru. Przyrządy naukowe segregowali niemieccy naukowcy, specjalnie sprowadzeni z Berlina; następnie je wywożono. Zbiory mineralogiczne i geologiczne zgromadzono w nieładzie w piwnicach, gdzie później były sortowane

przez specjalistów ściągniętych z Leoben. Skonfiskowane obiekty spakowano i wywieziono w nieznanym kierunku. W grudniu 1939 księgozbiór Biblioteki Głównej Akademii przewieziono furmankami do pomieszczeń Biblioteki Jagiellońskiej. Tysiące książek jednak przypadło, wypożyczonych urzędom i instytucjom niemieckim i osobom prywatnym.

Przejmowanie gmachów użyteczności publicznej, połączone z reguły z aktami wandalizmu, było na porządku dziennym. Budynek uniwersyteckie, szkoły, muzea, biblioteki stały się siedzibami rozmaitych instytucji niemieckich. Wraz z ich zawłaszczaniem niszczone były urzędnice techniczne, np. w laboratoriach, a nierzadko także wyposażenie. Sale wykładowe i lekcyjne zamieniano w większości na małe pokoje biurowe, niezbędne dla szybko rozrastającej się administracji niemieckiej. W związku z utworzeniem GG w Krakowie zaczęły się bowiem instalować się urzędy niemieckie różnych szczebli oraz władze policyjne i wojskowe. Do miasta licznie napływali Niemcy: urzędnicy, wojskowi i przedsiębiorcy.

Gmach Akademii Górniczej stał się siedzibą tzw. rządu GG, czyli władzy wykonawczej okupanta. Również w tym budynku Niemcy przebudowali pomieszczenia dla celów administracyjno-biurowych, co spowodowało dewastację sal wykładowych i laboratoriów. Wymontowano urzędnice zakładowe,

wyburzono ściany. Na parterze ulokowano biura finansowe, drukarnię i halę dla 40 maszynistek, na I piętrze biura kierownictwa GG wraz pomieszczeniami dla gubernatora Franka, który przyjeżdżał tu ze swej siedziby na Zamku Królewskim na Wawelu. Na II piętrze znajdowały się pozostałe biura tzw. rządu GG oraz Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie. Główne wejście zostało oddzielone od holu wielką kratą, w piwnicach skrzydła południowego urządzono centralę telefoniczną, zaś skrzydła południowego – kasyno. Ze szczytu budynku usunięto posąg św. Barbary, umieszczając w tym miejscu godło III Rzeszy – orła ze swastyką w szponach.

Wybór gmachu Akademii Górniczej na siedzibę tzw. rządu GG nie był przypadkowy. Teren wokół niego wraz z Błoniami, po zabudowaniu gmachami rządowymi oraz użyteczności publicznej, miał tworzyć reprezentacyjną niemiecką dzielnicę rządową. Po połączeniu z niemiecką dzielnicą mieszkaniową (rejon dzisiejszej ul. Królewskiej) i Wawelem, gdzie urzędował generalny gubernator, miała powstać tzw. oś niemiecka, przy której, obok Rynku Głównego, przemianowanego w 1940 na Adolf Hitler Platz, zamierzano skoncentrować siedziby najważniejszych instytucji niemieckiego okupanta w Krakowie.

✉ Anna Biedrzycka



Gmach Akademii Górniczej w Krakowie jako siedziba tzw. rządu Generalnego Gubernatorstwa, 1942, fot. A. F. (Agencja Fotograficzna „Światowid”), wł. MHK

Kalendarium rektorskie

16 czerwca 2009

- Obrady Jury Konkursu „Notatki w Internecie” w edycji skierowanej do nauczycieli i młodzieży szkół ponadgimnazjalnych.

17 czerwca 2009

- Spotkanie z przedstawicielami firmy Fideltronik Sp. z o.o. w celu omówienia możliwości współpracy.

18 czerwca 2009

- Posiedzenie Rady Fundacji Pomocy Edukacyjnej dla Młodzieży im. H. i T. Zielińskich w Jarosławiu.
- Otwarcie Laboratorium Datowań Bezwzględnych w Skale.

19 czerwca 2009

- Posiedzenie Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

20 czerwca 2009

- Podpisanie umowy z firmą Biprostal SA dotyczącej praktyk dla studentów AGH.
- Posiedzenie Stałego Komitetu Wykonawczego Europejskiego Towarzystwa Ceramicznego.

21 czerwca 2009

- Posiedzenie Rady Europejskiego Towarzystwa Ceramicznego.

22 czerwca 2009

- Konferencja Europejskiego Towarzystwa Ceramicznego.
- Konferencja otwierająca projekt „Fabryka Inżynierów”.
- Uroczysta gala Programu Edukacyjnego ZainSTALuj się.
- Posiedzenie Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa.

23 czerwca 2009

- Podpisanie listu intencyjnego w sprawie Uniwersytetu Dzieci.
- Spotkanie z delegacją Ecole Nationale Supérieure de Ceramique Industrielle w Limoges, Francja. Omawiano możliwość wprowadzenia podwójnych dyplomów dla studentów AGH i ENSCI.
- Telekonferencja z Ministerstwem Nauki, Technologii i Innowacji Danii.

25 czerwca 2009

- Wręczenie dyplomów stypendystom firmy ABB.
- Konferencja „International Multi-Conference on Biometrics and Kansei Engineering” (ICBAKE).
- Obchody 70-lecia Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej ZAPEL w Boguchwale.

29 czerwca 2009

- Konferencja „7th Word Conference on Experimental Heat Transfer, Fluid Mechanics and Thermodynamics (ExHFT-7)”.
- Spotkanie z władzami firmy Opoczno Sp. z o.o.

30 czerwca 2009

- Konferencja III Forum Matematyków Polskich.

- Uroczyste otwarcie nowego kompleksu naukowo-badawczego Instytutu Odlewnictwa w Krakowie.
- Obchody 10-lecia Kursów Letnich w AGH.

3 lipca 2009

- Posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Szkła, Ceramiki, Materiałów Ogniotrwałych i Budowlanych w Warszawie.

5–17 lipca 2009

- Udział w Konferencji SHS 2209.
- Wizyta w Yerevan State University oraz w Institute of Chemical Physics of Armenian Academy of Sciences w celu nawiązania współpracy.

6 lipca 2009

- Zebranie plenarne Komitetu Górnictwa PAN we Wrocławiu.

8 lipca 2009

- Spotkanie ze studentami z USA na zakończenie „Summer Semester in Kraków 2009”.

9 lipca 2009

- Spotkanie z przedstawicielami firmy Accenture, dotyczące obustronnej współpracy.

20 lipca 2009

- Otwarcie konferencji Europejskiego Towarzystwa Fizycznego: The 2009 Europhysics Conference on High Energy Physics.

21 lipca 2009

- Spotkanie z firmami Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Kutnie w celu możliwości nawiązania współpracy badawczo-naukowej.

22 lipca 2009

- Posiedzenie Komitetu Sterującego do opracowania projektu „Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku” w Warszawie.
- Spotkanie z Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbarą Kudrycką.
- Podpisanie porozumienia o współpracy z Wojewódzkim Inspektorem Ochrony Środowiska w Rzeszowie.

23 lipca 2009

- Spotkanie z General Electric International: Carlos Haertel (Dyrektor Centrum Badawczo-Rozwojowego GE w Monachium), Maxime Bureau (Dyrektor ds. Funduszy UE – GE Europa, Lesław Kuzaj – Dyrektor GE w Europie Środkowej).
- Spotkanie z władzami firmy Halliburton dotyczące możliwości nawiązania współpracy.

26 lipca 2009

- Śniadanie profesorskie na Uniwersytecie Jagiellońskim.

27 lipca 2009

- Spotkanie z Sekretarzem Generalnym International Association of Hydrogeologists w związku z organizowanym w AGH, w 2010 Światowym Kongresem Hydrogeologów.
- Spotkanie z Prezesem Zarządu Polskiego Bazaltu S.A. w celu omówienia możliwości współpracy w ramach programów UE.

29 lipca 2009

- Podpisanie umowy z firmą Delta.

30 lipca 2009

- Podpisanie umowy o współpracy z Zakładem Ceramiki Budowlanej w Chmielowie.

18 sierpnia 2009

- Spotkanie z Prezesem Kanadyjsko-Polskiej Izby Handlowej.

25 sierpnia 2009

- Spotkanie z przedstawicielami University of Cologne z Niemiec dotyczące umówienia szczegółów potencjalnej współpracy.

27 sierpnia 2009

- Spotkanie z przedstawicielem University of Cambridge oraz podpisanie umowy o współpracy w ramach LLP Erasmus.

3 września 2009

- Otwarcie Międzynarodowego Sympozjum z cyklu „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce” organizowanego przez Urząd Patentowy RP.
- Spotkanie z przedstawicielami University of Stavanger dotyczące współpracy w ramach projektów finansowanych z Funduszy Norweskich.

4 września 2009

- Dni Energetyka 2009 Grupy TAURON.
- Spotkanie Zespołu Naukowo-Badawczego i Opiniotwórczego Polskiego Bazaltu SA w Warszawie.

5 września 2009

- Jesienne Spotkanie Bractwa Kurkowego.

7 września 2009

- XL Zjazdu Fizyków Polskich.

8 września 2009

- II Polskie Forum Ogniw Paliwowych i Technologii Wodorowych.

- Spotkanie w Wicepremierem, Ministrem Gospodarki Waldemarem Pawlakiem.

- Spotkanie z Prezesem firmy LOTOS Pawłem Olechnowiczem.

8–11 września 2009

- Konferencja EUROMAT 2009 (Glasgow).

9 września 2009

- Konferencja Budownictwo Podziemne 2009.

11 września 2009

- VI Międzynarodowa Konferencja „Wykorzystanie potencjału dziedzictwa przemysłowego dla promocji turystycznej gmin i regionów”.

14 września 2009

- Spotkanie promujące kierunki techniczne, w ramach projektu „Promocja wyboru ścieżki kształcenia na kierunkach technicznych, matematycznych i przyrodniczych” realizowanego przez MNIŚW. Wykład pt.: „Dlaczego warto studiować na kierunkach technicznych, matematycznych i przyrodniczych?”.
- Otwarcie Krakowskiego Salonu Maturzystów Perspektywy 2009 (14-15 września 2009).
- Spotkanie z delegacją Instytutu Maszyn Energetycznych i Górniczych z Wietnamu.
- Podpisanie umowy z Agencją Rozwoju Przemysłu.

17 września 2009

- Inauguracja IV. Krakowskiej Konferencji Młodych Uczonych pn. „Aktualne wyzwania nauki i techniki w ujęciu interdyscyplinarnym”.

Wizerunek AGH w mediach (część I)

Kwestia zaplanowanego i skutecznego budowania pozytywnego wizerunku uczelni w mediach nie jest zadaniem łatwym.

Zagadnienie to jest bowiem na tyle szerokie, iż bez szczegółowej i przemyślanej strategii trudno o pełen sukces.

Pewne jest jedno: znaczenie dobrego PR w przypadku tak dużej instytucji jak AGH, jest nieocenione

Warto zatem pokusić się o kilka refleksji z tej, jak już wspominałem, szerokiej dziedziny. Chciałbym, aby początkiem uczelnianej debaty nad tą kwestią były krótkie rozważania na temat relacji naukowiec-media

Na początek jednak pozwolę sobie zauważyć, że punktem wyjścia powinno być określenie podstawowych kanałów komunikacji i partnerów komunikowania na linii uczelnia-redakcja. Odpowiedź na pytanie kim są owi partnerzy nasuwa się sama – to oczywiście władze uczelni, naukowcy i konkretne jednostki badawcze, pracownicy administracyjni, a także sami studenci, jako odbiorcy usług edukacyjnych. Każda z tych grup ma, zarówno potencjalnie i jak najbardziej realnie, dużo do opowiedzenia i przekazania społeczeństwu. AGH – jako jedna z największych uczelni technicznych w kraju i ceniona marka w wielu aspektach społecznej rzeczywistości – jest często eksploatowana w mediach jako źródło

ciekawych rozmówców, ekspertów w konkretnej dziedzinie, spojrzenia świata nauki i edukacji inżynierskiej zarówno w regionie, jak i w Polsce. Nie oznacza to jednak, niestety, że nasz głos jest wystarczający słyszalny i nic więcej w aspekcie obecności Akademii Górniczo-Hutniczej w debacie publicznej nie da się zrobić. W tym miejscu muszę prosić o wybaczenie – przypominam te oczywistości i „utwierdzam rzeczywistość” po to, aby podkreślić, że każdy z nas jest w pewnym zakresie odpowiedzialny za postrzeganie marki „AGH” na zewnątrz, również w mediach. Już sama świadomość tego faktu, w co nie bez podstaw wierzę, pozwoli nam rozpocząć działania, zmierzające ku poprawie tego stanu rzeczy. Zdaję sobie rzecz jasną sprawę z tego, że nie każdy naukowiec czy pracownik ważnej jednostki pozawydziałowej, będzie chciał dołożyć swoją cegiełkę do budowania spójnego i pozytywnego wizerunku naszej uczelni

w mediach, lecz jako rzecznik prasowy AGH jestem niejako zobowiązany do zabrania głosu w tej kwestii. Cykl artykułów na temat wizerunku uczelni w mediach rozpocznę od ogólnych rozważań na temat współpracy na linii dziennikarz-rzecznik prasowy – naukowiec.

Rzecznik jako łącznik

Promowanie własnych osiągnięć w mediach jest zdecydowanie łatwiejsze, jeśli korzysta się przy tym z pomocy łącznika pomiędzy uczelnią, a redakcją. Obowiązkiem rzecznika prasowego AGH, pomimo faktu, iż jest on „ulokowany” centralnie, jest wskazanie dziennikarzowi kompetentnego w danej dziedzinie rozmówcy i pomoc w dotarciu do konkretnej osoby (mowa w tym przypadku o kwestiach związanych z nauką). Jestem głęboko przekonany, że krótki reportaż telewizyjny do wieczornego wydania „Kroniki” będzie dla odbiorcy ciekawszy,



jeśli na temat jakiegoś zjawiska wypowie się nie tylko polityk czy urzędnik, ale i naukowiec, którego codzienną pracą jest badanie danego obszaru rzeczywistości. Nie zmieni tego nawet fakt, że wypowiedź owego naukowca – który przecież jest ekspertem w swojej dziedzinie – zostanie „pocięta” i skrócona do 12-15 sekund (tyle bowiem zazwyczaj trwa newsowa „setka”). To prawda, że mamy tu do czynienia, w pewnym sensie i przy zachowaniu odpowiedniego dystansu, z czymś na kształt konfliktu tragicznego. Oto pojawia się bowiem pytanie: udzielić wypowiedzi, z której widz usłyszy jedynie kilkanaście sekund, czy może odmówić i „oddać mikrofon” komuś innemu? Wielu naukowców wybiera, niestety, tą drugą opcję, nie do końca zdając sobie sprawę z faktu, że kogo nie ma w mediach, ten nie będzie nigdy wyrazistym aktorem społecznej debaty. Czy nam się to podoba, czy nie, to media masowe, a nie ośrodki uniwersyteckie, ustalają agendę ważnych tematów, komentując i opisując rzeczywistość. Zmiany te, trafnie i bardzo dosadnie, opisuje wybitny polski socjolog, prof. Zygmunt Bauman, który w dziele „Zindywidualizowane społeczeństwo” pisze: „Intelektualny autorytet [...] mierzone niegdyś wyłącznie liczbą uczniów przybyłych ze wszystkich stron i tłoczących się wokół mistrza, a także, w coraz większym stopniu, liczbą sprzedanych egzemplarzy i publicznym zachwytem nad dziełem; jednak oba ośrodki pomiaru obecnie skarlały, zastąpione czasem antenowym i powierzchnią szpalt gazet. W odniesieniu do autorytetu intelektualnego sparafrazowana wersja cogito Kartezjusza powinna dziś brzmieć: „Mówi się o mnie, więc jestem”. Słowa te znajdują oczywiście zastosowanie zarówno w przypadku konkretnego naukowca, jak

i całej, reprezentowanej przez niego uczelni (co, jak wiemy, jest ściśle powiązane).

Kto na tym wszystkim zyskuje?

Możemy się rzecz jasna na tak skonstruowaną rzeczywistość obrażać i odmawiać uczestnictwa w tym, często szalonym, informacyjnym wyścigu. Będzie to jednak działanie krótkowzroczne. Wracając do początku rozpoczętej powyżej myśli i funkcji rzecznika prasowego na uczelni: to jego rolą jest ukazanie Państwu korzyści płynących ze współpracy z mediami, i to mimo wszystkich wad i ułomności tychże. Wierzę, wiem i będę nieustannie przekonywał Państwa do tego, że warto podjąć wyzwanie i nauczyć się efektywnej, przyjaznej kohabitacji z dziennikarzami. Któż ma bowiem objaśniać rzeczywistość, jeśli nie

naukowiec właśnie? Pozwólcie Państwo, że, aby rzucić pełniejsze światło na tę kwestię, skonstruuje małą, logiczną piramidę zależności... Jeśli to media ustalają hierarchię ważności tematów w debacie publicznej, to warto, poprzez głos ze świata nauki, podnieść chociaż ich wartość merytoryczną. Świat nauki jest zatem stawiany w roli eksperta, a dziennikarz spełnia w tym przypadku rolę rzecznika prasowego społeczeństwa – stara się dotrzeć do eksperta i dowiedzieć, dlaczego A ma tak silny wpływ na B i co z tego wynika dla „przeciętnego Kowalskiego”. Rzecznik prasowy uczelni, z którym zazwyczaj w pierwszej fazie komunikacji styka się dziennikarz, jest w obowiązku – wobec własnej uczelni (chcąc promować jej wizerunek) i redakcji (dostarczając jej rzetelnej informacji) – skomunikować obie strony, przekonać je do owocnej współpracy, zadbać o bezproblemowy przepływ informacji pomiędzy nimi i wreszcie sprawdzić na końcu, czy wszystko poszło zgodnie z planem. Ergo: współpraca dziennikarza z naukowcem prowadzi, zazwyczaj, do pozytywnych rezultatów – zyskuje naukowiec (jego nazwisko zaczyna funkcjonować w świadomości masowej opinii publicznej), zyskuje uczelnia (o ile oczywiście wypowiedź naukowca okaże się mądra...), zyskuje dziennikarz (jego tekst jest merytorycznie bardziej wartościowy), zyskuje redakcja (staje się bardziej opiniotwórcza, wszak podpira się autorytetem profesora i znanej uczelni) oraz – last but not least – zyskuje odbiorca mediów (otrzymuje on informacje ciekawszą, bardziej wiarygodną, popartą danymi naukowymi).



Pamiętać należy zarazem o tym, że komunikacja na linii dziennikarz-rzecznik prasowy – naukowiec przebiegać może we wszystkie strony i we wszelakich kombinacjach. Jeśli np. profesor X informuje rzecznika o najnowszym odkryciu w dziedzinie Y, ten nie omieszkaj, jeszcze tego samego dnia!, powiadomić o tym dziennikarzy A, B i C. Oczywiście, nie zawsze będą oni danym tematem zainteresowani, ale wartość takiego stałego i zaplanowanego mostu informacyjnego jest nie do przecenienia. Warto przy tym wyraźnie zaznaczyć, że wszystko co Państwo w swojej pracy naukowej robią, stanowi, potencjalnie, ciekawy „temat”. Korzystanie z pomocy rzecznika – do czego gorąco Państwa zachęcam – jest cenne również z innego względu: naukowiec nie musi sam przebijając się z daną informacją (na co najczęściej zwyczajnie nie ma czasu), ale misję promowania danego zagadnienia powierza osobie, która zajmuje się tym zawodowo i wie, gdzie i do kogo dany komunikat najlepiej skierować.

Czas na debatę o wizerunku

Jak wspominałem na początku tego tekstu, niniejszy artykuł stanowi jedynie

załączek i wstęp do rozwinięcia tak szerokiego tematu jak wizerunek AGH w mediach. Mam ogromną nadzieję, że spotka się on z Państwa odzewem (jeśli tak, przekształci się on w cykl i szerszą debatę). Po kilku miesiącach pracy na tym stanowisku mam podstawy by sądzić, że nie jest to marzenie ściętej głowy. Jako dowód podkreślę, że w mojej codziennej pracy spotykam się z zaskakująco pozytywnymi reakcjami naukowców Akademii Górniczo-Hutniczej na zainteresowanie mediów ich pracą. Znamiennym jest fakt, że w okresie sześciu ostatnich miesięcy tylko raz spotkałem się ze stanowczą odmową jednego z pracowników naukowych, który absolutnie nie życzył sobie rozmowy z, tu cytuję, „tymi głupimi dziennikarzami”. Cóż, takie jego święte prawo, ale jakże pocieszający (i ułatwiający pracę rzecznikowi prasowemu) jest fakt, że zdecydowana większość kadry naukowej AGH, zdaje sobie sprawę z tego, że nasza obecność w mediach (w pozytywnych jej aspektach) jest czymś niezwykle istotnym. Doskonaliśmy, w moim odczuciu, podsumowaniem tego artykułu i swoistym morałem będzie cytuję z felietonu opublikowanego przez „Gazetę Wyborczą”

(10.09.2009, s. 13) autorstwa prof. Jana Marcina Węstawskiego. W rozprawie zatytułowanej „Apostoł, łaskawca czy bałwan?”, trafnie zauważa on jak zmieniła się relacja świata nauki ze światem mediów, dolewając do niej jednocześnie łyżki dziegciu. Píše zatem: „Naukowcy, jeszcze parę lat temu traktujący popularyzację jako coś niepotrzebnego i niepoważnego, teraz (zmuszeni zresztą wymaganiami projektów europejskich) starają się jak mogą, wykazać w zrozumiały sposób sens swoich badań [...]. Niestety [...], ilość nie przeszła w jakość, a co gorsza, wydaje się, że komunikacja pomiędzy światem naukowym a mediami i społeczeństwem staje się coraz trudniejsza”. Problem rzeczywiście istnieje – tego nie da się ukryć. Jak sobie z nim poradzić i z kontaktów z mediami zawsze (lub prawie zawsze) wychodzić obronną ręką, z zyskiem dla uczelni? O tym za miesiąc. Tymczasem czekam na Państwa – pozytywne i krytyczne – uwagi i zapraszam do współpracy.

Bartosz Dembiński
Rzecznik prasowy AGH
rzecznik@agh.edu.pl

Kruszec najwyższej próby

Trzynasty dzień podróży studyjnej przywitał nas słonecznym porankiem w budzącym się, sennym miasteczku Lenggrries u podnóża Alp. Rzeźkie, ranne powietrze miło szczypało w płuca podczas sprawnego pakowania bagaży do naszego niebieskiego autobusu.

Mgła leniwie zalegająca dolinę rzeki Izary uniosła się uchylając rąbek niezwykle piękna alpejskiego przedgórza. Z zadumy wyrwa nas trzask mikrofonu – każdy uczestnik wyjazdu przygotował informację o jednym z odwiedzanych miejsc. Dzisiaj Mauthausen.

Melodyjny kobiecy głos rozpoczyna: „Mauthausen – gmina targowa w Górnej Austrii, w powiecie Perg, około 20 km na wschód od Linzu, przy ujściu rzeki Enns do Dunaju. Ma ona 4850 mieszkańców (stan z 15 maja 2001) i 14 km² powierzchni...” [5]

Historia miasteczka niestety nie kończy się na zbudowaniu kościoła w XV wieku, czy zamku w wieku XVI.

W Mauthausen od 1938 roku mieścił się niemiecki obóz koncentracyjny nazywany od 1940 roku – KL Mauthausen-Gusen. Zlokalizowano go w pobliżu największego kamieniołomu granitu w Austrii. Wzorowany na KL Dachau był pierwszym obozem założonym poza międzywojennymi granicami Niemiec. Obóz w Mauthausen należał do jednego

z najcięższych obozów III Rzeszy (do kategorii najcięższych w oficjalnym raporcie zaliczane były przez Reinharda Heydricha: Mauthausen i Gusen). Więźniowie przeniesieni do Mauthausen z Auschwitz twierdzili, że byłiby gotowi wracać do Auschwitz na kolanach...

Zastłuchani w dalszy ciąg historii obozu nie zauważamy nawet tego, że przekroczyliśmy granicę niemiecko-austriacką. Szare granity alpejskich szczytów ponuro zaglądają przez okna autobusu.

Szacuje się, że przez obóz przeszło 335 000 więźniów, zginęło 122 000. W Mauthausen przeprowadzano eksperymenty medyczne. Lekarze uczyli się operować na zdrowych więźniach. „Był też taki, który dla niewiadomej frajdy wycinał ludziom serca lub wątrobę, a po wojnie wpisano go w rejestr lekarzy w austriackim Klagenfurcie. Pracował w zawodzie do 1997 roku” [2]. KL Mauthausen-Gusen posiadał w 1945 roku 56 podobozów. Niektóre z nich

np. Bergkristall Bau – zaangażowany w tworzenie podziemnych zakładów zbrojeniowych – znane były ze szczególnie ciężkich warunków – więźniowie nigdy żywi nie wracali na powierzchnię ziemi.

Przejeżdżamy obok przydrożnej kapliczki tonącej w cieniu wysokich sosen. Obóz był do 1940 roku miejscem kaźni niemieckich i austriackich socjalistów, komunistów, homoseksualistów i opozycji względem nazizmu. Wiosną 1940 roku do obozu zaczęły przyjeżdżać transporty polskich więźniów, głównie inteligencji. Gwałtownie wzrastająca liczba zgonów była powodem zainstalowania krematorium, w styczniu 1941. Komora gazowa została uruchomiona w lutym 1942. Rok 1943 przyniósł pewną poprawę więziennych warunków – cofnięto limit na rozmiar i ilość paczek żywnościowych. Pomimo to warunki pozostawały gorsze niż w Auschwitz. We wrześniu 1944 otwarto w Mauthausen obóz kobiecy, do którego przysłano wiele kobiet z Ravensbrück, Bergen-Belsen, Gross Rosen i Buchenwaldu. W Mauthausen ginęli Polacy, Żydzi, Rosjanie, Czesi, Słowacy, Chorwaci, Romowie, Sinti, Hiszpanie, Kubańczycy, Węgrzy, Holendrzy, Chińczycy...

Polacy byli najliczniejszą grupą narodowościową w Mauthausen [3].

Obóz Gusen nazywano „Vernichtungslager für die polnische Intelligenz” – obozem wyniszczenia dla polskiej inteligencji [1]. Mijamy pokryte trójkątami białych żagli jeziora z bajecznie czystą wodą. Polacy w obozach mieli trójkątne naszywki z literą P.

Wojska amerykańskie wkroczyły do obozu 5 maja 1945. Wyzwolonych więźniów pozostawiono wraz ze strażnikami w zamkniętym obozie. Po dokonanych samosądzie ciała strażników zostały spalone w grobach masowych na oczach lokalnej ludności.

Dojeżdżając do Mauthausen zauważamy różnicę w oznaczeniach dojazdu do obozu. W Niemczech do byłych obozów koncentracyjnych kierują lakoniczne tablice z napisem „Gedenkstätte” – miejsce pamięci. Znaki kierujące do Mauthausen zawierają więcej informacji „Były obóz koncentracyjny Mauthausen-Gusen”.

Autobus wytrwale wspina się pod górę, dojeżdżamy do obozowego parkingu. Obóz z zewnątrz wygląda raczej jak forteca, okalana solidnymi, szarymi murami. Zbudowali go więźniowie realizując marzenie Hitlera o 1000-letniej Rzeszy. Przy wejściu do obozu, po lewej stronie znajduje się betonowy basen dla strażników.

Wchodzimy dalej i mijając obozowe garaże, udajemy się pod pomnik pomordowanych Polaków. Po drodze mijamy monumentalne rzeźby upamiętniające cierpienia więźniów. Przy niektórych leżą sterty małych, przyniesionych przez ludzi kamieni. Mauthausen zdecydowanie wyróżnia się spośród odwiedzanych wcześniej obozów. Tylko tutaj znalazło się miejsce na uczczenie pamięci każdego narodu osobno, przez monument z tablicą w oczystym języku.

Dlaczego tylko w Mauthausen znalazło się wystarczająco dużo miejsca dla pomników pomordowanych wielu narodowości? Dlaczego w przeciwieństwie do niemieckich obozów nikt nie uważa za nietaktowne pozostawienie napisów pamiątkowych w języku ofiar?

Delikatny podmuch wiatru porusza kolorowe wstążki krakowskich strojów i pióra górniczych czako. Ciszę towarzyszącą składaniu wieńca przerywa trzask migawki aparatu. Przechodzimy obok żydowskiego pomnika przypominającego Menorę. Schodzimy niżej, w stronę schodów śmierci – katowni, przez którą więźniowie musieli codziennie przechodzić niosąc kamienne bloki. Yehuda Bakon przeniesiony z Auschwitz napisał: „Dzieci powiedziały: to dobrze, że nasi rodzice zostali zamordowani w komorach gazowych. Nie musieli

przechodzić przez te wszystkie tortury i cierpienie, tam zastrzelili każdego, kto upadł” [3] (tłum. aut.).

Profesor Barchański rozpoczyna kolejny wykład: „Strażnicy lubili dla zabawy popchnąć więźnia na tych schodach, upadek oznaczał śmierć. Ciało zmarłego więźnia musiało zostać przeniesione przez innych na plac apelowy. Apel nie został zakończony, dopóki stan więźniów, żywych bądź martwych nie zgadzał się co do jednego...”

Wszyscy w milczącej zadumie słuchają jedynej w swoim rodzaju lekcji historii, która przetradza się w opowieść o profesorze Takuskim. Jako siedemnastolatek został zadenuncjowany do gestapo. „Nie byłem żadnym wielkim bojownikiem, roznosiłem ulotki AK” – jak sam o sobie mówił. Stanisław Takuski spędził swoje młodsze lata w więzieniach niemieckich w Nowym Sączu i Tarnowie, w Auschwitz miał trzycyfrowy numer, w Gusen pracował jako kamieniarz. Słuchając dalszej części opowieści dowiadujemy się, jak podczas wizyty w Hiszpanii profesor Takuski posługiwał się hiszpańskim, w krajach Beneluksu – językiem francuskim, w NRD, RFN i Szwajcarii – niemieckim. Okazało się, że profesor nauczył się języków obcych podczas pobytu w Mauthausen. Wymieniał talony obozowe na lekcje języków obcych u współwięźniów... Po powrocie do kraju ukończył Akademię Handlową, anglistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wydział Górniczy na AGH, gdzie pozostał jako pracownik naukowy.

Droga do kopalni odkrywkowej Eisenerz przeplata się z gonitwą myśli:

Powyżej tekst, powstały po „Podróży studyjnej 2009”, która odbyła się w dniach 3–17 września br., zorganizowanej przez profesora Bronisława Barchańskiego dla uczczenia 70 rocznicy „Sonderaktion Krakau”. Sam byłem uczestnikiem tej podróży. Moje wrażenia mogę streścić w kilku słowach. Była to piękna lekcja historii w miejscach, w których ta tragiczna, dla naszego narodu, historia powstawała. Odbycie takiej lekcji na żywo nie jest bez znaczenia, zwłaszcza dla młodych ludzi, studentów (nie było też bez znaczenia dla mnie, sam jakiś czas temu uznałem, że wiem o II Wojnie już wszystko co mi potrzeba, ale okazało, że było to błędne mniemanie...).

Po przeczytaniu artykułu Dominika przypomniałem sobie o innym tekście, który ukazał się w BIP-ie przy okazji 67. rocznicy Sonderaktion Krakau (BIP nr 159 listopad 2006 r. str. 5 – http://www.biuletyn.agh.edu.pl/archiwum_bip/_2006/_159/05_159.html). Napisał go Paweł Rozmus, student Wydziału Humanistycznego AGH. Konkluzja jaka z niego wynika, świadczy o tym, że o „Sonderaktion Krakau”, młodzi ludzie wiedzą niewiele (czy tylko młodzi ludzie mają taką słabą wiedzę...?). Mam świadomość, że nawet Muzeum Powstania Warszawskiego, najbardziej udany projekt historyczny ostatnich lat, świadomość historyczną związaną z II Wojną Światową poprawiło w niewielkim stopniu. Tymczasem niedawno minęła kolejna rocznicę wybuchu Wojny i przy okazji wypłynęło mnóstwo „rewelacji historycznych”, do których trzeba się jakoś odnieść, bo inaczej zaczną stanowić nową „historię”...

To pierwszy, po dopiero co zakończonej „Podróży studyjnej 2009” tekst, mam nadzieję, że nie ostatni, bo dyskusji w czasie podróży było sporo i były dość gorące.

✉ Zbigniew Sulima

o poprawności politycznej, o ludziach którzy stanowią wzór postępowania, autorytetach, których niestety coraz mniej można znaleźć w świecie zmieniających się wartości, o problemach współczesnych ludzi, o tym jak łatwo dzisiaj dajemy za wygraną.

Jakim człowiekiem musiał być Profesor Takuski, skoro 25 lat po jego śmierci jest nadal tak ważną osobą we wspomnieniach swoich wychowanków? Jak niewiele wiemy o naszych profesorach, bohaterskich ludziach związanych z AGH, którzy w czasach zagłady zaświadczyli, że są wykuci z kruszcu najwyższej próby?

Idąc wybrukowanymi ulicami Eisenerz zastanawiamy się kiedy i gdzie zostały wydobyte leżące pod naszymi stopami kamienie... Z zamyślenia wyrwa ciepły głos pani w fartuchu wołającej nas na obiad: „Grüss Gott...”

✉ Dominik Osiński

Źródła:

- [1] Kicki J., *Wspomnienie o Profesorze Stanisławie Takuskim (1921–1984)*, w: *Górnictwo i Geoinżynieria*, 2004, R. 28, z. 4/1, s. 13–15, il.
- [2] Smoleński P., *Mój Dziadek w muzeum śmierci*, http://wyborcza.pl/1,76498,5312014,Moj_Dziadek_w_muzeum_smierci.html?as=2&ias=4&starts=z=x#ixzz0S0WNaxRR
- [3] <http://www.holocaustresearchproject.org/othercamps/mauthausen.html>
- [4] www.gusen.org
- [5] www.wikipedia.pl

Balkan Folk Fest

czyli Orkiestra Reprezentacyjna AGH na międzynarodowym festiwalu

W dniach 1–7 lipca 2009 Orkiestra Reprezentacyjna AGH brała udział w festiwalu „Balkan Folk Fest” nad Morzem Czarnym w Bułgarii (Kiten). Festiwal „Balkan Folk Fest” rokrocznie organizowany od czerwca do sierpnia jest największą tego typu imprezą w Europie, podczas której występuje ponad 100 orkiestr dętych, chórów oraz grup folklorystycznych z krajów „starego kontynentu”. Festiwal zyskał prestiż dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu uczestniczących w nim zespołów, wspaniałej, przyjaznej atmosferze wśród

koncertach pod dyrekcją Karola Pyki. Pierwszy występ odbył się 2 lipca w miasteczku Primorsko. ORAGH wystąpiła wówczas jako pierwsza otwierając tego dnia festiwalowy koncert. 4 lipca odbyła się uroczysta parada wszystkich zespołów przez centrum miasta Kiten prowadzona przez ORAGH. Podczas pochodu orkiestra grała lekkie marsze, natomiast na scenie zabrzmiał sztandarowy „Janosik” oraz „Mambo no 5”. Koncert został zarejestrowany przez organizatora, a nagranie będzie podstawą do rozstrzygnięcia po zakończeniu



fot. Sylwester Winiarski

uczestników oraz dobremu przygotowaniu koncertów pod względem technicznym. Wszystkie te czynniki sprawiają, że festiwal cieszy się dużą popularnością przyciągając z roku na rok coraz większą liczbę najlepszych europejskich, amatorskich zespołów artystycznych oraz zyskuje aprobatę zadowolonej publiczności. Świetna lokalizacja odbywających się koncertów festiwalowych w turystycznych bułgarskich miasteczkach u wybrzeży Morza Czarnego zapewnia tłumnie gromadzącą się wokół scen międzynarodową publiczność. Dzięki temu występujące grupy mogą promować swój region oraz kulturę przed szerokim gronem słuchaczy.

Orkiestra Reprezentacyjna AGH podczas tygodniowego pobytu w Bułgarii zaprezentowała swój repertuar na trzech

festiwalu konkursu i przyznania tytułu „The Best of the Best” najlepszemu zespołowi uczestniczącemu w festiwalu. Na trzecim koncercie 6 lipca w Carevie orkiestra wystąpiła ostatnia, jako gwiazda programu, prezentując słuchaczom perły swojego repertuaru – znane wszystkim przeboje: „Gonna Fly Now” z filmu Rocky, „Staying Alive”, „Copacabana”, „Saragossa Band”, „I will survive” oraz wiązankę „Abba Gold”.

Publiczność jak i organizatorzy festiwalu (pan Dusan Miljkovic – dyrektor główny oraz pani Małgorzata Gojevic – polska koordynatorka oraz dyrektor programowy) tańczący w rytm muzyki granej przez ORAGH nie pozwolili szybko Orkiestrze zejść ze sceny. Rozbawieni słuchacze wielokrotnie domagali się bisów a orkiestra bez wahania

spełniała muzyczne życzenia publiczności.

Popołudniami członkowie ORAGH odbywali zajęcia w sekcjach muzycznych szlifując pod okiem dyrygenta, fragmenty repertuaru oraz pracowali nad przygotowaniem nowego utworu „Phil Collins Collection”. W czasie wolnym od koncertów i prób muzycy ORAGH wypoczywali korzystając z atrakcji nadmorskiej miejscowości oraz uczestniczyli w zabawach integracyjnych organizowanych dla wszystkich uczestników festiwalu.

Podczas festiwalu zostało zorganizowane oficjalne spotkanie dla przedstawicieli wszystkich zespołów, na które ze strony ORAGH zostali zaproszeni Karol Pyka – dyrygent orkiestry oraz Małgorzata Zatorska – prezes ORAGH. Była to okazja do rozmowy, wymiany doświadczeń i kontaktów między zespołami. Główny organizator festiwalu, pan Dusan Miljkovic wręczył wówczas na ręce dyrygenta dyplom oraz statuetkę festiwalową.

Udział Orkiestry Reprezentacyjnej AGH był promocją zespołu oraz uczelni na forum ogóлноeuropejskim. Koncerty orkiestry przyczyniły się do rozslawienia dobrego imienia AGH poza granicami kraju. Uczestnictwo w festiwalu pozwoliło na rozwój muzyczny studentów z ORAGH oraz na zdobycie doświadczenia scenicznego. Festiwal był okazją do konfrontacji umiejętności orkiestry z poziomem artystycznym innych tego rodzaju zespołów. Podczas 7-dniowego pobytu w Bułgarii grupa miała szansę zintegrować się, „doszlifować” repertuar oraz jeszcze lepiej zgrać się muzycznie. Dla członków ORAGH wyjazd był swoistą nagrodą za całoroczne zaangażowanie w pracę dla dobra orkiestry oraz uczelni.

Wyjazd odbył się dzięki zaangażowaniu organizacyjnemu ze strony Fundacji Studentów i Absolwentów „Academica” oraz Dziekana Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii prof. Piotra Czai. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu następujących instytucji:

- Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie
- Fundacji Studentów i Absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej „Academica”,
- Fundacji dla Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie,
- Fundacji „Nauka i Tradycje Górnicze”.

✉ **Małgorzata Zatorska**

Prezes Orkiestry Reprezentacyjnej AGH

Gdzie ta keja, a przy niej... AGH

Tak śpiewali wspólnie „beani”, studenci pierwszego roku z dwóch kierunków studiów Energetyka oraz Technologia Chemiczna, czynnie potwierdzając decyzje dotyczące nieodległej integracji Międzywydziałowej Szkoły Energetyki i Wydziału Energetyki i Paliw. A wszystko to w ramach pierwszego obozu adaptacyjno-integracyjnego pod żaglami, który odbył się 5–12 września na Mazurach.

W sobotę 5 września ponad pięćdziesięciu studentów zjawilo się przy kei portu jachtowego na jeziorze Kisajno gdzie rozpoczął się obóz adaptacyjno-integracyjny zorganizowany przez Radę Studentów MSE, Samorządu Studentów MSE i EIP oraz studentów z kół naukowych „Eko-energia”, „Implant” i „Firma”. W rejs po Mazurach wypłynęło z portu siedem jachtów, pod wspólną banderą AGH i kół naukowych i tyle samo powróciło szczęśliwie, po tygodniowym żeglowaniu po wodach naszych pięknych mazurskich jezior. Ale po kolei.

Obóz rozpoczął się na kei od szkolenia dotyczącego zasad bezpieczeństwa przebywania na wodzie, zachowania i etykiety żeglarskiej. O tym wszystkim mówił wizytujący obóz zastępca Kierownika MSE i zarazem wytrawny żeglarz dr inż. Leszek Kurcz, dokonując oficjalnego rozpoczęcia obozu. Przypomniat studentom, że w tym miejscu także reprezentują Uczelnię i życzył

wszystkim uczestnikom wspaniałych przeżyć i wrażeń, nowych przyjaźni i jeszcze większej motywacji do dobrego wypełniania swoich obowiązków studenckich na uczelni – aby w przyszłości mogli być uczestnikami kolejnych takich spotkań. Zachęcał również studentów by od początku życia akademickiego czynnie zaangażowali się w działalność kół naukowych i innych organizacji działających na naszej uczelni, które rozwijają zainteresowania, wywołują inicjatywę i ubogacają życie studenckie. Przekazał także miły, osobisty upominek dla wszystkich uczestników obozu – komplet śpiewników z piosenkami żeglarskimi czyli szantami, który okazał się bardzo przydatny w integracji uczestników obozu. Pogratulował organizatorom (studentom) rozmachu i niezwykle szybkiego tempa przygotowania obozu, podkreślając wiodący w tym udział kolegi Wojtka Sajdaka, studenta V roku MSE. Kolega Wojtek przedstawił z kolei swoich współpracowników koleżanki i kolegów O. Cieżkowską, D. Matuszewską, M. Wojdę, A. Czubę, M. Morawskiego, M. Wędrychowicza i Ł. Wzorka, którzy poświęcając część swoich wakacji pomagali przy organizacji obozu. Kolega W. Sajdak poinformował także uczestników, że obóz zorganizowano dzięki przychylności i wsparciu Prorektora ds. Kształcenia prof. Z. Kąkola i Dziekana wydziałów i kierownika MSE,

prof. P. Tomczyka i prof. S. Gumuły. Dalsze szczegóły dotyczące zasad żeglowania przedstawił komandor rejsu, sternik jachtowy Maciej Dorociak – na co dzień student czwartego roku MSE i pomimo zmęczenia całonocną podróżą z Krakowa, uczestnicy obozu z zainteresowaniem wysłuchali zaleceń komandora. Następnie przedstawił sterników na poszczególnych jachtach i dokonał „przydziału” załóg. Naszymi „pierwszymi po Bogu” czyli kapitanami byli: Sz. Adamiec, P. Bandura, J. Janus, K. Pastuszka, J. Przybyła i J. Wiewióra, na co dzień koledzy, studenci Energetyki.

I rozpoczęło się sztafowanie – czyli przeprowadzka z kei na jacht i przygotowanie go do rejsu. Zajęło to cały wieczór, a rano skoro świt, o godzinie 11-tej! wypłynęliśmy. Wyjście z portu było przez moment „za ciasne” dla armady 7 siedmiu naszych wielkich jachtów, ale w końcu udało się i pod dumnie powiewającymi banderkami z logo AGH wyruszyliśmy po przygodę. I tak już było przez cały tydzień. W atmosferze studenckiej zabawy, przestrzegając żeglarskiej etykiety studenci uczyli się węzłów, śpiewali przy ognisku szanty, gotowali, poznawali nazewnictwo i rzemiosło żeglarza. Do największych atrakcji wyjazdu zaliczyć można zawody, w których drużynami były wszystkie załogi, a najciekawszymi konkurencjami: przeciąganie liny, rzucanie kółem



foto. Agata Puchala



i słoneczna pogoda sprzyjały
 zaznajomieniu się i zawarciu pierwszych
 przyjaźni i choć dla większości
 uczestników obozu rejs był pierwszym
 zetknięciem z żeglarstwem to, jak
 zapewniali po tygodniu spędzonym na
 wodzie, nie ostatnim.

Tydzień niestety upłynął bardzo
 szybko. I chociaż Neptun był bardzo
 łaskawy nie skąpiąc wiatru, fal i słońca
 przyszedł czas pożegnania. Jeszcze tylko
 sprząkanie jachtów, jeszcze tylko wspólna
 pamiątkowa fotka, jeszcze tylko próba
 załóg zrobienia kąpieli swoim kapitanom
 i trzeba było wyjeżdżać. Ale jak w słowach
 jednej z szant – ...a za rok gdy zacznie
 wiać, znów będziemy szanty grać.

✉ Agata Puchała

ratunkowym w dal i pływaniu, nie zabrakło
 także bitwy morskiej, której amunicją była
 mazurska woda. Zwycięską załogę
 „Tęczowych”, okrzyknięto najbardziej
 zgraną ekipą jachtową, nagrodzono
 chińskimi zupkami, sztormiakami
 i pamiątkowym zdjęciem. Podczas rejsu
 organizowano także inne zawody
 ćwiczące tężyznę fizyczną i pomysłowość
 jak konkurencja w pływaniu na
 spuszczonej żaglach i z wyłączonym
 silnikiem za pomocą pagajów czy też
 konkurs na ułożenie najciekawszej zwrotki
 znanej studenckiej piosenki „Dżdżownica”.
 Trasa przeplwy była urozmaicona
 i objęła: Jezioro Mamry wraz z wyprawą
 do bunkrów niemieckich, Jezioro Dobskie
 z ciekawą Wyspą Kormoranów, Jezioro
 Dargin, Łabab. Studenci śpiewali szanty
 i bawili się przy ogniskach w Giżycku,
 Sztynorcie i Węgorzewie. Mazurskie lasy



Elektroniczna piaskownica

Komputer – najlepszy przyjaciel Twojego dziecka. Telewizor zamiast niani. Nie masz
 pomysłu co robić ze swoją pociechą? – Włącz mu grę! Nie masz czasu pobawić się
 z małym dzieckiem? Nie martw się – sam znajdzie sobie zajęcie w Internecie! – To tylko
 nieliczne przykłady haseł, których możemy spodziewać się w niedalekiej przyszłości
 w mediach, w miejscach pracy rodziców, czy na spotkaniach towarzyskich
 zapracowanych dorosłych. Czy na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat zaszły zmiany
 w sposobie wychowywania dzieci i organizowania im czasu wolnego? Czy łopatkę
 i wiaderko zastąpił świat elektroniki?

Z ludźmi, których dzieciństwo wyglądało
 „trochę” inaczej rozmawiała Monika
 Szenfer.

A teraz wszystko pokrył beton...

Iza – lat 25, skończyła studia
 pedagogiczne.

Doskonale pamięta czasy swojego
 dzieciństwa. Biorąc pod uwagę upływ

czasu, opowiada o nich z niezwykłą
 dokładnością. Z uśmiechem na twarzy
 wspomina grę w chowanego, podchody
 czy „raz, dwa, trzy, król patrzy”. Mówi
 o pierwszych miłościach, grze „flirt”,
 spaniu w namiocie na podwórku
 i o chowaniu głowy pod kocem w obawie
 przed nietoperzami.

O wszystkich grach i zabawach,
 o istnieniu których współczesne dzieci

najprawdopodobniej nic nie wiedzą.
 Towarzyszy swych zabaw Iza uwielbia do
 dzisiaj, mimo że nie ma już z nikim
 kontaktu. „Wszystko było takie proste
 i przyjemne... No może, kiedy
 zakochiwaliśmy się bez wzajemności albo
 nie starczało nam pieniędzy na drugiego
 łoda – tak, wtedy nie było nam do
 śmiechu” – mówi rozbawiona Iza. – Ale
 zaraz znajdowało się powody, by
 zapomnieć o tej chwilowej tragedii.
 Podobnie było, gdy ktoś się przewrócił
 i zdarł skórę z kolana. Zaraz podnosił się
 i biegł przed siebie dalej. Dzisiaj
 z prerażeniem obserwuję nadopiekuńcze
 matki, które nie pozwolą, by włos spadł
 z głowy dziecka. Najlepiej, żeby siedziało
 w domu, bo bezpiecznie, i zajmowało się
 sobą w osobnym pokoju, bo my mamy
 dużo innych spraw na głowie”.

Iza ze smutkiem opowiada, kiedy
 pewnego dnia, po powrocie do swego

rodzinnego domu, zamiast dużej piaskownicy zastała plac. Równy wylany betonem. „Budowaliśmy tam statki kosmiczne i mieliśmy konkursy na najgłębiej wykopany dół, a teraz wszystko pokrył beton... Piaskownicę i plac do zabaw zastąpił duży parking samochodowy – wspomina Iza – Pamiętam, że samochody wjeżdżały tam od zawsze, ale skutecznie walczyliśmy z wszystkimi kierowcami, zastawiając wjazd ławką. Czuliśmy wtedy wielką solidarność i nieważne było, czy chciał wjechać któryś z rodziców, czy obcy pan...”.

Zapytany o całą tę sytuację starszy sąsiad machnął tylko ręką, mówiąc, że teraz to wszystkie dzieci przed komputerami siedzą i nie słychać już żadnych hałasów. Może od czasu do czasu z jakiegoś piętra... ale to raczej klótnia o myszkę...

Ładna, prawda?

Olga, lat 23, studentka Politechniki Gdańskiej.

Z niepokojem opowiada o uzależnieniu młodszego rodzeństwa od komputera. Brat jest czternastolatkiem, siostra ma dwanaście lat. Walka o klawiaturę toczy się bez przerwy. Dzieci mało czasu spędzają na świeżym powietrzu. Michał całymi dniami gra. Magda przegląda plotkarskie portale i komentuje je z koleżankami. Za pośrednictwem komunikatora, oczywiście. Na każdą próbę oderwania od monitora chłopiec reaguje gniewem. Dziewczynka wyszukuje zdjęcia sławnych osób i próbuje się z nimi utożsamiać. Obydwoje jakby nie żyli w prawdziwym świecie. „Siostra często przegląda portal „Nasza Klasa” albo strony ze zdjęciami jakichś młodych dziewczyn: aktorek czy modelek i stara się do nich upodobnić. Ostatnio umieściła w swojej internetowej galerii fotografie sławnych par, pytając nad zdjęciem do której z nich jest podobna! Czasami wysyła mi jakieś zdjęcia z ładnymi dziewczynami lub chłopakami z dopiskiem : „ładna, prawda?” Utożsamia się z jakimiś fikcyjnymi osobami, o których nic nie wie. Chodzi jej tylko o urodę. Przez to dzieci stają się puste. Zapominają o bez troskim życiu na podwórku. Nie rozwijają swojej kreatywności. Czekają na gotowe gry, przed którymi zasiadają i w których zatapiają cały swój dziecięcy świat. Zapominają o tym co dzieje się koło nich...” – mówi Olga, wyraźnie zaniepokojona zachowaniem swojego rodzeństwa. Studiuje poza rodzinnym miastem. Nie ma wielkiego wpływu na ich postępowanie. „Pomyśl ile my, jak byliśmy małe, wymyślałyśmy gier i zabaw. Jak to

rozwijało nasze zdolności w różnych dziedzinach. Tu się coś rysowało, tu w coś się grało, a innym razem coś się budowało. Zawsze było fajnie. Gra w podchody, to było coś! A teraz? Przejdź się po osiedlach i zobacz, jak mało dzieci gra w gumę, skacze na skakance. Kiedy ostatnio widziałaś narysowaną kredą planszę do gry w klasy...?” – dodaje Olga, a ja uświadamiam sobie, że rzeczywiście było to dawno...

Mama późno kupiła komputer

Ewa, 18 lat, uczennica liceum.

Z nowościami elektronicznymi jest na bieżąco. Jej młodszy koleś i koleżanki ze szkoły nie rozmawiają o niczym innym. Opowiadają o grach i najnowszych komputerach. Prześcigają się w posiadaniu najnowszego odtwarzacza mp3 czy telefonu komórkowego. Gdy chcą z kimś porozmawiać nie czują potrzeby spotkania się z drugą osobą. Można przecież zadzwonić. Tak jest łatwiej i szybciej. A już najlepiej jest napisać coś na Gadu-Gadu. Szczerze lub skłamać. Tak niezobowiązująco. „Może nie jestem od nich dużo starsza, ale wydaje mi się, że moje dzieciństwo wyglądało zupełnie inaczej. Mama późno kupiła komputer. Miałam starszych kolegów i to oni w sumie organizowali mi czas. Bawiłam się z nimi na podwórku. Budowaliśmy swoje bazy i wymyślaliśmy różne tajne zadania. Byłam najmłodsza i dopiero niedawno do mnie dotarło, że trochę mnie wtedy wykorzystywali. Odwalalam całą tą brudną robotę – mówi ze śmiechem Ewa – ale mimo wszystko bardzo miło wspominam te wszystkie zabawy. Bez telewizora też się można dobrze bawić...”

Hej, wyjdiesz na dwór?

Paulina, lat 23, studentka Uniwersytetu Warszawskiego

Nie może uwierzyć, że gry na podwórku zastąpione zostały przez gry komputerowe. Okres podstawówki wspomina najlepiej. Cały czas zawiązuje nowe znajomości. Najmilej powraca do starych. Każdy zaczął nowe życie. Dorosłe. Od czasu do czasu organizują spotkania kolegów i koleżanek z podstawówki. Wspominają minione czasy. Łza kręci się w oku na myśl, że już nie wróci. Porównują zachowania dzieci obecnie. Dla kontrastu. „Myszę, że te różnice są niepokojące, a przecież to było niecałe 10 lat temu. Dzieciaki już nie pamiętają, jak to jest skakać po podwórku, szukać skarbu w piaskownicy, gotować „blotko” i częstować nim kolegów. Teraz każde ma telefon komórkowy. Nie biegają już od drzwi do drzwi, pytając „hej,

wyjdiesz na dwór?” Dzwonią po prostu, nie wychodząc z domu. I rzadko w ogóle do jakiegoś wyjścia dochodzi” – mówi Paulina. Pamiętam, kiedy byłam w drugiej klasie liceum robiliśmy projekt na jedną z lekcji. Upiekliśmy ciasta i sprzedawałyśmy w naszej podstawówce. Przeraziłam się, kiedy podchodziły do nas dzieci i z dumą wciągały proszek z cukierków musujących do nosa, udając, że to jakieś narkotyki. Ja bym w życiu w ich wieku nie wpadła na taki pomysł!”. Szok, zdziwienie, rozczarowanie. Chociaż wspomnienia pozostały...

Coś w zamian

Artur, 26 lat, skończył studia inżynierskie, harcerz

Uważa, że jeszcze nie wszystko stracone. Da się odciągnąć dzieci od komputerów. Trzeba tylko chcieć. No i może mieć jeszcze pomysł, co zaoferować w zamian. Atrakcyjną rekompensatę widzi w harcerstwie. Wylicza listę atrakcji: wspólne budowanie szałasów, rozbijanie dużych namiotów, gry terenowe, rajdy nocne, wspinaczka, żeglownictwo, a na koniec śpiewanie i zabawy przy ognisku. „Młodzi ludzie widzą, że można przeżyć coś niezwykłego bez elektronicznych gadżetów czy modnych ciuchów. Są wśród fajnych rówieśników, poza ścianami swoich pokoi i w końcu wszystko zależy od ich pracy i pomysłowości” – przekonuje Artur. Trzeba odpowiednio skierować uwagę dzieci. Pokazać im świat gier i zabaw. Sami wtedy wybiorą, co im się bardziej podoba. Z pewnością nie będzie to komputer. Ale do tego potrzeba czasu, cierpliwości i chęci. A tych jest coraz mniej...

Monika Szenfer

Studentka III roku Socjologii

Reportaż powstał w ramach zajęć z przedmiotu Retoryka i gatunki medialne

„Primus Inter Pares” dla studenta AGH

Wśród laureatów tegorocznego konkursu „Primus Inter Pares 2009” (etapu regionalnego) znalazło się dwoje studentów AGH: **Agata Polaczek – drugie miejsce, Mirosław Zajdel – pierwsze miejsce.** Zdobywca krakowskiej statuetki weźmie udział w ogólnopolskiej edycji tego prestiżowego konkursu, którego Finał planowany jest na 17 października 2009.

(red)

Odnowienie Immatrykulacji po 50 latach dla rocznika 1959/60 w dniu 17 czerwca 2009 r.

Motto:

„Pamięć i tradycja to zachowanie tożsamości naszej Alma Mater”

Tą piękną tradycją rozpoczętą podczas Jubileuszu 50-lecia Akademii Górniczo-Hutniczej w 1969, może jedynie poszczycić się tylko nasza uczelnia.

Odnowienia immatrykulacji dokonuje rektor z dziekanami wręczając jubilatom specjalne okolicznościowe indeksy.

Kolejna już 36 uroczystość dla rocznika 1959/60 z wydziałów: Górniczego, Geologiczno-Poszukiwawczego i Geodezji Górniczej, odbyło się w dniu 17 czerwca 2009 w auli AGH. Ciąg dalszy 36 Odnowienia Immatrykulacji dla ww. rocznika ówczesnych wydziałów: Metalurgicznego, Odlewnictwa, Ceramicznego, Elektrotechniki Górniczej i Hutniczej oraz Maszyn Górniczych i Hutniczych, odbędzie się 18 listopada 2009.

W dniu 17 czerwca 2009, jak zwykle uroczystość rozpoczęto mszą świętą dziękczynną w Akademickiej Kolegiacie św. Anny, podczas której modlitwę wiernych odczytał prof. Jan Bromowicz.

Około godz. 10.00 jubilaci przybyli przed aulę AGH, gdzie załatwiali formalności zgłoszeniowe przy stolikach swoich wydziałów, wpisywali się do Księgi Pamiątkowej, rozpoznawali się, entuzjastycznie witali, udzielali wywiadów prasie i telewizji, gościli przy bufecie. Wszyscy przed godz. 12.00 zajęli miejsca w auli, gdzie w samo południe przybyli uroczystość: rektor, dziekani i honorowy przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH. Rektorowi prof. Antoniemu Tajdusiowi asystowali: Dziekan Wydziału Górniczo i Geoinżynierii – prof. Piotr Czaja; Dziekan Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska – prof. Jacek Matyszkiewicz; Dziekan Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska – prof. Marian Mazur oraz Honorowy Przewodniczący SW AGH – doc. Kazimierz Matł.

Pieśnią Gaude Mater Polonia rozpoczęto uroczystość w auli, której przewodniczył Rektor AGH prof. Antoni Tajduś. Po bardzo serdecznym powitaniu jubilatów – rektor przypomniał tamte lata studiów dzisiejszych jubilatów oraz szeroko omówił obecny stan naszej uczelni: rozwój, kierunki kształcenia, rodzaje studiów, ilość studentów i absolwentów, współpracę i dalsze plany AGH.

Następnie głos zabrał Honorowy Przewodniczący SW AGH doc. Kazimierz Matł (w zastępstwie za Przewodniczącego SWAGH – prof. Stanisława Mitkowskiego). W swoim wystąpieniu omówił cele, działalność, osiągnięcia najstarszej tego typu uczelnianej organizacji w kraju. Stowarzyszenie Wychowanków jest inicjatorem odnawiania immatrykulacji po 50 latach absolwentom studiów wyższych.

Po tym wystąpieniu, rektor rozpoczął akt ślubowania i odnawiania immatrykulacji. Następnie rozpoczęło odnawianie immatrykulacji, którego dokonywał rektor przez dotknięcie rektorskim berłem ramienia każdego jubilata, dziekani wręczali indeksy, a doc. K. Matł, pamiątkowe znaczki uczelni.

Po zakończeniu immatrykulacji rektor poprosił wszystkich zgromadzonych o uczenie chwilą ciszy tych którzy od nas odeszli.

Następnie głos zabrał przedstawiciel immatrykulowanych – prof. Józef Beluch, przypominając trudne lata ich studiów, profesorów z tamtych lat oraz bardzo serdecznie podziękował za organizację tej niepowtarzalnej, wspaniałej uroczystości.

„Gaudeamus igitur” i „Sto lat” zakończyło centralną uroczystość w auli AGH. Rektor zaprosił wszystkich do wspólnej i wydziałowych fotografii przed statua Stanisława Staszica – patrona AGH i do odwiedzania Uczelni jako naszego wspólnego domu.

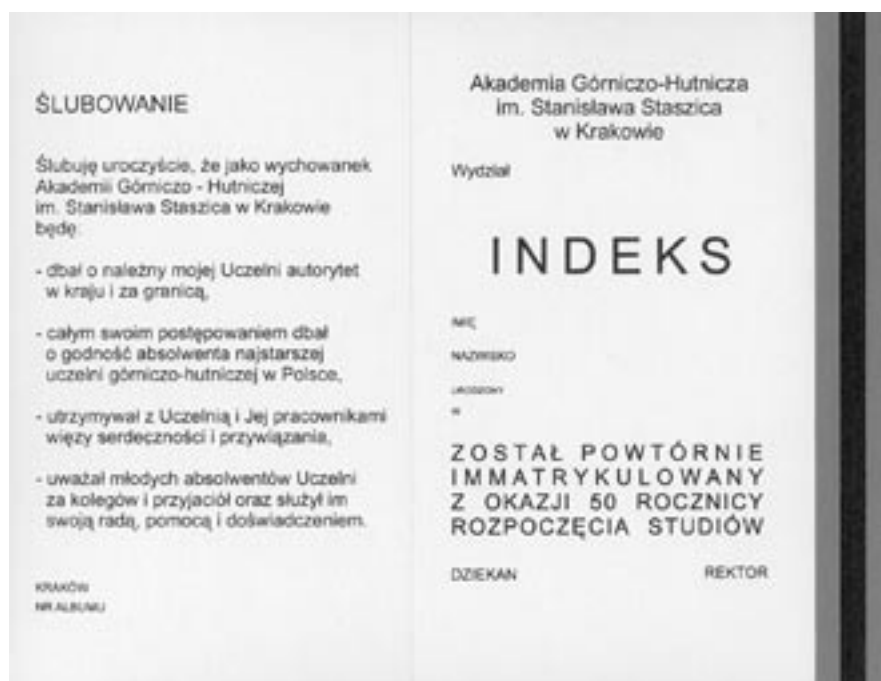
(Cała uroczystość była filmowana przez TV info-Kraków i relacja z tej uroczystości ukazała się trzykrotnie w programie telewizyjnym. W Dzienniku Polskim wydrukowano ciekawy artykuł pt. „Studenci po 50 latach”).

Uroczystość odnowienia immatrykulacji w dniu 17 czerwca 2009 zakończyło koleżeńskie spotkanie w „Krakusie”. W atmosferze pełnej wspomnień, radości i przyjaźni – biesiadowano – snuto plany przyszłych spotkań koleżeńskich oraz oglądano fotografie z uroczystości.

Organizatorami tej uroczystości byli jak zwykle: dr inż. Krystyna Norwicz oraz przedstawiciele poszczególnych wydziałów rocznika 1959/60. I tak z Wydziału Górniczego – dr inż. Wojciech Biedrzycki, mgr inż. Jerzy Marcinek oraz mgr inż. Jerzy Martin; z Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego – prof. MariaWesołowska-Bała, prof. Jan Bromowicz oraz mgr inż. Ryszard Nowak; z Wydziału Geodezji Górniczej – prof. Józef Beluch, mgr inż. Andrzej Bereśniewicz, mgr inż. Stanisław Palka i mgr inż. Antoni Wizmur.

W dniu 17 czerwca immatrykulację odnowiło i specjalne okolicznościowe indeksy otrzymało: 32 górników, 37 geologów i 40 geodetów – łącznie 109 Studentów Jubilatów z 1959.

dr inż. Krystyna Norwicz



AKADEMIA
SOPHICZO - HUTNICZA
1818
IN. STANISŁAWA STĄŻEJCA



1818 PRZEJĘCIE WYKŁADOWNI
KARŁA NIEMCEWICZA
W UNIWERSYTECIE AMALII I FERDINANDA
W BRATISŁAWIE (1774-1812, 1848)
1. STANISŁAW STĄŻEJCA

1798 STANISŁAW STĄŻEJCA
WYKŁADNIA WYKŁADNICTWA
W KRAKOWIE (1798-1812)
1818 STANISŁAW STĄŻEJCA
WYKŁADNIA WYKŁADNICTWA
W KRAKOWIE (1818-1848)
1818 STANISŁAW STĄŻEJCA
WYKŁADNIA WYKŁADNICTWA
W KRAKOWIE (1818-1848)
1818 STANISŁAW STĄŻEJCA
WYKŁADNIA WYKŁADNICTWA
W KRAKOWIE (1818-1848)

1818 PRZEJĘCIE WYKŁADOWNI
KARŁA NIEMCEWICZA
W UNIWERSYTECIE AMALII I FERDINANDA
W BRATISŁAWIE (1774-1812, 1848)
1. STANISŁAW STĄŻEJCA

1818 PRZEJĘCIE WYKŁADOWNI
KARŁA NIEMCEWICZA
W UNIWERSYTECIE AMALII I FERDINANDA
W BRATISŁAWIE (1774-1812, 1848)
1. STANISŁAW STĄŻEJCA

1818 PRZEJĘCIE WYKŁADOWNI
KARŁA NIEMCEWICZA
W UNIWERSYTECIE AMALII I FERDINANDA
W BRATISŁAWIE (1774-1812, 1848)
1. STANISŁAW STĄŻEJCA



STANISŁAW STĄŻEJCA
1818-1848



Profesor Czesław Olech doktorem honorowym AGH
29 czerwca 2009

